

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Czwartek, 23 czerwca 1949 r.

Nr 167 (130)

Zakończenie Konferencji 4 Ministrów w Paryżu

Pokojowa polityka ZSRR decydującym czynnikiem w osiągnięciu częściowego porozumienia czterech mocarstw w sprawie Niemiec

PARYŻ (PAP). Na końcowym plenarnym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych odbyłym pod przewodnictwem Bevin'a ministrowie zatwierdzili oficjalny komunikat o wynikach sesji. Cztery ministrowie nie powzieli natomiast — pomimo wezwań ministra Wyszyńskiego, żadnych decyzji w sprawie traktatu z Japonią. Komunikat oficjalny ma następujące brzmienie (w skróceniu):

Ministrowie spraw zagranicznych powzięli następujące decyzje:

Sprawa niemiecka

Mimo niemożności osiągnięcia na tej sesji porozumienia w sprawie przywrócenia gospodarczej i politycznej jednności Niemiec, ministrowie spraw zagranicznych Francji, ZSRR, W. Brytanii i USA będą kontynuowali swe wysiłki w kierunku osiągnięcia tego celu, przy czym uzgodnili obecnie co następuje:

1. W czasie trwania sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, które ma się zebrać we wrześniu br. 4 rządy za pośrednictwem swoich przedstawicieli na Zgromadzeniu, dokonają wymiany poglądów odnośnie daty i innych warunków zwolnienia następnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla omówienia zagadnienia niemieckiego.

2. Władze okupacyjne w świetle intencji ministrów kontynuowania wysiłków dla przywrócenia jednności gospodarczej i politycznej Niemiec będą konsultowały się w Ber-

linie na płaszczyźnie czterostonnej.

3. Konsultacje te będą miały m. in. na celu zlagodzenie skutków obecnego administracyjnego podziału Niemiec i Berlina.

4. Rządy Francji, ZSRR, W. Brytanii i USA zgodnie postanawiają, że porozumienie, zawarte w Nowym Jorku 4 maja 1949 r. ma być utrzymane w mocy.

5. Władze okupacyjne zalecą czołowym niemieckim organizacjom gospodarczym strefy wschodniej i stref zachodnich, aby ułatwiły ustanowienie ścisłych więzów gospodarczych między strefami.

Traktat austriacki

Ministrowie spraw zagran. zgodnie postanowili:

A) że granice Austrii będą takie same, jak w dniu 1 stycznia 1938 r.

B) że Austria ma zagwarantować ochronę praw mniejszości słoweńskiej i chorwackiej w Austrii.

C) że nie będzie się ścierać odškodowań od Austrii.

D) że Związek Radziecki otrzyma od Austrii 150 milionów dolarów w walucie, podlegającej wolnej wymianie, płatnych w ciągu 5 lat.

E) że zastępcy wznowią w najbliższym czasie prace aby nie później niż 1 września 1949 r. osiągnąć porozumienie co do całości projektu traktatu.

Komentarz „Prawdy”

MOSKWA (PAP). — Specjalny wysłannik „Prawdy” — Żukow pisze: Wyniki sesji — nie bacząc na to, że ministrowie nie zdołali osiągnąć porozumienia w głównych problemach, dotyczących Niemiec, oznaczają określony postęp w dziele pogłębienia współpracy międzynarodowej.

Z drugiej strony — światowa opinia publiczna ocenę pozytywnie wyniki sesji paryskiej jako świadectwo fiaska agresywnej polityki kół rządzących mocarstw zachodnich. Decydująca rola w osiągnięciu porozumienia przypada Związkowi Radzieckiemu.

Doboszyński - agent wywiadu niemieckiego - stwierdza, że ideologia hitlerowska i „narodowa” polska są zbieżne

W drugim dniu procesu osk. Doboszyński wyznaje, że podczas pobytu we Włoszech i Niemczech zach. nawiązał bardzo liczne kontakty z przedstawicielami dawnego Stronnictwa Narodowego oraz ONR. Tam też skontaktował się z mjr. Aleksandrem, który wciągnął go na listę agentów wywiadu amerykańskiego pod nazwiskiem Franciszka Dąbka. Oskarżony przyznaje się, że po nielegalnym powrocie do kraju nawiązał on radiowy kontakt z zagranicą, mając do dyspozycji stację odbiorczą nadawczą.

Mówiąc o celach swojego p. wrotu do kraju osk. wyjaśnia, że chciał on nawiązać nowe znajomości w miejsce tych ludzi, którzy wyginęli w czasie wojny. „Chciałem nawiązać nowe stosunki i znajomości, idące po tej samej linii, po której szedłem już od paru lat na emigracji — grupowania ludzi i znajdowania jednostek pokrewnych mi ideologicznie. Innym celem było przygotowanie na wypadek wojny, jakiegos szerokiego porozumienia grup katolickiej i narodowej”.

Doboszyński podkreśla, że na wypadek wojny zamierzał wstąpić do band leśnych i usiłował nawiązać z nimi kontakt zaraz po powrocie do kraju.

W zakończeniu drugiego dnia procesu i przez cały dzień trzeci oskarżony na pytanie prokuratora przedstawia swoją działalność w okresie przedwojennym i na terenie emigracji w czasie wojny.

Charakteryzując organizację obozu narodowego m. in. SN, ORN i Falangę, Doboszyński na pytanie prokuratora odpowiedział, iż ideologicznie najbliższe faszystom było ugrupowanie Falangi.

Obszernie omawia oskarżony sprawę bojówek Stronnictwa Narodowego, które — jak wyjaśnia — miały służyć dla „ochrony zebranych oraz akcji wyborczej”, zaś formowane były przeważnie z młodszych zapalczywych elementów.

Omawiając swoją działalność jako agenta wywiadu niemieckiego Doboszyński podkreśla, że ostrożnie przeszacowanie hitlerowskiej wydawało dość znaczne wyniki, zmarnowane częściowo wskutek morderczej polityki Niemców w Polsce w czasie wojny.

„W charakterze referenta prasy i propagandy wydałem również szereg druków propagandowych, przeznaczonych

Robotnicy rolni majątków PGR podejmują

hasło czynu zniwnego rzuczone przez robotników maj. Osowiec

Nasz korespondent przy KP PZPR w Mogilnie tow. ANTONI KOŃCZAŁ donosi:

Robotnicy rolni majątków PGR Dąbrówka, Wieniec i Głogówiec pow. mogileńskiego idąc za przykładem robotników rolnych maj. Osowiec w pow. Mogilno postanowili na odbytych onegdaj naradach produkcyjnych dla uczczenia I Wojewódzkiej Konferencji PZPR wziąć gremialnie udział we współzawodnictwie pracy przez sprawne przygotowanie i przeprawa-

dzenie tegorocznej akcji zniwnej.

Robotnicy rolni maj. Dąbrówka postanowili zakończyć zniwa do dnia 10 sierpnia br., co w porównaniu z rokiem ubiegłym pozwoli na przyspieszenie zakończenia zniw o 20 dni.

Podobne uchwały podjęli robotnicy rolni majątków PGR w Głogówcu i Wieniu, wzywając jednocześnie do udziału we współzawodnictwie zniwnym wszystkie pozostałe majątki PGR w powiecie mogileńskim.

Garbarnia nr 1 w Gnieźnie melduje:

Półroczny plan produkcji skóry dzięki współzawodnictwu pracy wykonany przed terminem

Garbarnia nr 1 w Gnieźnie, podlegająca Pomorskim Zakładom Garbarskim w Bydgoszczy, poszczycić się może w dziedzinie produkcji skór pomyślnymi wynikami.

Jeszcze w dniu 17 marca br. na zebraniu załogi fabrycznej postanowiono wykonać plan produkcji za I półrocze br. w terminie skróconym o 20 dni, tj. do dnia 10 czerwca, zamiast do 30 czerwca br.

W wyniku współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego, w którym udział bierze prawie cała załoga, Garbarnia nie tylko dotrzymała terminu wykonania przyjętego zobowiązania, ale skróciła go dodatkowo o jeden dzień. W dniu 9 czerwca br. kierownictwo Garbarni meldowało wykonanie planu półrocznego swoim władzom naczelnym.

Dodać należy, że Garbarnia wyprodukowała w okresie pierwszego półrocza br. (do 9 bm.) skóry podszewkowe, lebków podszewkowych, pasów, skóry chromowej itd. w ilości 126 144 kg, podczas, gdy przyjęte w dniu 17 marca br. zobowiązanie przewidywało wykonanie jedynie 119 000 kg. Tym samym zanotowano również wzrost produkcji w ilości 7 144 kg różnych gatunków skór. (bi)

Uchwała Rady Ministrów w sprawie opłat czynszu mieszkaniowego przez lekarzy

WARSZAWA. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu, m. in. o zakresie działania ministra skarbu. Rada Ministrów zmieniła rozporządzenie z września 1948 r. w sprawie zwolnień i ulg w opłaceniu czynszu za najem lokali mieszkalnych oraz zwolnień od opłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej — w kierunku objęcia nimi także m. in. lekarzy, dentystów, felczerów, położnych itp., zatrudnionych w zakładach społecznych służby zdrowia.

Komunikat

Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu zawiadamia, że I Konferencja Wojewódzka PZPR odbędzie się w dniach 26 i 27 bm.

Obrady rozpoczną się w auli Uniwersytetu Poznańskiego w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 9.

Delegaci i towarzysze zaproszeni do udziału w obradach Konferencji winni zgłosić się osobiście po odbiór mandatów w piątek, dnia 24 lub w sobotę, dnia 25 bm. do KW.

Kom. Wojewódzki PZPR w Poznaniu

B. kapo z Linzu III skazany na 13 lat więzienia

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu zakończyła się wczoraj rozprawa przeciwko Aleksandrowi Przybyszowi z Poznania. Oskarżony Przybysz w obozach koncentracyjnych w Mauthausen i Linz III zjechał się jako kapo nad współwięźniami. Wskutek prześladowań Przybysza wielu więźniów zmarło. Po oswojeniu Linzu Przybysz uciekł i osiedlił się na Ziemiach Zachodnich. W niedługim czasie został rozpoznany i osadzony w więzieniu w Poznaniu.

Sąd uznał oskarżonego winnym zarzucanych mu zbrodni i skazał Przybysza na 13 lat więzienia z utratą praw na 7 lat oraz konfiskatę majątku. (rc)

Przed wyborami w gminnych spółdzielniach

Wszystkie gminne spółdzielnie przygotowują się obecnie do przeprowadzenia walnych zgromadzeń i dokonania wyboru władz. Wybory odbędą się w dniach 3 i 10 lipca br. i zostaną przeprowadzone na zasadzie nowego statutu.

Na tle stałego rozwoju handlu uspołecznionego w kraju zrodziła się potrzeba opracowania nowych form organizacyjnych spółdzielczości wiejskiej. Dał temu wyraz w swych uchwałach kwietniowy, III Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej, a Centrala Rolnicza Spółdzielni „Somopomoc Chłopska” opracowała i zaleciła spółdzielniom nowy, wzorcowy statut, który potrzeby te zabezpiecza.

Wybory do władz gminnych spółdzielni winny być zamknięciem okresu wzmożonej walki o czystość klasową zarządów i władz w spółdzielniach. Jest to akcja, która posiada również poważne znaczenie polityczne.

Spółdzielczość wiejska jest podstawową bazą obrotu towarowego między wsią i miastem. Tylko poprzez dobre zorganizowanie spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia będziemy mogli realnie przejść do wyższych, zespołowych form gospodarowania na wsi. Dlatego też organizacje partyjne a w szczególności partyjny aktyw wiejski w akcji poprzedzającej wybory do gminnych spółdzielni mają ważne zadania do spełnienia.

Należy pomóc i dopilnować aby jak najszersze masy pracujących chłopów zostały uświadomione o potrzebie czynnego udziału w pracach spółdzielni, aby chłopcy mało i średniorolni, robotnicy rolni, młodzież i demokratyczna inteligencja wiejska i kobiety zrozumieli sens klasowy toczącej się walki przedwyborczej. Bogactwa wiejscy, którym nie zamykamy drzwi do spółdzielni ani do jej zakładów nie mogą dyktować ani inspirować przez swych zauszników, nie mogą decydować w gospodarce spółdzielni, bo celem spółdzielni samopomocy chłopskiej jest obrona małorolnych, średniorolnych i bezrolnych przed wyzyskiem kapitalistycznym. Należy skontrolować czy rejestr członków spółdzielni jest prawidłowy i czy wszyscy członkowie ZSCh zostali do rejestru wciągnięci. Należy dopilnować ażeby wśród kandydatów i kandydatek wysuniętych do zarządów i komisji rewizyjnych znaleźli się ludzie, którzy wykazali się pozytywnym stosunkiem wobec demokracji ludowej i którzy spełniają warunek wiedzy fachowej i handlowego przygotowania. Należy również w przedwyborczym okresie propagandowym korzystać z pomocy robotniczych brygad łączności.

Mówił i pisał przed 25 laty Józef Stalin: „Wzmocnić i rozwijać znacjonalizowany przemysł, powiązać w tym celu przemysł z gospodarstwem chłopskim za pośrednictwem handlu regulowanego przez państwo... ożywić handel i rozwinąć spółdzielczość wiejską do niej miliony chłopstwa — oto, jak nakreślał Lenin najbliższe zadania budownictwa gospodarczego na drodze do założenia fundamentu ekonomiki socjalistycznej”.

Dobre przeprowadzenie wyborów do gminnych spółdzielni będzie naszym krokiem naprzód na tej drodze.



Iluminacje

na Ratajach

Nie wiem, czym zasłynęła sobie ulica Piotrowa na południowej iluminacji w dniu 15 czerwca. W każdym razie ciżby się ta ulica specjalnymi względami Elekrowni. skoro już

Kto za to płaci?

Nadużywanie samochodów administracyjnych

W tym mieście została tak zaszczytnie wyróżniona dziennym oświetleniem. Może wyjaśnić nam obywateli, w jaki sposób godzi się te iluminacje z akcją „0”?

nych do celów prywatnych nie ustaje.

I tak można codziennie obserwować w godzinach wieczornych samochodów osobowych nr 45 296. Wiozący całą rodzinę i psa na parcie trawiają w Szczepankowie.

Kto płaci za benzynę, szoferę i zużycie samochodu?

LEKCJA POGLĄDOWA dla podżegaczy wojennych

W rocznicę najazdu hitlerowskiego na ZSRR

Osiem lat temu oddziały pancerne i eskadry bombowców hitlerowskich wtargnęły niespodziewanie na terytorium ZSRR. Ustrój radziecki podany został wielkiej próbie.

Koła światowej reakcji imperialistycznej łączyły z tym dniem szaleńcze nadzieje, bandzie hitlerowskiej śniła się błyskawiczna aneksja ZSRR i hegemonia światowa. Monopolisci anglo-amerykańscy liczyli na to, że nawet, jeżeli Związek Radziecki nie zostanie całkowicie unicestwiony, to w każdym razie wojna spowoduje co najmniej katastrofalne jego osłabienie.

Ale rachuby i jednych i drugich okazały się błędne. Główne siły reakcji międzynarodowej zostały rozbite. Związek Radziecki obrócił w niwecz reżim hitlerowski i ocalał Europę i całą ludność od władzy bandytów faszystowskich. W wyniku tego historycznego zwycięstwa, siły postępu i demokracji nieopomniernie wzrosły.

Na walkę ZSRR Hitler obrócił wszystkie rezerwy ludzkie i materiałowe. Na potrzeby zaborców pracowały największe fabryki wojenne Europy: czeskosłowacka Skoda, francuskie zakłady Schneider-Creusot, włoska fabryka Ansaldo i inne. Początkowo Niemcy hitlerowskie miały przewagę czołgów i lotnictwa oraz czasową przewagę, jaką daje nieoczekiwana napaść. Jednakże napaść na Związek Radziecki okazała się fatalnym awanturniczym krokiem pretendentów do panowania nad światem.

Na apel partii bolszewickiej cały naród radziecki porwał się do walki w obronie ojczyzny. Na czele sił zbrojnych ZSRR stanął wódz i nauczyciel mas pracujących, товариш Сталин. W roku 1941 zarówno w bitwie pod Moskwą, jak i na innych odcinkach frontu, armia radziecka zadała ciężką klęskę wojskom najeźdźców, a po rozgromieniu pod Stalingradem, armia hitlerowska znalazła się w obliczu katastrofy.

Od tej chwili dowództwo radzieckie przejmując w swe ręce inicjatywę strategiczną. Bitwa na linii Orłowo — Kurskiej, wspaniałe zwycięstwa nad Dnieprem, Wisłą, Dunajem i Odrą, wreszcie punkt kulminacyjny wojny — bitwa o Berlin — wszystko to zapisało nieśmiertelne karty w historii czynów wojennych Armii Radzieckiej.

Radzieckie siły zbrojne wyzwoliły spod jarzma faszystowskiego narody: Jugosławii, Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Finlandii, a nawet samych Niemiec. Narody Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Skandynawii zawdzięczają swą suwerenność bohaterstwu ofiarnej walce Armii Radzieckiej.

Jednakże reakcyjne koła anglo-amerykańskie czynią wszystko, co w ich mocy, aby sfalszować historię i zbagatelizować zasługi Armii Radzieckiej wobec narodów świata.

Zaostrzenie strajku robotników rolnych we Włoszech

RZYM (PAP). Po zerwaniu pertraktacji między przedstawicielami robotników rolnych a obszarnikami — sytuacja strajkowa uległa dalszemu zaostrzeniu.

W Casalpusterlengo niedaleko Mediolanu zamordowany został przywódca miejscowego związku zawodowego robotników rolnych Virgilio Rossetti. W odpowiedzi w okolicy ogłoszono strajk generalny.

Na posiedzeniu organizacji robotników rolnych we Włoszech północnych zapadła uchwała nieprzystąpienia do żniw i młocki u obszarników i wielkich latyfundystów.

Kłamią oni, ile się da i w swych „studiach” i „badaniach” zdobywają się na karłowate pomysły, aby tylko dowiedzieć, że bitwa pod Tobrukiem — gdzieś na peryferiach Afryki — stanowi „przełomowy etap”, który zadecydował o zwycięstwie w drugiej wojnie światowej.

Cała postępową ludność z niepokojem śledzi prowokacyjną i agresywną krzątaninę w obozie najeźdźców imperialistycznych. Stany Zjednoczone zawierają sojusze wojenne, rozszerzają bazy wojskowe, wynajdują coraz to nowe kontyngenty taniego mięsa armatniego, odradzają militarystę w zachodnich strefach Niemiec itd.

Ale od pragnień imperialistów do rozpętania nowej wojny światowej — ogromnie daleko. Wiek nasz jest wiekiem komunizmu. Siły antyimperialistycznego obozu demokratycznego rosną po prostu z godziny na godzinę. Narody nie chcą wojny. Narody pragną trwałego pokoju i wszystkie wysiłki, zmierzające do wciągnięcia ludzkości w odmętów nowej wojny, skazane są na smrotną porażkę.

Wolę prostych ludzi wszystkich krajów wyraził niedawno Międzynarodowy Kongres Obróńców Pokoju w Paryżu, który był potężnym głosem protestu przeciwko wysiłkom kół imperialistycznych, zmierzających do rozpętania żywiołów agresji.

22 czerwca miało 8 lat od chwili hitlerowskiej napaści na Związek Radziecki. Da-

Przemysł mineralny wykonał półroczny plan produkcji

WARSZAWA. Zakłady Wytwórcze Przemysłu Mineralnego już w dniu 3 czerwca r. wykonały wartościowy plan produkcji, przewidziany na I półrocze br. Ogólna wartość wykonanej produkcji wyraża się sumą 129 473 500 zł według cen z 1937 r.

Osiągnięcie to było możliwe dzięki wykonaniu przez załogi fabryk, podległych centralnemu zarządowi Przemysłu Mineralnego, zobowiązań Pierwszomajowych, na cześć Kongresu oraz dzięki coraz bardziej rozwijającej się akcji współzawodnictwa, racjonalizacji i nowatorstwa w pracy.

Pracownicy wszystkich zakładów podległych centralnemu zarządowi Przemysłu Mineralnego na zebraniach załóg fabrycznych zobowiązali się dołożyć wszelkich starań i wysiłków, ażeby plan roczny w r. 1949 wykonać w dniu 1 listopada r.

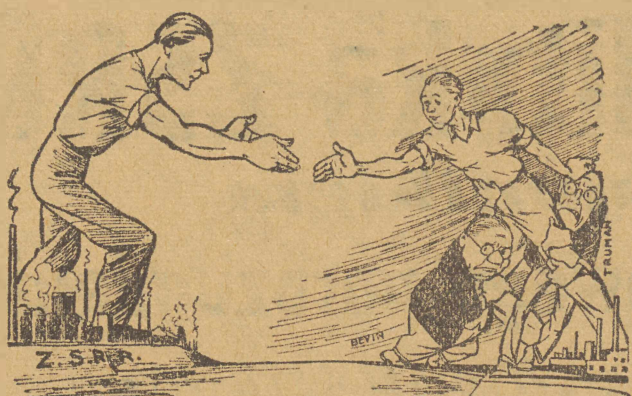
Doboszyński wielokrotnie podkreślał w toku zeznań, że jest zwolennikiem t. z. „chrześcijańskiej ideologii gospodarczej”. Jaka to ideologia? Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w przedwojennej książce Doboszyńskiego pt. „Gospodarka narodowa”, gdzie autor stwierdza, że ideologia gospodarcza hitlerizmu jest zgodna z nauką chrześcijańską. Naród polski zapoznał się praktycznie w ciągu pięciu lat okupacji z tą ideologią i dlatego potrafił na zawsze unicestwić wpływ polityczny do boszyński na swoje losy.

W pierwszym dniu procesu Doboszyński zapewniał, że kluby „międzymorza” miały na celu propagowanie konfederacji narodów środkowej i wschodniej Europy i nie były zwrócone przeciwko żadnemu państwu. Tymczasem statut „międzymorza” mówi wyraźnie, że głównym celem organizacji jest walka ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Doboszyński w czasie swej podróży po Niemczech przy pomocy delegata „rządu” londyńskiego do spraw narodowościowych, Puprockiego, nawiązał kontakty z szum-

ta ta powinna być ostrzeżeniem dla nowych podżegaczy wojennych, brzękających szabelką nad jeszcze niezaginionymi ranami ziemi. Związek Radziecki nie lęka się gróźb. Prowadzi on konsekwentnie politykę pokojową, politykę stosunków dobrosąsiedzkich

ze wszystkimi krajami, wypełniającymi uczciwie powzięte zobowiązania. Wielki Związek Radziecki, na czele potężnego obozu demokratycznego, stoi niezachwianie na straży pokoju, rozkwitu i postępu na całym świecie.

plk P. Jachlakow



Klasa robotnicza Anglii i Ameryki pragnie zgodnej współpracy z narodami ZSRR

Skuteczne działania wojenne Greckiej Armii Demokratycznej Nowa zbrodnia rządu ateńskiego

PARYŻ (PAP). Agencja Elefteri Ellada w komunikacie z frontów wojny domowej w Grecji donosi m. in., że na froncie Vitsi, gdzie nieprzyjaciel czyni ostatnio rozpacliwe wysiłki w celu złamania oporu Armii Demokratycznej, oddziały tej Armii przeprowadziły szereg nowych udanych operacji. Nieprzyjaciel stracił kilkuset zabitych, rannych i jeńców. O skutecznych działaniach Greckiej Armii Demokratycznej, donoszą również z Peloponezu, Tessalii, Macedonii wschodniej i Macedonii środkowej.

PARYŻ (PAP). Agencja Elefteri Ellada podaje odezwę Greckiej Organizacji Młodzieżowej Epon, przesłaną do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, do Międzynarodowego Związku Studentów i do demokratycznych organizacji młodzieży całego świata. Odezwa ta podkreśla, że rząd ateński w obliczu wzmagającej się działalności Greckiej Armii Demokratycznej i rosnącego oporu mas ludowych, ucieka się do coraz to bardziej brutalnego terroru wobec ludności cywilnej. Ostatnio reżim monarchofaszystowski przygotował nową zbrodnię. Stawia on przed sądem 150 członków organizacji młodzieżowej Epon. Grożą im jak najsurowsze kary z karą śmierci włącznie. Organizacja Epon apeluje do młodzieży ca-

łego świata, aby interweniowała w celu uratowania zagrożonych przedstawicieli greckiej młodzieży demokratycznej.

Coraz większe sprzeczności między państwami Beneluxu

HAGA (PAP). W prasie holenderskiej i belgijskiej pojawiły się ostatnio artykuły, z których wynika, że wzmagają się sprzeczności między krajami Beneluxu.

Dziennik belgijski „Libre Belgique” zaatakował ostro holenderskie koła rządzące, oskarżając je, iż pragną złagodzić swe trudności gospodarcze na rachunek Belgii.

Zbliżone do rządu dzienniki holenderskie „De Volkskrant”, „Het Vrije Volk” i inne odpowiedziały w ostrym tonie na wypowiedzi prasy belgijskiej.

Dziennik „De Groene Amsterdammer”, podkreślając wielki wpływ Amerykanów na kraje Beneluxu oświadcza, że między partnerami Beneluxu wzmagają się sprzeczności. Dziennik stwierdza, że szereg organizacji związkowych w tych krajach występuje przeciwko planom gospodarczym swych rządów.

Zdemaskowani szpiegdy

Wykrycie trockistowskiej bandy szpiegowskiej na Węgrzech wywołało wśród szerokich rzesz pracujących tego kraju olbrzymie oburzenie. Robotnicy i chłopcy węgierscy jednomyślnie potępili zdrajców, którzy spiskowali przeciwko Ludowemu Węgrom, chcieli podminować partię i wydać lud węgierski na pastwę imperialistycznym hienom.

W tym samym okresie, kiedy węgierski robotnik z zapalem i pełną świadomością kładł podwaliny pod nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny, nikczemni zdrajcy Laszlo Rajk, Tibor Szonyi, Poule Juszfus i ich wspólnicy, przywdziewając maski postępców, w zмовіе z opawcami imperialistycznymi usiłowali podważyć i podminować kraj. Zdradzieckie plany tej trockistowskiej bandy w porę jednak zostały udaremnione.

Rajk i jego trockistowska kompania była narzędziem w ręku imperialistów, którzy nie mogli się pogodzić ze zwycięstwem antyimperialistycznych i pokojowych sił na Węgrzech. Jako V kolumna imperializmu działali oni na szkodę najbardziej żywotnych interesów narodu.

Zdemaskowanie zaprzaneów węgierskich jest jeszcze jednym ciosem wymierzonym przeciwko mętom politycznym, ciemnym kreacjom sił imperialistycznych, które w sposób skryty i nikczemny podkopują solidarność mas pracujących. Zlikwidowanie bandy szpiegowskiej Rajka i wspólników jest jednocześnie jeszcze jedną porażką dla imperializmu, którego piąta kolumna jest główną bronią w obecnym etapie walki.

Plany wrogów ludu zostały pokrzyżowane. Nie udało się zamach zdrajcę b. premiera Nagy, nie udało się ciemne machinacje polityczne kardynała Mindszenty'ego i nie powiodły się również plany piątej kolumny Rajka. We wszystkich wypadkach silna demokracja ludowa, prawdziwe proletariackie i twórcze elementy odnosiły zwycięstwa nad wstecznyimi, zdradzieckimi knowaniami imperialistycznych agentów.

Z jakiego to środowiska wywodzą się członkowie bandy Rajka, z jakich to ideologicznych źródeł czerpali oni „natchnienie”? Okazuje się, że wśród 20 aresztowanych trockistowskich szpiegów nie ma ani jednego robotnika, ani jednego prawdziwego proletariusza. Ich wychowawcami byli najbardziej przebiegli żandarmi Horthy'ego, a ich mocodawcami — amerykańscy podżegacze wojenni.

Masy pracujące żywiołowo zareagowały na wykrycie trockistowskich szpiegów. Przez potępienie ich, wykazały swe zaufanie i przywiązanie do partii i rządu węgierskiego. Jednomyślnie również podkreśliły, że dla uniknięcia podobnych wypadków, dla stworzenia nieprzebytej zapory dla agentów imperializmu, należy stale i coraz skuteczniej zaostrzać czujność i podnosić poziom polityczny i ideologiczny członków partii i mas pracujących. Uświadomienie jest bowiem najskuteczniejszą bronią przeciwko zbrodniczej i zdradzieckiej robocie „kretów imperializmu”.

A. B.

Doboszyński odsłania zdradziecką działalność hrabiowskiej rodziny Grocholskich

(Dokończenie ze strony 1)

ideologia hitlerowska i ideologia narodowa polska są zbliżone. Dodatkowo kazano mi zwracać uwagę na fakt, że Hitler doszedł do porozumienia z Watykanem i zawarł konkordat, co miało wpłynąć na pogląd katolików polskich w kierunku usposobienia ich przychylnie do ideologii hitlerowskiej. Te części instrukcji wprowadzałem w życie przez cały czas mojej służby w wywiadzie niemieckim.

Druga część instrukcji dotyczyła propagandy za zbliżeniem polsko-niemieckim, przy czym rezydent kazał mi podkreślać, że Niemcy hitlerowskie nie mają żadnych zaborczych zamiarów względem terytorium polskiego, natomiast zainteresowane są Ukrainą.

Obok działalności organizacyjnej i przemówień publicznych realizowałem — zeznaje Doboszyński — zleconą mi propagandę ideologiczną jeszcze na trzech sposobach, w formie

pracy pisarskiej. W okresie lat 1934/1939 wydałem książkę pt. „Gospodarka Narodowa”. W książce tej zaznaczyłem w sposób dyskretny szereg punktów zbliżonych z ideologią hitlerowską. Książka uzyskała duży rozgłos, głównie dzięki poparci, którego jej udzielił pismo „Myśl Narodowa”, „Prosto z Mostu” i „Merkuriusz”. Poparcie ze strony tego ostatniego pisma było wręcz entuzjastyczne i jestem przekonany, że zawdzięczałem je wywiadowi niemieckiemu.

Odnosnie swej działalności w Londynie podczas wojny Doboszyński stwierdza, że notę Związku Radzieckiego do emigracyjnego rządu polskiego generała Sikorskiego, wykradł Stanisław hr. Grocholski. Brat jego był agentem gestapo, a później anglosaskiego wywiadu. Jedną z sióstr Grocholskiego zabita została przez członków ruchu oporu w Warszawie za służbę u Niemców.

Waszyngton coraz silniej domaga się dewaluacji funta

PARYŻ (PAP). Prasa francuska omawia szeroko wzmagającą się presję amerykańską na gospodarke brytyjską i podkreśla, że Waszyngton domaga się coraz uporczywiej dewaluacji funta.

Dziennik „Le Monde” zaznacza w korespondencji z Londynu, iż mówi się tam otwarcie, że Amerykanie sabotują zaufanie do funta i chcą zadać dźwignięciu gospodarczemu Wielkiej Brytanii cios nożem w plecy.

Nowożyński korespondent „Agencji Gospodarczej i Finansowej” donosi, że Waszyngton domaga się, aby dewaluacja funta została przeprowadzona w sierpniu lub wrześniu br.

Z notatnika obserwatora procesu Doboszyńskiego

winami wszystkich narodów Europy środkowej i wschodniej korzystających z pomocy i protekcji zachodnich okupantów Niemiec. A więc z przedstawicielami „rządu” ukraińskiego, z faszystami i zdrajcami Polski, Czechosłowacji, Węgier, Gruzji, Łotwy, Litwy, Estonii itp. W czasie wojny wszystkie te elementy „skonfederowały się” pod berłem hitlerowskim. Obecnie Doboszyński „konfederował” je pod batutą wywiadu amerykańskiego. Sam bowiem przyznał w pierwszym dniu swych zeznań, że kluby „międzymorza” były narzędziem wywiadu anglosaskiego.

Doboszyński wziął na siebie rolę jednoczyciela całej polskiej reakcji. Był również jej komiwojażerem, podróżując z krańca naONR-u, Falangi, NSZ-u i wszyst-

kich odłamów sanacji oraz Ozonu.

Doboszyński konferował również z ojcem Lasońskim, przedstawicielem polskiej prowincji jezuitów przy generale zakonu jezuitów i z jezuitą ks. Warszawskim.

Adam Doboszyński zaprznił również zjednoczyć polską reakcję w kraju, dokąd przybył, jak mówi aby „przygotować porozumienie wszystkich grup narodowych i katolickich na wypadek zwycięstwa Anglosasów” w przyszłości, przewidywanej przez niego wojnie.

Po przyjeździe do Polski oskarżony nawiązał liczne kontakty z działaczami nielegalnego Stronnictwa Narodowego z delegatami „rządu” londyńskiego, z przedstawicielami band leńskich, z NOW i NSZ ze współpracownikami „Tygodnika Warszawskiego” i nielegalną grupą Stronnictwa Pracy.

Oskarżony postanowił spędzić przynajmniej w kraju i przystąpił do przygotowania sobie miejsca pobytu. „Może najwygodniej byłoby urządzić się przy oddziale leśnym” — oświadczył dosłownie Doboszyński w toku procesu.

Franciszek Jóźwiak-Witold

Partia a bezpartyjni

Rozwijając wypowiedzi Lenina i Stalina o stosunku marksistowskiej partii do bezpartyjnych, towarzysze Witold analizuje zadania członków partii w rozbudowie i zacieśnieniu łączności z szerokimi rzeszami bezpartyjnych na obecnym etapie budowy zrębów socjalizmu w kraju.

„Ta głęboka nauka leninowska — pisze tow. Witold — przyswieca i powinna zawsze przyswiecać naszej Zjednoczonej Partii Robotniczej“.

W ostatnim numerze „Nowych Drog“ (maj-czerwiec 1949) ukazał się artykuł wstępny członka Biura Politycznego, tow. Franciszka Jóźwiaka-Witolda pt. Partia a bezpartyjni, z którego cytujemy obszerny fragment.

Na II (kwietniowym) plenium Komitetu Centralnego PZPR, przewodniczący KC naszej partii, tow. Bierut, dając głęboką i wszechstronną analizę zadań partii w walce o pokój powiedział:

„Siła partii polega na tym, że nie tylko jej członkowie, ale również wielomilionowe masy bezpartyjne robotników, chłopów, inteligentów, kobiet, młodzieży, masy pracujące w ołbrzymiej większości widzą w partii siłę przewodnią, widzą w niej czynnik, który toruje narodowi polskiemu prawidłową i słuszną drogę rozwoju. Bez tego autorytetu wśród bezpartyjnych mas pracujących rola i siła partii byłaby nie-trwała — chwiniąca“.

Te słowa tow. Bieruta oparte są na doświadczeniach Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Karność, dyscyplina, ofiarności członków partii wzbudziła autorytet, skupiała wokół partii milionowe rzesze bezpartyjnych, które widziały w partii wyrazicielkę interesów ludu pracującego, które widziały i rozumiały, że zadania i cele wytknięte przez partię to zadania i cele najszerzej mas pracujących, to walka o ich dobrobyt, o ich przyszłość, piękniejsze i szczęśliwsze życie, o ich domy mieszkalne, o szkoły dla ich dzieci, o zapewnienie pracy, o podniesienie dobrobytu i wzrost poziomu kultury, o całkowitą likwidację wyzisku.

Potężnym czynnikiem wzrostu autorytetu partii, jej siły stało się Zjednoczenie. Już sama idea zjednoczenia skupiła wokół partii milionowe rzesze bezpartyjnych, zmobilizowała ich aktywność, porwała do wspólnego wysiłku pracy. Kongres Jedności, wspaniały „Czyn Kongresowy“ był najpiękniejszym symbolem łączności partii z masami bezpartyjnymi.

Ta słuszną linię więzi partii z masami bezpartyjnymi musi być troskliwie pielęgnowana przez wszystkie organizacje partyjne, przez każdego szeregowego członka partii. Ta ścisła więź partii z masami bezpartyjnymi nie może być nawiązywana jedynie w okresie masowych akcji, zrywów aktywności, kongresów — była by to wtedy fałszywa, złe zrozumiana, wypaczona treść więzi partii z bezpartyjnymi. Jeśli więź ta ma być prawdziwa i trwała, jeśli to ma być więź leninowsko-stalinowska — musi znaleźć wyraz w codziennej pracy, na każdym odcinku życia gospodarczego i politycznego. Każda organizacja partyjna, każdy członek partii musi to rozumieć: na codzień, a nie tylko przy wielkich akcjach i uroczystościach trzeba zacieśniać jak najsilniej łączność partii z masami bezpartyjnymi.

Nie wszyscy to jeszcze należycie rozumieją. Pokutuje u nas jeszcze wiele fałszywych poglądów na rolę partii i na rolę poszczególnego jej członka. Trzeba zrozumieć i pamiętać, że nie legitymacja partyjna jest kryterium stosunku do człowieka, lecz jego praca dla dobra państwa ludowego. Trzeba zrozumieć i pamiętać, że przynależność do partii to przede wszystkim obowiązek większego wysiłku w pracy, w walce o wykonanie zadań postawionych przez partię, a nie tytuł do przywilejów, nie prawo do trakto-

wania „z góry“ mas bezpartyjnych.

Tow. Bierut podsumowując dyskusję na II Plenum KC PZPR powiedział:

Wielu członkom partii wydaje się, że, z chwilą, gdy posiadają legitymację partyjną, gdy partia powierzy im określoną funkcję — sprawa ich obowiązków społecznych i ich stosunku do partii została ostatecznie rozwiązana. Na bezpartyjnych patrzą oni z pewną wyższością, a często nawet starają się wywyższyć tę, gdzie tylko się uda, manifestować, nie rozumiejąc, że godność członka partii nakłada na niego obowiązki przodownika, wychowawcy troskliwej opieki i gospodarza, dającego swym podległym dowód, że nie tylko rozumie on zadania partii, ale że samo to jego postępowanie winno być źródłem zaufania bezpartyjnego środowiska do partii“.

Tow. Bierut wskazał, że główną przyczyną istniejących jeszcze niedomagań tkwi właśnie w niedostatecznym związku niektórych organizacji partyjnych z masami bezpartyjnymi. Należy w pierwszym rzędzie nauczyć się codziennego, żywego kontaktu z masami bezpartyjnymi, aktywizować je, wysuwać przodowników pracy, zespalać coraz szersze zastępy ofiarnych mas pracujących z wykonywaniem zadań partyjnych. Wśród mas bezpartyjnych są tysiące wspaniałych organizatorów, talentów, wynalazców. Trzeba te drzemające talenty znaleźć, pomóc im, podnieść ich aktywność, wykształcenie, wysuwać je na odpowiednie odcinki pracy. Nie jest to, oczywiście, łatwa sprawa. Tysiące najlepszych robotników boryka się z trudnościami wynikającymi z braku wykształcenia, z wiekowego zaniedbania, niedzy i ucisku. Kapitalizm zostawił nam w spuściznę zacofanie szerokich mas, niski poziom kulturalny, analfabetyzm. Trzeba to wszystko odrobić, trzeba pomóc masom pracującym w zdobyciu wiedzy, a głód wiedzy jest w masach ołbrzymi, trzeba za kasą rękawy do walki z analfabetyzmem, trzeba tworzyć coraz więcej szkół i kursów dla dorosłych.

Masy pracujące i wsi to niewyczerpane źródło energii, ofiarności, zapła, niewyczerpane źródło kadr nowych, oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego. Każdy szeregowy członek partii musi nauczyć się dostrzegać te rezerwy kadr. Każdy szeregowy członek partii wtedy tylko należycie spełni swe zadanie, jeśli potrafi zmobilizować do wykonania uchwał partii jak najwięcej bezpartyjnych. Te setki tysięcy bezpartyjnych wspaniałym zrywem pracy wykonują zwycięsko i przedterminowo plany produkcyjne, te setki tysięcy bezpartyjnych ofiarnie odbudowują zniszczony kraj, budują zręby, a jutro zbudują socjalizm w Polsce.

Na tym odcinku wiele jeszcze mamy do zrobienia. Mamy jednak wszelkie dane, aby zadanie to wykonać. Mamy wielkie, potężne już dziś „transmisje“ partii do mas pracujących w mieście i na wsi. Transmisjami tymi w mieście są związki zawodowe, na wsi Związek Samopomocy Chłopskiej w mieście i na wsi Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej, potężna już dziś sieć spółdzielcza, organizacje społeczne, Rady Narodowe itp. itp.

Zadaniem związków zawodowych i naszych towarzyszy pracujących w związkach zawodowych na tym odcinku jest tworzenie szerokiego ak-

tywu bezpartyjnego, który stale podwyższa swe kwalifikacje zawodowe, podnosi na wyższy poziom świadomość społeczną i polityczną, który w praktyce realizuje linię naszej partii. Musimy śmielej niż dotychczas wysuwać najlepszych bezpartyjnych robotników do aparatu gospodarczo-administracyjnego.

Przy tym należy przede wszystkim pamiętać o jednym — nie wolno związków zawodowych zastępować partię, nie wolno obsadzać członkami partii wszystkich albo prawie wszystkich miejsc w radach zakładowych, w zarządach ZZ. Związki zawodowe to nie partia. Związki zawodowe nigdy nie wypełnią swej roli transmisji do mas, jeśli nie uaktywnią działalności bezpartyjnych, jeśli nie stworzą szerokiego aktywu bezpartyjnego. Partia i członkowie partii w związkach zawodowych muszą otoczyć troskliwą opieką ten tworzący się aktywny bezpartyjny, muszą nadawać kierunek jego robocie, określić jej linię, muszą pomóc mu w wykonywaniu zadań, ale pomoc ta nie może w żadnym wypadku przybrać formy jakiegos najmniejszego nawet komenderowania. Partia powinna nadać kierunek pracy związków zawodowych przez umiejętne przekonywanie mas bezpartyjnych o słuszności polityki partii; partia musi pracować nad tym, by masy bezpartyjne dobrowolnie uznały kierownictwo polityczne partii. Uczyć i wychować masy bezpartyjne, uczyć się jednocześnie od tych mas — oto właściwy, należyty styl pracy partyjniaka w organizacji bezpartyjnej.

Podobne zadania stoją przed partią na odcinku pracy w Związku Samopomocy Chłopskiej, z tą jednak różnicą, że praca jest tu o wiele trudniejsza, obciążona na dłuższy czas, wymagająca jeszcze większej umiejętności pracy partyjnej w szeregach bezpartyjnych pracujących chłopów. Chłop jest bardziej niż robotnik obciążony pozostałościami ideologii burżuazyjnej, jest bardziej konserwatywny, ale „leninizm... uznaje w

szeregach większości chłopstwa zdolności rewolucyjnej oraz możliwość ich wykorzystania w interesie dyktatury proletariatu“ (Stalin). Pomni tej nauki musimy pracować nad tym, by zdobyć te drzemające często zdolności rewolucyjne pracujących mas chłopskich, skierować je do walki z kapitalistą wiejskim i jego wyzyskiem, związać je nierozdzielalnym sojuszem z klasą robotniczą związać je z partią — awangardą klasy robotniczej dla pracy i walki o budowę fundamentów socjalizmu. Partia i członkowie partii muszą w Związku Samopomocy Chłopskiej jak i w związkach zawodowych śmiało wysuwać najlepszych bezpartyjnych chłopów i kobiety wiejskie do zarządów ZSCH, do zarządów spółdzielni wiejskich, do komitetów nadzoru społecznego nad sklepami spółdzielczymi, do szkółnych komitetów rodzicielskich itp. Musimy uaktywnić masy chłopskie, pomóc im otrząsnąć się z wiekowej niewiary w swe siły, pomóc zrozumieć, że jedyną drogą wyzwolenia się ze smory ucisku i wyzysku, nędzy i ciemnoty wsi jest droga spółdzielczości od najprostszej aż do najwyższej jej formy, jaką jest spółdzielczość produkcyjna.

I znowu: uczyć cierpliwie, wskazywać drogę zbliżyć do siebie, zaskarbiać sobie zaufanie — ale nie komenderować. Polska była przez wieki krajem rolniczym, chłop stanowił jeszcze mimo stałych i systematycznych przesunięć na korzyść wzrostu liczebnej klasy robotniczej — większość społeczeństwa polskiego. Nie można budować miasta socjalistycznego, a zostawić kapitalistyczną wieś. Sojusz więc klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa, ściśle powiązanie partii z masami bezpartyjnymi pracujących chłopów — jest nieodzownym warunkiem powodzenia naszego marszu ku socjalizmowi.

Zagadnienie stosunku partii i pracy partii wśród milionowych rzesz bezpartyjnych kobiet jest sprawą niezwyklej wagi.

Zagadnienie uaktywnienia

kobiet, wychowania ich, wyzolenie spod wpływu szlacczności, podniesienie na wyższy poziom polityczny, zagadnienie uproduktywienia kobiet, nauczania ich zawodów, podnoszenie kwalifikacji zawodowych — to ołbrzymi kompleks ważnych zadań, stojących przed partią.

Milionowe rzesze bezpartyjnych kobiet — to przecież matki, wychowawczynie naszego młodego pokolenia, które chcemy wychować w duchu socjalistycznym. Milionowe rzesze bezpartyjnych kobiet to żony naszych towarzyszy czy też bezpartyjnych robotników i chłopów, mające przecież duży wpływ na swych mężów. I jednocześnie dziesiątki tysięcy bezpartyjnych kobiet — to robotnice fabryczne, tysiące spośród nich to przodownice pracy. Zadaniem naszym jest związać silniej te masy bezpartyjne kobiet z partią, zmobilizować je i uaktywnić w wykonaniu zadań partii, zwłaszcza na odcinku walki o pokój. Należy zerwać ze złą tradycją niewysuwania kobiet, a już specjalnie bezpartyjnych kobiet do Rad Narodowych, do rad zakładowych, do zarządów Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni, sto warzyszek społecznych. Praktyka wykazuje, że kobiety radzą sobie doskonale na wysuniętych stanowiskach, że łatwo je uaktywnić w pracy politycznej, społecznej, gospodarczej. Kobieta polska ma bogatą tradycję rewolucyjną walk z dyktaturą sanacji, z wyzyskiem kapitalistycznym, z okupantem hitlerowskim. Przy pomocy partii, przy należytych związaniami partii z masami bezpartyjnych kobiet potrafimy przyciągnąć je coraz liczniej do pracy nad budową nowego życia, które również przed nimi, zwłaszcza przed nimi, otwiera nowe, wspaniałe perspektywy.

I wreszcie zagadnienie związku partii z bezpartyjną młodzieżą. Zagadnienie wychowania młodzieży, zagadnienie skupienia młodzieży wokół partii, zagadnienie zadań partii na tym odcinku i ściślej jej więzi z młodzieżą, to jedno z palących zagadnień chwili. Nie ma chyba potrzeby powtarzać komunalnie, że „młodzież to przyszłość narodu“. Młodzież jest

nie tylko przyszłością narodu, ale jest i jej teraźniejszością, jest budowniczym nowego życia i już dziś ramę przyramieniu z masami pracującymi miast i wsi zakłada fundamenty socjalizmu w Polsce. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że toczy się ostra walka klasowa o młodzież.

Niczym bowiem innym, jak walką klasową, jest akcja rozpolitykowanej części kleru, akcja resztek burżuazji, dla otumanienia młodzieży, wtłoczenia jej w ciasne kółka różańcowe, wyrwania jej z rąk pluga i kielni, młota i kilofa, książki Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina i wtłoczenia Rycerza Niepokalanej a nierządno i pistoletu przeciwko władzy ludowej. Przegląd sił dokonany Pierwszego Maja tego roku wykazał niezbicie, że bitwę o młodzież wygramy. Setki tysięcy radosnej i roześmianej młodzieży miast i wsi defilowało w dniu 1 maja pod czerwonymi sztandarami. Tysiące uczniów ZMP-owców, harcerzy, junaków SP wyrażało swój entuzjazm pracy, swe oddanie i wierność sprawie budowy Polski socjalistycznej. Ta wspaniała pierwszomajowa manifestacja młodzieży nie może jednak w żadnym wypadku osłabić naszej czujności i naszej pracy. Wiele jeszcze trzeba wysiłku i nauki, aby młodzież naszą uodpornić na podstępny działaniach reakcji i rozpolitykowanej części kleru. Związek Młodzieży Polskiej musi bardziej jeszcze niż dotychczas stać się transmisją partii do najszerzej rzesz bezpartyjnych młodzieży. Musi stać się szkołą wychowania socjalistycznego. Musi wciągnąć najlepszych młodych ludzi do pracy organizacyjnej. Musi dbać o młodzież uczącą się i o młodzież pracującą. Musi otoczyć specjalną o piekłą uczących się synów robotników i chłopów — naszą jutrzejszą socjalistyczną inteligencję polską. Musi nauczyć młodzież kochać i szanować partię, widzieć w niej swego nauczyciela i przewodnika.

Jest jeszcze jeden niezwykle ważny problem.

Partia i jej łączność z inteligencją. Każda klasa panująca tworzy i wychowuje sobie swoją inteligencję. Burżuazja polska stworzyła i wychowała swoją inteligencję, która jej służyła.

Polskie masy pracujące, zdobytą władzę i tworząc państwo demokracji ludowej, nie mogły rzecz jasna w tym krótkim czasie wychować sobie jeszcze nowej inteligencji. Na tym więc etapie stoją przed partią dwa zadania: ściśle związanie partii z pracującą inteligencją i wychowanie, stworzenie nowej inteligencji. Dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek ślepego, bezkrytycznego „kultu fachowości“, przecie powinniśmy starać się krytykować i wychowywać, ale z gruntu fałszywą i szkodliwą jest zakorzeniona tu i ówdzie choroba nęchoci do inteligencji, ogólnej nieufności do inteligencji. Tysiące inteligentów, inżynierów, lekarzy, architektów, nauczycieli, naukowców od pierwszej chwili wyzwolenia stanęło ofiarą do pracy i walki o naszą sprawę. Nie obywateli sę bez wahań, nieufności, rezerwy, co z resztą jest nieuniknione, ale tysiące z nich są dziś ofiarnymi bojownikami naszej sprawy. Naszym zadaniem jest te masy bezpartyjnych inteligentów związać ściśle z partią, stworzyć szeroki aktywny bezpartyjny inteligent, uaktywnić jej udział w życiu społecznym i gospodarczym, wskazać i nauczyć, że interesy inteligencji pracującej są całkowiście zgodne z interesami mas pracujących, że jej miejsce jest w naszych szeregach. Należy pamiętać, że zadaniem naszym nigdy nie przestało być wychowanie polityczne starej i stworzenie nowej inteligencji, która uzupełni szeregi starej, że stworzyć tę inteligencję należy nie tylko z młodzieżą, którą wysyłamy na wyższe uczelnie i która ma wyższe wykształcenie. Naszą nową inteligencją musimy formować również z przodowników i przodowniczek pracy, robotniczych racjonalizatorów i wynalazców, z inicja-

Niedbalstwo czy zła wola?

Kiedy zostanie wymłócone zboże w majątkach zespołu Oleśnica

Ogromna większość majątków PGR w Wielkopolsce i na terenie Ziemi Lubuskiej potrafiła zagospodarować tysiące ha ziemi rolniczej, hodowlę bydła i trzody chlewnej, postarać się o elektryfikację mieszkań robotniczych, przejść do nowoczesnych form gospodarki rolnej.

Wobec wielkich osiągnięć stają się zupełnie niezrozumiałe metody gospodarowania w zespole Oleśnica, w 6 majątkach położonych na terenie pow. czarnkowskiego. Na zebraniach organizacji podstawowych PZPR robotnicy rolni omawiali braki i przejawy nieudolnej gospodarki administracji zespołu.

Toteż na skutek interwencji Komitetu Powiatowego PZPR Komisja Kontroli Społecznej przy PRN przeprowadziła lustrację tych majątków. Cóż się okazało? Obok kilku zadowalająco prowadzonych majątków tego zespołu istnieje kilka takich, w których gospodarka budzić musi poważne zastrzeżenia. Wszędzie spotyka się niewymłócone sterty żyta, łubinu, koniczyzny i pszenicy. Administratorowie wprawdzie tłumaczą się brakiem miejsca na magazynowanie zbóż — ale jest jasne, że wina leży po stronie administratora zespołu ob. Gramy, który nie zatroszczył się o zorganizowanie odstawy zboża do dalszych magazynów lub do rozwiązania zagadnienia magazynowania na miejscu.

Ważny konkretny przykład. W maj. Brzezna znajdują się niewymłócone sterty zboża, sterta owsa i sterty koniczyzny nasiennej i mieszanki. Pomijając wartość koniczyzny na paszę, samo nasienie według oświadczenia administratora ob. Rogalińskiego jest warte około 1 miliona zł. Wiemy, że w okresie siewu mało i średniorolni chłopi odczuwali brak nasienia koniczyzny a tymczasem w zespole Oleśnica przez niedbałą gospodarkę wydaje się sterty niemiłoczonego zboża na pastwę myszy i deszczu.

Nie najlepiej też jest w innych majątkach. W PGR Śmiechowo znajduje się sterta żyta, stóg łubinu i 14 wozów pszenicy do młócenia. W maj. Gembice zboża niemiłoczonego znajduje się 2 sterty. Żle się dzieje również w maj. Bronisławki, gdzie administrator mało interesuje się gospodarstwem i dopuścił do zaniedbania budynków i zachwaszczenia pól.

Tłumaczenia nie wytrzymują krytyki

Trudno jest przyjąć tłumaczenie — że brak magazynów nie pozwala na młóckę. Magazyny nie „spadają z nieba“, nie będzie ich ani za miesiąc ani za dwa. A zboże musi być wymłócone. Zresztą dla przechowania wysokowartościowego ziarna koniczyzny nie

potrzeba zbyt wielkich magazynów. W maj. Białężyn również nie pomyślano o magazynie zbożowym i 132 q żyta oraz 20 q pszenicy grozi zupełne zepsucie.

Brak maszyn do młocki, lokomobili, pasów?

Zespoł powinien je posiadać. Dyrektor Średniej Szkoły Rolniczej w Lubasz ob. Czesław Wyrwa oświadczył, że proponował administratorowi ob. Gramzie bezinteresowne wypożyczenie kompleksu młocarni za zwrotem jedynie wynagrodzenia dla maszynisty. Ob. Gramza z propozycji nie skorzystał.

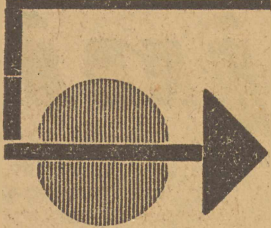
Trudno jest ustalić ilość niewymłóconego ziarna w zespole Oleśnica, cyfra wynosiłaby około 1.000 q zboża. Powinno to zrobić Komisja jaką niewątpliwie wysłał nauczyciel Okręg PGR do Oleśnicy. Trzeba szybko zorganizować młóckę i ładować zboże bodaj do podstawowych wagonów kolejowych albo w porozumieniu z Radą Narodową znaleźć pomieszczenie na miejscu.

Gdy na szpaltach naszej Gazety piszemy o przygotowaniu do żniw w maj. Oświadczenie o sprawnej i planowej gospodarce tamt. Organizacji Partyjnej, Komitetu Folwarcznego i administratora to w odniesieniu do zespołu Oleśnica musimy postawić pytanie: nieudolna gospodarka czy zła wola?

M. Gryfn

(Ciąg dalszy na stronie 4)

O puchar „Gazety Kaliskiej”



Pierwsze w Polsce

rozgrywki międzypowiatowe W PIŁCE NOŻNEJ

Ludowych Zespołów Sportowych organizuje w KALISZU

„Gazeta Poznańska” poprzez swoją mutację „Gazetę Kaliską” łącznie z Pow. Radą Sportu Wiejskiego

„Należy również bardziej niż dotychczas doceniać sprawy wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć je większą troską i opieką partyjną.” Z ref. tow. B. Bieruta na II Plenum KC PZPR

„Sport przestał być dla nas rozrywką, wypełniającą wolny czas człowieka pracy. Musi stać się obecnie uzupełnieniem wychowania mającego podnieść tężyznę fizyczną mas pracujących... tymi słowami określił wiceprzewodniczący CRZZ, tow. Burski rolę sportu, jaką ma on odegrać w najbliższej przyszłości. Pilnie słuchała też tych słów wieś polska zaniedbana zupełnie przez Polskę przedwzrostową w dziedzinie wychowania fizycznego.

NOWY ETAP ROZWOJU SPORTU

Powołanie do życia wiosną bież. roku Głównej Rady Sportu Wiejskiego szybko wydało

swoje owoce. Już wczesną wiosną ruszyli na wieś pierwsi wiejscy przodownicy wychowania fizycznego po ukończeniu 6-tygodniowego kursu instruktorskiego w Przemysłu. Narady zaś przewodniczących Wojewódzkich Rad Sportu Wiejskiego położyły podstawy organizacyjne sportu i wychowania fizycznego na wsi. Powstały pierwsze Ludowe Zespoły Sportowe.

Młodzież ludowa pilnie przysłuchiwała się tym wszystkim rewolucyjnym i przełomowym w życiu wsi postanowieniom i decyzjom władz Polski Ludowej. Odpowiedź też tej młodzieży była nieomal żywiołowa.

MŁODZIEŻ WIEJSKA NA BOISKACH

Wiosną 1949 r. wyprowadziła wreszcie młodzież wiejską na boiska. Hamowany dotąd w ustroju kapitalistycznym Polski przedwojennej masowy pęd młodzieży robotniczej i chłopskiej do uprawiania sportu może dziś wreszcie rozwijać się w klimacie zdrowym moralnie i organizacyjnie.

Nieśmiałość młodzieży wiejskiej do wchodzenia w szranki walki sportowej, wynikająca ze złych i niezdrowych podług dawnego naszego sportu, typowo zawodniczego i wyczynowego, ustąpiła dziś rozmachowi i masowemu entuzjazmowi. Hasło umasowienia sportu na wsi przestało być dziś wezwaniem tylko programowym. Stało się nieomal prawem pulsującym życiem.

ROLA ZMP

Zdrowy instynkt wsi polskiej odpowiedział na to hasło natychmiast. Może w sposób ukryty i nieśmiały, ale dowodzący jak wprost doniosłe znaczenia miały słowa tow. Bieruta i późniejsze, planowe decyzje organizacyjne władz, pęd młodzieży wiejskiej do sportu ujawnił się pierwszymi, może jeszcze nieśmiały, próbami.

Tu i ówdzie wyróżnił się młody sportowiec wiejski na majowych „Biegach Narodowych” organizowanych w tym roku nieomal w każdej gminie wiejskiej; tu i ówdzie samorządnie powstawać zaczęły zespoły wiejskich chłopaków, zabierających się do uprawiania siatkówki, koszykówki czy piłki nożnej. Inspiratorami były tu przeważnie Koła wiejskie ZMP.

WIELKOPOLSKA PRZODUJE

Notatki prasowe, zwłaszcza pism wielkopolskich zaczęły przynosić coraz liczniejsze informacje, jak tu i ówdzie, nieraz w tzw. „zapadłych wsiach” młodzież rozgrywa między sobą spotkania sportowe. Brak odpowiednich boisk, sprzętu czy ubioru nie odstrasza tych pierwszych pionierów sportu ludowego.

Trochę łaki czy klepska wystarcza, by rozbrzmiewały tam teraz radosne głosy młodzieży wiejskiej, rozprostowującej swe młode ramiona do lepszego życia. Rozgrywa piłki nożnej, bywają się jeszcze nieraz „na bosaka”, ale z pełnym zapałem i entuzjazmem. Młodzież radzi sobie jak umie. A teraz dociera do niej sprzęt, który został zaplanowany dla L.Z.S.-ów, owe 6000 piłek do siatkówki, 4000 piłek do piłki nożnej, 30.000 pantofli lekkoatletycznych itp...

KALISZ I OSTRÓW

Ale dziś już pierwsze próby sportowe wsi zwracają na siebie uwagę. Weźmy dla przykładu południowo-wschodnią część Wielkopolski. Od kwietnia br. dał się zauważyć w sąsiadujących ze sobą powiatach ostrowskim i kaliskim duży ruch na boiskach wiejskich. Notatki prasowe donosiły, że jakiś nieznany nikomu Lewków rozegrał mecz ze wsią Wysocko Wielkie, a Szcypioro z Liskowem itd.

Tu piłka nożna, tam siatkówka, ówdzie koszykówka.

Ta inicjatywa idąca od dołu, od mas ludowych, od młodych chłopaków wiejskich doprasza się wprost jakiegoś, bardziej ujętego w ramy organizacyjne, rozwiązania.

INICJATYWA NASZEJ GAZETY

Dla należytego ujawnienia tego dorobku ludowego, dla zachęcenia innych i dla propagandy tego narastającego od dołu pędu młodzieży wiejskiej „Gazeta Poznańska” poprzez swoją — mutację „Gazetę Kaliską” łącznie z Powiatową Radą Sportu Wiejskiego w Kaliszu, organizuje w dniu 29 czerwca br. w Kaliszu spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Ludowych Zespołów Sportowych pow. kaliskiego przeciwko takiej samej reprezentacji powiatu ostrowskiego.

Zawody te odbijają się niewątpliwie dużym echem nie tylko w Kaliszu, ale i w całym kraju, gdyż będą to pierwsze tego rodzaju zawody w woj. poznańskim i w Polsce w ogóle i dlatego odegrają one dużą rolę propagandową dla umasowienia sportu ludowego na wsi.

Aleksander Lisowski

Dlaczego Chychła NIE MÓGL WALCZYĆ w Oslo?

Z wielkim zaciekawieniem oczekuje świat bokserki artykułu Witolda Majchrzyckiego — „Czy tylko złe bandażowanie rąk?”, — który wkrótce ukaże się na łamach naszej gazety. Autor porusza tam sprawę częstych kontuzji rąk u naszych bokserów i wyjaśnia, dlaczego te częste złamania powtarzają się.



na czwartek, 23 czerwca 1949 roku

5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy z Bratislavy; 6.00 Dziennik poranny; 6.30 Główny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości Dziennika porannego; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.05 „Marta Konopnicka poetka ludu” pogadanka Zofii Walickiej; 8.15 d. c. muzyki; 8.35 „Daleko od Moskwy” powieść Wasyla Ażajewa; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Melodie ludowe” gra zespół Józefa Stecia; 13.20 Skrzynka PCK; 13.30 Muzyka; 14.00 „Kronika rumuńska”; 14.50 Informacje poznańskie; 14.55 Lokalne wiadomości sportowe; 15.05 Słynni pianiści; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 15.50 „Mówimy za sobą”; rozmowa z dziełmi przeprowadzi Ewa Szelburg-Zarembina; 16.00 Audycja dla młodzieży — zradiofonizowany fragment „Opowiadań o Feliksie Dzierżyńskim”; 16.45 Przegląd wydarzeń w opr. Eugenii Kochanowskiej-Wisniewskiej; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 „Na muzycznej falce”; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 „Puszczyk w twórczości operowej kompozytorów rosyjskich” audycja słowno-muzyczna; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Warszawskiej; 20.07 Wschodnia radiowa; 20.20 Muzyka; 21.30 Dziennik wieczorny; 22.00 „Czarodziej z Majorki” słuchowisko; 22.40 Muzyka; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 22.50 Duety operowe; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Partia a bezpartyjni

(Dokończenie ze strony 3)

torów współzawodnictwa pracy przez umożliwienie im zdobycia wykształcenia. Trzeba widzieć tę wykluwającą się nieśmiałość, trwożliwość jeszcze, przysła inteligencję robotniczą, po moc jej uzupełnić wykształcenie, wysuwać ją śmiało na odpowiedzialne odcinki pracy.

Musimy pamiętać, że wszędzie tam, gdzie na skutek błędów popełnionych przez poszczególne ognie i poszczególne członków partii słabnie więź partii z bezpartyjnymi. — wszędzie tam usiłuje wcisnąć się i wciśnąć wróg klasowy. Przykładem takim jest chociażby działalność reakcyjnej części kleru, usiłującej wprowadzić sztuczny podział na wierzących i nie wierzących — podczas gdy w rzeczywistości linia podziału przebiega między masami zainteresowanymi w rozwoju Polski Ludowej, budującymi tę Polskę, walczącymi o pokój — a siłami wroga klasowego, siłami zdrady narodowej i wojny. Przykładów takiej dywersji wroga klasowego prowadzonej wszędzie tam, gdzie rozluźnia się więź partii z masami bezpartyjnymi, jest wiele.

Realizacji zadań partii na odcinku wzmocnienia więzi partii z bezpartyjnymi masami wymaga przede wszystkim podniesienia poziomu ideologicznego

go członków partii, czujności klasowej, wzmocnienia pracy partyjnej zwłaszcza na ws. i wśród inteligencji, rozbudowy szeregów partyjnych tam, gdzie są one neliczne lub słabe.

Przyciągać do pracy, zaktualizować, uspołecnić masę bezpartyjnych można tylko przez stałą, codzienną troskę o ich potrzeby, o warunki ich bytu, o ich kłopoty, trudności i bolączki. Dotyczy to robotników, chłopów pracujących, inteligencji, szerokich mas rzemieślników, chałupników. Ta troska i pomoc codzienna w przewyższeniu trudności będących spuścizną starego ustroju, spuścizną zacofania i wyzysku, trudności, które ciężkim brzemieniem obarczają jeszcze życie człowieka pracującego — to najważniejszy obowiązek organizacji partyjnej i każdego członka partii.

Każdy członek partii winien pamiętać, że sprawa zacieśnienia naszej więzi z bezpartyjnymi — to sprawa walki z wszelkimi przejawami biurokratyzmu w naszym aparacie państwowym, bezdusznego odnoszenia się do ludzi i ich potrzeb. Każdy członek partii powinien pamiętać, że sprawa zacieśnienia naszej więzi z bezpartyjnymi to sprawa walki o czystość szeregów partyjnych i wysoki poziom moralny członków partii, o likwidację wszelkiego „kacykostwa”, nie mó-

wiac już o wypaleniu gorącym żelazem każdego nadużycia, każdego przekroczenia.

Łączność partii z masami bezpartyjnymi — nieodłączny warunek ciągłego wzrostu siły i autorytetu partii, gwarancja realizacji jej programu i pełne o zwycięstwa jej celów — można zabezpieczyć, pogłębić, rorszerzać, umacniać tylko przez prawdziwą troskę i walkę codzienną o polepszenie warunków życia mas pracujących, o lepsze ich zaopatrzenie w przedmioty codziennego użytku, o lepszą opiekę lekarską itd. Likwidację leni zaoferowania społecznego, gospodarczego, kulturalnego. Szczegółowej troski wymagają najgorzej uposażeni. Szczegółowej energii wymaga podnoszenie kwalifikacji. Chodzi o to, by olbrzymia większość nie tylko członków partii, ale i bezpartyjnych zrozumiała, że poprawa bytu nie płynie „gdzieś z góry”, lecz jest ich własnym dorobkiem, jest nierozdzielnie związana ze wzrostem produkcji, ze wzrostem wydajności ich pracy.

Partia nasza szła zawsze na czele walki o lepsze jutro mas pracujących. Tą drogą partia nasza kroczy niezlomnie, prowadząc dziś masy ludowe do walki o wykarcanie spuścizny starego ustroju, do walki o zbudowanie potężnych zrębów nowego ustroju — socjalizmu.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Kaliszu ogłasza, że postanowieniem z dnia 30 maja 1949 roku ogłoszona została upadłość Szewskiej Spółdzielni Pracy z odp. udział w Zdunskiej-Woli przy placu Zgody 20. Sędzią Komisarzem mianowany został Sędzia Sądu Okręgowego Kazimierz Scheuer, a syndykiem adw. Stefan Hechława zam. w Zdunskiej-Woli.

Wzywa się wierzycieli upadłej Spółdzielni, aby w terminie do 15 lipca 1949 roku zgłosili swoje wierzytelności. — Wł.736 Sąd Okręgowy w Kaliszu.

Parcelę sprzedam, w Ostrowie Wilk. Zgłoszenia Rozdzielnia „Prasy” — Ostrow. Wł.735

Zagubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Karlik Miłkołaj, Gorzów, Matejki 17

Za liczny udział w pogrzebie mego meża śp. Władysława Wodyńskiego, — składam wszystkim krewnym, znajomym, duchowiństwu, organizacjom społecznym oraz Obywatelom miasta Raszkowa serdeczne podziękowanie. Zona i córka. Wł.723

Parkiet z budowlę sprzedam, najwięcej dajacemu. Zgłoszenia ul. Miłkowska 21-25 podwórce, garaż, dnia 24. bm. od g. 9-12.

Zagubiono kartę rejestru cyjną RKU — Kościół — Poświętne Stanisław. Rawa. Wł. 734

Zagubiono portfel z gotówką 30.000 zł, legitymację służbową DLP nr 1443, odcinki zameldowania, kartę RKU-Białogard, kartę ewakuacyjną nr 05712 na nazwisko Jamta Julian. Znalazcę uprasza się o zwrot do leśnictwa Rzeszniakowo nadleśnictwo Rymań, pow. Kołobrzeg.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantata 9/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nacz. 519-83, z-ca red. nacz. 508-73, sekr. red. 519-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecego gospodarstwa i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenumerata zamiesz. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu
K — 0451



przełożył Józef Brodzki

Na pożegnanie podał jej rękę i poczuł w swej dłoni kilka srebrnych monet.

— W żadnym razie nie przyjmę — znów rozgniewał się. — Pieniądze przydadzą się pani na mleko i... niech pani więcej tego nie robi.

Ale wdowa Gargo powiedziała, że nigdy by sobie nie wybaczyła, gdyby doktor odszedł bez honorarium. Nie wiadomo czym by się skończyła ta dość przykra rozmowa, gdyby doktor Popf nie usłyszał naraz przejmującego pisku, który rozległ się pod łóżkiem.

— Pewno znów szczerz złał się w pułapkę — tłumaczyła wdowa, usprawiedliwiając się. — One nas chyba kiedy zagryzą.

— Niech no mi pani* zawinie tego szczura razem z pułapką w gazetę — ucieszył się doktor. — Bardzo mi są potrzebne szczury. Niech to będzie moim honorarium. Za pół godziny może pani przyjść po pułapkę.

Z pułapką w ręku doktor Popf wracał do domu. Bereńska jeszcze spała, zaledwie otworzyła zaspane oczy i zapytała:

— No i jak najdroższy?

— Znakomicie — odpowiedział doktor — pierwsze trzy centaury zapracowane w Bakkub.

Pokazał jej banknot trzystaurowy, który już od tygodnia spoczywał w jego pugilaresie. Nie chciał drażnić

małżonki; z pewnością uważałyby tę pierwszą bezpłatną wizytę za zły prognostyk na przyszłość. Zresztą doktor Popf sam również wierzył nieco w dobre i złe prognostyki.

ROZDZIAŁ PIĄTY

z którego wynika, że pozory niekiedy mylą

Tego samego dnia aptekarz Bamboli, z całą uprzejmością dopomógł swojemu nowemu sąsiadowi w otrzymania



niu szczurów i morskich świnek po cenach nader umiarkowanych. Doktor Popf do późnej nocy kształł się, urządzając swe laboratorium w niewielkiej alkoWie, przylegającej do kuchni. Podśpiewywał pod nosem jakąś

modną naówczas piosenką, fałszując cprawda niemiłosiernie, z hałasem przesuwając stoły, wbiłając gwoździe w przepierzenia z desek i był tak zadowolony, że nawet nie zauważył, że w ciągu całego następnego dnia ani jeden pacjent nie zapukał do jego drzwi.

Zresztą najbardziej przesadny nie mógłby się dopatrzeć w tym złowrogię przepowiedni na przyszłość. W Bakkub nie wiedzano jeszcze, że do miasta przybył młody lekarz, a nawet gdyby wiedzano każdy szukałby raczej aż go zawezwie kto inny, a później dopiero sam korzystałby z jego usług.

Doktor Popf zdawał sobie z tego sprawę, więc też bynajmniej nie odczuwał żadnej trwogi i w oczekiwaniu przyszłych pacjentów, całkowicie zajął się pracą, dla której właściwie przybył do tej zapadłej dziury.

Wypada w tym miejscu podać kilka uzupełniających wiadomości o tego, co doktor Popf powiedział o sobie aptekarzowi Bamboli.

„Pewne badawcze prace” o których doktor Popf zaledwie napomknął, nie tylko powodując się skromnością, lecz również ostrożnością zasługują na to, by je omówić nieco obszerniej.

Niestety pewne względy dość poważnej natury nie pozwalają nam nawet teraz, gdy minął dość znaczny okres czasu od chwili opisywanych tu zdarzeń na ujawnienie naszym czytelnikom treści i charakteru badań, dzięki którym doktor Popf, młody lekarz i biolog znalazł rozwiązanie jednego z najbardziej skomplikowanych zagadnień biologicznych, a mianowicie sztucznego przyspieszania wzrastania żywych organizmów.

Ci, którzy uważnie przeczytają tę powieść opartą na prawdziwych przesłankach i faktach zrozumieją przyczynę naszej powściągliwości w tej sprawie. (C. d. n.)

Skomasowanie zakładów społecznej służby zdrowia przyniesie korzyści światu pracy

Celem ustalenia współdziałania na tym odcinku zwołano konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele Ubezpieczalni Społecznej z osobami wicedyrektora ob. Snitki, lekarza nacz. dr. Gnarowskiego, kierownika sekcji lecznictwa ob. Boguckiego, oraz naczelnika Wydziału Społecznego Zarządu Miejskiego ob. Kiny, lekarza miejskiego ob. dra Turutę i dyrektora szpitala ob. dra Gawlikowskiego, z ramienia Zarządu Miejskiego. Czynnik społeczny reprezentował i sekretarz K. M. PZPR tow. Zelażkiewicz.

Po omówieniu aktualnej sytuacji lecznictwa w Gorzowie i zanalizowaniu możliwości lokalowych, personalnych i finansowych obydwu stron zainteresowanych, konferencja doszła do przekonania, że dla dobra świata pracy należy zlikwidować wszelką rywalizację i dublowanie zakładów społecznej służby zdrowia. W związku z tym postanowiono ją zreorganizować w następujący sposób:

Przychodnia przeciwgruźlica (leczenie i profilaktyka). Projekt Zarządu Miejskiego umieszczenia jej w budynku przy ul. Ogrodowej uznano za mający się za cel. Postanowiono przychodnię tę umieścić w obecnym Ośrodku Zdrowia, prze-

znaczając na ten cel całe pierwsze piętro. W przyszłości, po przeniesieniu Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, przychodnia przeciwgruźlica powinna zająć cały budynek obecnego Ośrodka Zdrowia.

Przychodnię skórno-weneryczną przejmie w całości Ubezpieczalnia. Istniejąca przychodnia w Ośrodku Zdrowia powinna ulec likwidacji.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem pozostaje na razie na parterze Ośrodka Zdrowia. Prowadzić się będzie starania, żeby w jak najkrótszym czasie uzyskać odpowiedni budynek (przestrzeń, słonce, ogród), do którego Stacja zostanie przeniesiona. Konieczne jest uruchomienie kuchni mlecznej. Stacja prowadzić będzie również leczenie dzieci.

Ambulatorium chirurgiczne prowadzić będzie Szpital Miejski, przyjmując ubezpieczonych na razie 3 razy w tygodniu w ograniczonej ilości, 12 osób każdo razowo. Z chwilą jednak zaangażowania asystenta ilość przyjmowanych chorych zostanie powiększona.

Ambulatorium ginekologiczne i internistyczne uruchomione zostaną w Szpitalu Miejskim, po przygotowaniu odpowiednich lokali. Zgodnie z oświadczeniem dra Gawlikowskiego lokale mają być wykończone w terminie do 6 tygodni. Ubezpieczalnia ofiaruje pomoc w szybszym uruchomieniu ambulatoriów, przez ewent. wypożyczenie urządzeń.

Ambulatorium okulistyczne i otolaryngologiczne prowadzić będzie Ubezpieczalnia, przy czym stwierdzono, że możnaby zlikwidować istniejącą przychodnię okulistyczną przy szpitalu.

Celem odpowiedniego regulowania należności za leczenie podopiecznych, zostaną we właściwym czasie zawarte umowy, pomiędzy Ubezpieczalnią Społeczną a Zarządem Miejskim.

136 procent planu wykonała załoga „Ursusa” w maju

Stały wzrost produkcji dzięki współzawodnictwu pracy

Zakłady Mechaniczne „Ursus” w Gorzowie mają najlepiej zorganizowaną akcję współzawodnictwa w porównaniu z innymi zakładami. Na odlewni współzawodnictwo prowadzi się między бригаadami, a w dziale mechanicznym indywidualnie.

Wyniki współzawodnictwa, a tym samym ogólne wyrobieństwo zakreślonych norm w miesiącu maju, dały przekroczenie planu produkcji o 36 proc., podczas gdy w kwietniu plan miesięczny przekroczono o 19 proc.

Osiągnięcia poszczególnych

Mała uroczystość o wielkim znaczeniu

Otwarcie pierwszego przedszkola TPD

w Gorzowie

Ambicją Towarzystwa Przyjaciół Dzieci było uruchomienie przedszkola dla dzieci robotniczych. Pomimo trudności finansowych i braku odpowiedniego lokalu, po dłuższych staraniach, TPD uzyskało piękny budynek z ogrodem, który po przeprowadzeniu remontu nadaje się w zupełności na ten cel.

Dzięki niezmordowanej pracy Zarządu TPD, dzieci robotników mają dziś przedszkole, wyposażone w mebelki, wzorową kuchnię, piękne sale, a wokół domu znajduje się duży ogród. Przedszkole czynne jest już od trzech tygodni. Oficjalne otwarcie nastąpiło przed kilkoma dniami z udziałem inspektora szkolnego tow. Szepelaka, przewodniczącego MRN tow. Muszyńskiego, zarządu TPD, przedstawił Ligi Kobiet, Ubezpieczalni Społecznej oraz zakładów pracy, opiekujących się przedszkolem. Z okazji otwarcia tow. Szepelak wygłosił krótkie przemówienie na temat trudności z jakim TPD walczyło i znaczenia przedszkola dla dzieci robotników, nie zawsze mogących korzystać w pełni z opieki rodzicielskiej.

Następnie dzieci powitały go ście wierszykami i śpiewem. El-be.



Rozeszmiane twarze dzieci świadczą o dobrze zorganizowanym przedszkolu T. P. D.

(e)

Koncert 12 chórów licealnych w Sulechowie na cześć nieśmiertelnego Chopina

Drugi dzień Zjazdu Chopinowskiego w Sulechowie, zorganizowanego przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przy wydanej pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki, oraz Ministerstwa Oświaty zapoczątkowało przemówienie dyrektora Departamentu Szkolenia Artystycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki ob. Swatonia.

Mówca w imieniu ministra Dybowskiego podziękował organizatorom Zjazdu, a więc tow. Łupskiemu Kuratorowi OSP mgr. naczelnikowi Janitsowi, a przede wszystkim komisji artystycznej zjazdu ob. prof. Mieczysławowi Gwintowi-Dziwłowi, za wysiłki i pracę włożoną przy zorganizowaniu wspaniałego festiwalu, polski, najlepszych kompozytorów.

„Idziemy ślakiem Fryderyka Chopina — powiedział ob. Swatonia — największego artysty i kompozytora, idziemy od jego kolebki w Żelazowej Woli nad rzeczkę. Utrać, przez ziemię Mazowiecką, Kujawską, Duszynki-Zdrój, aż do Sulechowa, gdzie przed 121 laty w drodze z Berlina do kraju wysłupił Fr. Chopin z 2-godzinny koncertem. Droga ta — to przeszłocenne wspomnienie i pamiętniki po Chopinie, to przepiękne i zawsze żywe i świeże dzieło jego, to wszystko to, co może być najdroższe sercu każdego Polaka”.

Z amfiteatralnego podium ustawionego w półkole, popłynęły następnie pieśni, śpiewane przez chór złożony z 1200 osób. Liczne stanowiska uczniowie liceum pedagogicznych z całej Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, a więc z Poznania, Krotoszyń, Rogoźna, Koniń, Ośno Lubuskie, Leszno, Wągrowiec i Sulechów.

Połączone chóry odpiewały na wstępie 4 pieśni Chopina „Wiosna”, „Zyczenie”, „Hulanka”, i „Wojak” pod batutą ob. Heleny Szułce z Poznania i prof. Jaworskiego z Sulechowa. Akompaniowała ob. Wacława Jaworska z Sulechowa.

W popisach indywidualnych szczególnie dobrze wypadł chór Liceum Pedagogicznego z Poznania pod dyr. ob. Włodzimierza Maniszewskiego, który odpiewał „Słowiczko mój” i „Przylecieli sokółki” oraz Liceum Pedagogicznego w Sulechowie pod batutą ob. Jaworskiego, który odpiewał: „Pozdrowienie Baltyku” i „Preludium”.

ZE SPORTU

Gwardia Zielona Góra - Gwardia Otyń 4:1 (3:0)

W Otyńu na boisku „Gwardii” odbył się mecz towarzyski: piłki nożnej pomiędzy Gwardią Zieloną Górą, a Gwardią Otyń, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 4:1 (3:0).

Na wyróżnienie zasługuje Walczył środkowy napastnik i Chińczyk prawy napastnik, a z gospodarzy środkowy napastnik Kazimierz Zieliński. Eram-poli dla gości uzyskali: Walczył 2, Chińczyk i Gawiec po jednej Honorową bramkę dla gospodarzy z karnego uzyskał Ta-

deusz Cyplik. Po meczu rozegrano spotkanie siatkówki zakończone zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1 (17:15, 7:15, 15:12).

Zakończeniem popisów były dwie pieśni masowe pod batutą ob. Bronisława Zielińskiego z Wągrowca. Połączone chóry odpiewały „Od Różana Trakt” — Dobrzańskiego i „Dziwczyno moja” Szeligowskiego.

Drugi dzień zjazdu zakończył recital Chopinowski w wykonaniu Franciszka Łukasiewicza. Młodzież zgotowała artyście owacyjne przyjęcie. (Sw)

Sulechowanek — ORZEŁ MIEDZYRZECZ 3:0 (1:0)

Na stadionie miejskim rozegrano w Sulechowie mecz towarzyski piłki nożnej pomiędzy Sulechowanek, a KS Orzeł Miedzyrzecz. Gospodarze technicznie przewyższali gości, zdobywając do przerwy jedną bramkę dla swych barw.

Po przerwie, wykorzystując słabe strony przeciwnika uzyskali następnie dwie bramki i odnieśli zwycięstwo w stosunku 3:0. (Md)

Mistrzowie oszczędności warsztatów TOR w Sulechowie otrzymali nagrody pieniężne

W stołowie TOR odbyło się zebranie załogi warsztatów. Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Szyldera referat ideologi-

czny z obrad Kongresu ZZ wygłosił tow. Grela z Zielonej Góry.

W dyskusji przemawiali przedstawiciele pracy i robotnicy. Następnie zabrał głos naczelnik dyrektor zarządu TOR Ziemi Lubuskiej inż. Gnoiński, który nakreślił perspektywę rozwoju warsztatu.

— Warsztat nasz będzie warsztatem centralnym napraw lokomotyw i pługów parowych z zastosowaniem nowoczesnych metod pracy systemem taśmowym. Przystosowanie warsztatu do nowych potrzeb przyczyni się do wzrostu załogi — mówił dyrektor Gnoiński. Podkreślił on również zasługi wyróżniających się robotników i ich oszczędności, które przyniosły Polsce Ludowej dużo korzyści.

Sekretarz Koła Fabrycznego tow. Bociański wręczył następną nagrodę pieniężną w sumie 15 tys. zł mistrzom oszczędności tow. Michalewskiemu, ob. Wasilewskiemu i Bierce za skonstruowanie przyrządu do tokarni, na której szlifuje się wały i cylindry do traktorów. Przyrząd ten przynosi rocznie 1 mil. 200 tys. zł oszczędności. (Md)

Zezem MAMUSIE na cenzurowanym

— Kobiety nie bij młotem kwiatem — mówi stare przysłowie. Cześć jednak, przypatrując się postępowaniu młodych matek ze swoimi pociechami, człowiek ma ochotę dobrać do ręki kwiat i to z grubą łodygą.

Nie dalej jak w ubiegłą niedzielę ulicą Chłobrego szła młoda mamusia na przechadzkę z 3-letnim synkiem. Po drodze spotkała sąsiadkę, z którą tak się zagadała, że nie zauważyła że mały Jasio biegł po jezdni. W pewnym momencie z ul. Krzywoustego wyjechało auto i tylko dzięki przytomności sąsiadki, Jasio nie znalazł się pod kołami.

„Zagadana” mamusia, zamiast uspokoić przestraszone dziecko, zaczęła je tłuc, wykrzykując przy tym: „ho cię zakatrupię, ty grubie”. Gdy dziecko rozplakało się, zaczęła je całować i uciszać.

Inny obrazek. — Przed piekarnią przy ul. Pocztowej mamusia zostawiła wózek z 2-letnią córeczką. Pozostawione bez opieki dziecko wychyliło się i przewróciło się razem z wózkiem. I znów ta sama historia. Córka oberwała lanie za błąd mamusi.

Oj, mamusie, nie dziwcie się, że wasze dzieci są nerwowe — przecież same je tak wychowujecie. Noel.



T. Lasecki

Dział mechaniczny: Nowe rekordy ustanowili tokarze J. Roguski — poprawił swój wynik z ubiegłego miesiąca i uzyskał 330 proc. normy. Jest to pracownik wysoko kwalifikowany, bardzo dbały o narzędzia, dobrze planujący pracę i umiejący całkowicie wykorzystać maszynę. Drugie miejsce zajął H. Nowakowski — 272 proc., dalej A. Gawlak — 232 proc., W. Powierza — 235 proc. i E. Franciszkowski — 226 proc.

Ślusarnia: Poważne przekroczenie norm osiągnęli również pracownicy ślusarni: H. Maczyński — 168 proc., W. Bednarski — 162 proc. i K. Koldzińska — 133 proc. oraz kowale: J. Andrzejewski i St. Markuszewski — 124 proc.

W modelar-ni J. Fudala poprawił wynik z miesiąca kwietnia na 205%, poza tym St. Maciejewicz uzyskał 161 proc., St. Świątkowski — 171 proc. i T. Wojak — 167 proc.

Stolarze zakładowi: A. Basek — 191 proc. i Wł. Celiński — 166 proc.

Dzięki wysiłkowi wymienionych przodowników pracy, przeciętna wykonania planu produkcyjnego wyniosła 136%, czyli wykazała poprawę o 17% w porównaniu do miesiąca kwietnia. El-be

URUCHOMIENIE zbiornicy odpadków w Gorzowie

W bieżącym miesiącu została przez Centralę Odpadków Użytkowych uruchomiona Państwowa Podzielnica w Gorzowie (Wlkp.) ul. Składowa nr 9, której zadaniem jest skup drobnocennego dla potrzeb gospodarki krajowej surowca jak makulatura, szmaty, stłuczka, butelki, tom płyt gramofonowych, trawa morska, włosie tapicerskie, włosie końskie, odpadki skórek króliczych, filcu, zużyte opony itp.

Obywatele oraz przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, oraz urzędy powinni gromadzić wyżej wymienione surowce i sprzedawać je Państwowemu Podzielnicy COU. Każdy dostawca otrzymuje natychmiast zapłatę, ustaloną cennikiem zatwierdzonym przez Departament Finansowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Wszelkich informacji związanych ze zbiorą i zakupem udziela wyżej wymieniona Państwowa Podzielnica, która przyjmie również do pracy zawodowych zbieraczy na warunkach ustalonych przez COU.



Ważne telefony:
Straż Pożarna — 100 i 102
Milleja Obywatelska — 214
Komitet Pow. PZPR 234 i 323
Zarząd Miejski (Centrala) — 231-234
Starostwo Powiatowe (Centrala) — 301-302
Apteka przy Placu Waryńskiego — 212
Szpital Miejski — 362 i 337.
Centrala PKP — 259-260
Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej — 358

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Zakazane piosenki”
GORZÓW — „Capitol”
„Skradziona stawa”
GORZÓW — „Słońce”
„Niecierpliwość serca”
ERZYŻ — „Polonia”
„Postrach mórz”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Dragonwyck”
MIEDZYRZECZ „Świt”
„Allsner Nawoi”
SEUBICE — „Piast”
„Maksym”
STRZELCE BRAJESKIE
„Osadnik”
„Urwis Gawrocha”
SULECIN — „Lech”
„Kopciuszka”
TRZCIANKA — „Corso”
„Skarb Tarzana”
WITNICA — „Kometa”
„Cygański tabor”
PIŁA — „Zorza”
„Narzeczona z Turkmenii”



Dzisiaj czwartek 23 czerwca 1948 r.
Wandy — Dobrowieści
Jutro piątek 24 czerwca 1948 r.
Jana — Miłogostwa

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 365

Ważniejsze try telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milleja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 562
Komitet Pow. PZPR 500
Szpital Miejski — 562
Karetka Pogotowia Ub. Spół 501
Pogotowie nocne Ub. Społecznej i karetki do przewozu chorych: 501
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wzrastałych nr 29 — 833
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 336.

LICEUM ROLNICZE PRZYJMUJE KANDYDATÓW

Państwowe Liceum Rolnicze w Zielonej Górze przyjmuje kandydatów i kandydatki, posiadających ukończone 7 kl. szk. powsz. Nauka w Liceum trwa 4 lata i jest bezpłatna. Internat znajduje się na miejscu. Po ukończeniu Liceum absolwenci otrzymują świadectwo maturalne, uprawniające do studiów uniwersyteckich i objęcia pracy w rolnictwie. Nauka w Liceum rozpocznie się 15 września br.

Informacji udziela Państwowe Liceum Rolnicze w Zielonej Górze. Gorzów telefon — Gorzów 903.

ZEBRANIE KOŁA KOMUNIKACYJNEGO TTPR

Dnia 24 bm. o godz. 18 w siedzibie Związku Zawodowego Kolejowy przy ul. Dworcowej nr 3 odbędzie się zebranie Koła Komunikacyjnego Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej.

Obecność członków ob. wizałkowa, Wit.

Jak człowiek nauczył się mówić

Jak powstała mowa ludzka? Dlaczego ludzie rozmawiają w różnych językach? Są to problemy dotychczas naukowo nie rozwiązane, pomimo, że zastanawiano się nad tym jeszcze w starożytności.

Wiedza nowoczesna wzbogaciła się w ciągu ostatnich dziesięcioleci w obfity materiał, pozwalający wysunąć pewne hipotezy, oparte na podstawach naukowych. Złożyły się na to liczne wykopaliska, obserwacje życia i zwyczajów niektórych półdzikich szczepów, spotykanych jeszcze w Ameryce, Afryce, Australii i na wyspach Oceanu Spokojnego, badania historyczne, językowe oraz liczne doświadczenia, przeprowadzane na zwierzętach. Wyniki tych badań omówimy w kilku popularnych artykułach.

Czym jest język i w jaki sposób tłumaczono jego pochodzenie?

Każdy człowiek posiada język macierzysty, w którym jako dziecko uczy się mówić i przez całe życie wyraża swe uczucia i myśli. Myśl jest nie rozłączna ze słowem. Często człowiek zamyślony lub śpiący porusza wargami, co dowodzi, że nie tylko mowa, ale i myśli człowieka są artykułowane. Myśl może być wyrażona ruchem, gestem, poruszeniem palców. W ten sposób porozumiewają się między sobą głuchoniemi. Uczni angielscy, obserwując głuchoniemą i ślepa od urodzenia dziewczynę wlejską, Luizę Bridgonan, zauważyli, że porusza ona przez sen palcami.

Stare baśnie i pierwsze naukowe hipotezy

Ze wszystkich środków porozumiewania się ze sobą, jedyne mowa mogła stać się właściwością całej ludzkości, będąc potężnym narzędziem rozwoju kulturalnego świata. Pierwszą hipotezę o pochodzeniu języka przedstawił w 1627 roku francuski filozof René Descartes, który twierdził, że Adam przemawiał do Ewy po persku, wąż uwodził ich po arabsku, a archanioł Gabriel odczytywał im przepowiednie po hebrajsku. Wreszcie znalazł się dzwonek, który uporać się starał się udowodnić, że Bóg przemawiał do Adama w języku szwedzkim, Adam odpowiedział po duńsku, a Ewa roz-

wanych dźwięków, i była wywołana przez nieodczuwaną potrzebę znalezienia sposobu porozumiewania się ludzi między sobą.

Początki mowy ludzkiej i pracy zbiorowej

Uczony francuski Noiset, pierwszy skojarzył powstanie mowy ludzkiej z początkiem pracy zbiorowej ludów pierwotnych i wysunął wniosek, że pierwszymi używanymi słowami były czasowniki określające rodzaj pracy lub nazwę czynności.

Wśród wielu nowoczesnych hipotez, zasługują na szczególne uwagi teorie Anglika F. Pedgeta, Holendra van Gennekena i Amerykanina Forndycka. Pierwszy z nich dowodzi, że człowiek pierwotny wyrażał swą myśl za pomocą gestów i ruchów rąk, przy jednoczesnym poruszaniu języka i warg. Gdy z czasem praca krepowała coraz bardziej swobodę rąk, gestykulację zastąpiła grymasy

na twarzy, w końcu powstała mowa.

Van Genneken, uważa, że pierwsze dźwięki wydawane przy pracy pochodziły z ssących ruchów warg, języka i gardła, jak to się daje zaobserwować u dzieci w okresie niemowlęcym.

W ten sposób w językach pierwotnych ludów powstały dźwięki cmokania i mlaskania, które spotykają się do dzisiaj w językach niektórych ludów jak buszmeni, Indianie Amerykańscy, szczepy kaukaskie itd. Pierwotny język składał się początkowo z półgłosek, same głoski dołączyły się znacznie później z powstaniem mowy dźwiękowej, czyli wtedy, gdy już łączono dźwięki w słowa.

Według teorii Forndycka przodek człowieka miał zwyczaj odruchowego wydawania dźwięków, wyrażając tym pe-
wne uczucia, nawet gdy żył w odosobnieniu. Z tych dźwięków i bełkotania wyrobiła się z czasem mowa, przypuszczalnie wówczas, gdy ludzie zaczęli łączyć się w gromady.

Akademik rosyjski M. Imarr twórca nowoczesnej teorii, reasumując poprzednie i głosząc, że język słów — język dźwiękowy powstał stosunkowo późno, będąc poprzedzonym przez dwie fazy rozwojowe: tzw. „język rąk” oraz „mowę kinetyczną” (mimikę).

Nowoczesna doktryna o pochodzeniu mowy ludzkiej opiera się na teorii słynnego naturalisty Karola Darwina, który udowodnił pochodzenie rodzaju ludzkiego ze świata zwierzęcego.

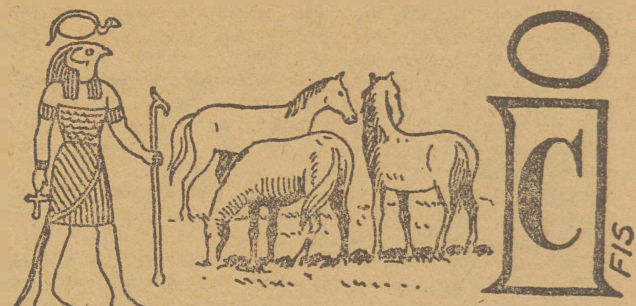
W związku z tym rozpoczęto systematyczne badanie zwierząt, mające na celu: wyjaśnienie sposobu, za pomocą którego zwierzęta porozumiewają się ze sobą oraz ustalenie czy istnieją u zwierząt, chociażby w stanie embrionalnym, właściwości, z których mogłaby rozwijać się prawdziwa mowa ludzka. (Mar)

ROZRYWKI umysłowe

REBUSIK GEOGRAFICZNY

ul. FIS

Jaka to miejscowość



ZAGADKA

ul. „Baśka”

Ślimak posuwa się po murze wysokim 5 m w ten sposób, że w dzień wchodzi 3 m w górę, a w nocy schodzi 2 m w dół. W którym dniu wejdzie na szczyt muru?

Rozwiązanie zagadek

z nr 149

„Pisa” zagadka: w miesiącu lutym bo ma 28 dni.

Rebusik gwarowy: Perkal. Logogryf: czytamy książki KUK.

Między prawidłowo rozwiązane odpowiedzi rozlosowano 6 nagród książkowych:

1. BORKOWSKA HELENA, Poznań - Starołęka, ul. Pożarowska 2.

2. HOFFMAN KAZIMIERZ, Września, ul. Legii Wrzesińskiej nr 5.

3. BYDŁOWSKA DANUTA, Margonin, pow. Chodzież, Liceum Leśne.

4. NOWAK ZDZISŁAW, Poznań, ul. Warwyrzyska 11, m. 1.

5. KAKOLSKA JADWIGA, Opoczno, ul. Wysoka 8.

6. WIERTAREK JANUSZ, Wy rwy, poczta Markowo. Książki wystaliśmy pocztą. Prosimy o pokwitowanie odbioru.

HUMOR

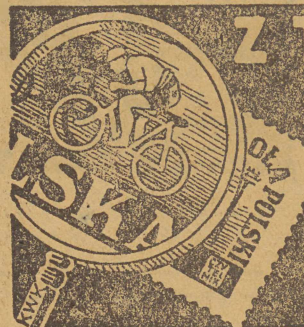


MAMA I PANNY NA WYDANIU

— Dlaczego starasz się o Marysię, a nie o moją Józję?
— Bo matka Marysi ma pełne pończochy pieniędzy.
— Ależ chłopcze — tyle co ona to i ja mam.
— Ale ona ma większe nogi.



Na wystawie Sztuki Kurpiowskiej w Pułtusku pierwszą nagrodę otrzymała Helena Linka ze wsi Wypychy, gmina Sumionka za stroj starej kobiety. Kosztowny „dywanik” jest własnością rodziny Linków od 150 lat.

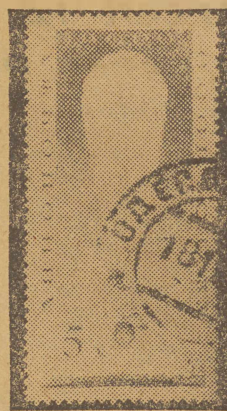


ZTEKI FILATELISTY

Historia lotów stratosferycznych na znaczkach pocztowych

W roku 1932 uczony belgijski prof. Piccard osiągnął w udanym locie stratosferycznym wysokość 16.940 m. Poczta belgijska ucz-

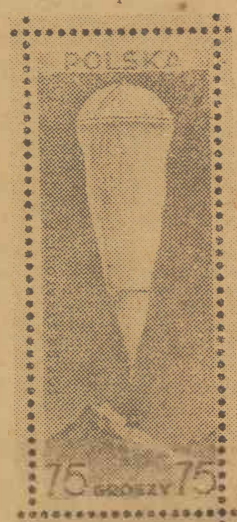
niła ten sukces 3 znaczkową serią. Niedługo jednak przetrwał ten rekord. Rok później uczeni radzieccy Prokofjew, Birbaum i Godunow osiągnęli wysokość 19.000 m, bijąc tym samym o 2.000 m rekord belgijskiego naukowca. ZSRR uczcił ten lot okolicznościową serią znaczków o jednakowym motywie i następujących wartościach: 5 K — niebieski, (reprodukcja), 10 K — czerwony i 20 K — fioletowy. Jednak i ten rekord nie utrzymał się dłużej, jak jeden rok. W 1934 r. trzech pilotów radzieckich Usyskin, Wassenko i Fedosenko osiągnęli na balonie „Sirius” wysokość, dotąd rekordową



W roku 1932 uczony belgijski prof. Piccard osiągnął w udanym locie stratosferycznym wysokość 16.940 m. Poczta belgijska ucz-

— 22.000 m. Sukces dzielnych pilotów uwieczniono na trzech znaczkach. Na każdym z nich, na tle balonu „Sirius” widnieje podobizna pilota. I tak 5 K lilowo brązowy znaczek przedstawia Usyskina (reprodukcja), 10 K brązowy Wassenkę a na 20 K fioletowym znaczku widzimy Fedosenkę.

Poczta polska wydała we wrześniu 1938 r. blok z okazji pierwszego polskiego lotu stratosferycznego. Start miał mieć miejsce w dolinie Chocholowskiej koło Zakopanego, jednak w ostatniej chwili pożar zniszczył powłokę balonu i lot odłożono do następnego roku, jednakże i wówczas do skutku nie doszedł z powodu niechęci



wojny. W locie tym mieli wziąć udział prof. Jodko-Norkiewicz i kpt. Burzyński, znany z sukcesów osiągniętych w międzynarodowych zawodach balonowych o puchar Gordon Benneta. Blok jest wydrukowany w kolorze fioletowym o wartości 75 gr 1,25 zł. W środku bloku znajduje się znaczek (reprodukcja), przedstawiający balon stratosferyczny. Na bloku widnieją na pisy: „Pierwszy polski lot do stratosfery” „Dolina Chocholowska wrzesień 1938 r.” i „cena 2 zł.



LANGSTON HUGHES

SZEŚĆ MIESIĘCY SPEDZONYCH w AFRYCE

Pod powyższym tytułem zamieszczamy wyjątek z powieści „Droga Murzyna do Afryki” Langstona Hughesa, jednego z postępowych pisarzy murzyńskich w Ameryce.

Pierwszego dnia, gdy opuściliśmy port nowojorski, marynarze zabrali się do czyszczenia wszelkich nieczystości, obficie nagromadzonych podczas długiego postoju w porcie.

Wkrótce statek nasz lśnił jak srebrna tarcza i załoga zasnęła z zadowolonego odpoczynku: Słońce przygrzewało mocno, wiatr dął, dookoła fal zbierały się białe grzebienie piany. Mieliśmy Azory, wyspy Kanaryjskie i wreszcie Afrykę.

Palmy sięgały do niebios, L. dzwie czarni i piękni jak noc. Z podziwem patrzyliśmy na silne muskuły mężczyzny, którzy ładowali olej-palmowy, ziarna kakaowe, drzewo mohoniowe, jednym słowem wszystkie skarby Afryki. My, przywieźliśmy tu narzędzia, konserwy itd., by wzamian zabrać bogactwa czarnego ładu.

Pracy i płacy robotnika nie docenia się w Afryce. Rządzą tam biali kapitaliści, on zabiera produkty i życie Murzyna, które ceni się nisko, i który nadejść się w najgorszym wypadku do zapchania ludzi w armii kolonialnej.

W roku 1923 na całym wybrzeżu Afryki Zachodniej nazwisko Marcusa Garveya było powszechnie znane. Murzyni wcale nie uważali go tak jak Nowojorkczycy za śmieszny wierzchy poprostu, — że on potrafił cały czarny świat zjednoczyć i podnieść na wyższy poziom kulturalny.

Nie znali niestety zawikłanych problemów kolonialnych. Wiedzieli tylko, że biali rządzą Afryką i że ich panowanie im bardzo ciąży.

My w Ameryce mamy te same problemy do rozwiązania co i Wy, — wyjaśniałem Afrykańczykom, zwłaszcza my, południowi Murzyni, przecież i ja jestem Murzynem, „Wysłano mnie i pokiwano głowami”.

Ty biały człowieku! O, ty biały człowieku! To było jedyne miejsce na świecie, na którym uważano mnie za białego. Oglądano moją miedzianą brązową skórę i moje gładko przyczesane czarne włosy, — te indyjskie włosy, które odziedziczyłem po mojej babce, — i dlatego mówiono: „Ty — biały człowieku”. Uświadomiłem sobie dopiero członkiem zachodnio-afrykańskiego plemienia nazwiskiem Kru, który pracował na naszym statku i dużo wiedział o Ameryce.

„Tutaj na zachodnim wybrzeżu” mało jest kolorowych mieszczków, a ci, którzy przyje-

dają z drugiej strony morza, i którzy u nas się osiedlili nazywani są także „Białymi”.

„Ale ja nie jestem biały” odpowiedziałem.

Ale też nie czarnym — zaproponował skromnie Kru, — patrz na tego! i wskazał na jednego z naszych kuchcików, — „ten jest czarny”.

— Co ty chcesz ode mnie. Ja pochodzę z Lexington, Kentucky, USA, w naszych żyłach nie płynie ani odrobiny afrykańskiej krwi.

— A jednak Ty jesteś „czarny” powtórzył Kru. Rzeczywiście twarz kuchcika była tak afrykańska jak sama Afryka.

Niestety większą część Murzynów w Ameryce nie docenia słowa „czarny”, woła by o nich mówiono, że mają kolor brązowy, w najgorszym zaś wypadku ciemno brązowy.

W małym porcie afrykańskim zetknęliśmy się z tragedią tamtejszego mieszańca. Napewno wypadek ten nie jest odosobniony i dlatego opowiem go: Zakotwiczyliśmy nas w małym porcie. Po wyjściu do miasteczka zauważyłem wśród tamtejszych tubylców młodego mo-
żę 17-letniego mulata. Skórę miał koloru złota, ani brązowa ani czarna. Ubrany był po europejsku. Dopadł mnie i spytał czy nie mam angielskich gazet. Później w czasie naszej znajomości zaprosił mnie do

siebie i wówczas poznałem jego matkę. Syn mówił biegle po angielsku, matka natomiast ani słowa.

Ojciec Edwarda, tak było na imię młodemu, był Anglikiem i osiedlił się jako bankowiec w małym afrykańskim porcie.

Już po kilku latach opuścił rodzinę, by powrócić do stałego do Anglii, skąd przesyłał raz po raz drobne sumy oraz listy w których powtarzał, żeby ani syn, ani matka nie odważyli się przyjeżdżać do Anglii. Edward skarżył się nad samotnością. Biali nie chcieli o nim nic wiedzieć, pracy znaleźć nie mógł. Murzyni pogardzali jego matką, która żyła z białym. W konsekwencji nie miał nikogo, z którym mógłby porozmawiać. Pytał się czy nasz okręt zawita do Anglii i czybyśmy go zabrali? Czy prawdą jest, że Murzyni w Ameryce przyjaźnie ustosunkowani są do Mulatów, biali natomiast gardzili wszystkimi, bez różnicy koloru. „Ojciec nie pogardzam — mówił — tylko sam nie wiem, co czytać”.

Biedny człowiek, gdy okręt nasz opuszczał Afrykę przyrzekł, że do mnie napisze i rzeczywiście po roku napisał jeden jedyny list, może dlatego jedyny, że nie potrafił odpowiedzieć na listy, na które nie można odpowiedzieć.

— Szu.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Czwartek, 23 czerwca 1949 r.

Nr 167 (180)

Zakończenie Konferencji 4 Ministrów w Paryżu

Pokojowa polityka ZSRR decydującym czynnikiem

w osiągnięciu częściowego porozumienia czterech mocarstw w sprawie Niemiec

PARYŻ (PAP). Na końcowym plenarnym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych odbyłym pod przewodnictwem Bevin'a ministrowie zatwierdzili oficjalny komunikat o wynikach sesji. Czterej ministrowie nie powzięli natomiast — pomimo wezwań ministra Wyszyńskiego, żadnych decyzji w sprawie traktatu z Japonią. Komunikat oficjalny ma następujące brzmienie (w skróceniu):

Ministrowie spraw zagranicznych powzięli następujące decyzje:

Sprawa niemiecka

Mimo niemożności osiągnięcia na tej sesji porozumienia w sprawie przywrócenia gospodarczej i politycznej jednności Niemiec, ministrowie spraw zagranicznych Francji, ZSRR, W. Brytanii i USA będą kontynuowali swe wysiłki w kierunku osiągnięcia tego celu, przy czym uzgodnili obecnie co następuje:

1. W czasie trwania sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, które ma się zebrać we wrześniu br. 4 rządy za pośrednictwem swoich przedstawicieli na Zgromadzeniu, dokonają wymiany poglądów odnośnie daty i innych warunków zwołania następnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla omówienia zagadnienia niemieckiego.
2. Władze okupacyjne w świetle intencji ministrów kontynuowania wysiłków dla przywrócenia jednności gospodarczej i politycznej Niemiec będą konsultowały się w Berlinie.

linie na płaszczyźnie czterostronnej.

3. Konsultacje te będą miały m. in. na celu złagodzenie skutków obecnego administracyjnego podziału Niemiec i Berlina.

4. Rządy Francji, ZSRR, W. Brytanii i USA zgodnie postanawiają, że porozumienie, zawarte w Nowym Jorku 4 maja 1949 r. ma być utrzymane w mocy.

5. Władze okupacyjne zalecają czołowym niemieckim organizacjom gospodarczym strefy wschodniej i stref zachodnich, aby ułatwiły ustanowienie ścisłych związków gospodarczych między strefami.

Traktat austriacki

Ministrowie spraw zagran. zgodnie postanowili:

- A) że granice Austrii będą takie same, jak w dniu 1 stycznia 1938 r.
- B) że Austria ma zagwarantować ochronę praw mniejszości słoweńskiej i chorwackiej w Austrii.
- C) że nie będzie się ścierać odškodowań od Austrii.

D) że Związek Radziecki otrzyma od Austrii 150 milionów dolarów w walucie, podlegającej wolnej wymianie, płatnych w ciągu 5 lat.

E) że zastępcy wznowią w najbliższym czasie prace aby nie później niż 1 września 1949 r. osiągnąć porozumienie co do treści projektu traktatu.

Komentarz „Prawdy”

MOSKWA (PAP). — Specjalny wysłannik „Prawdy” — Żukow pisze: Wyniki sesji — nie bacząc na to, że ministrowie nie zdołali osiągnąć porozumienia w głównych problemach, dotyczących Niemiec, oznaczają określony postęp w dziele pogłębienia współpracy międzynarodowej.

Z drugiej strony — światowa opinia publiczna ocenił pozytywnie wyniki sesji paryskiej jako świadectwo flakka agresywnej polityki kół rządzących mocarstw zachodnich. Decydująca rola w osiągnięciu porozumienia przypada Związkowi Radzieckiemu.

Doboszyński - agent wywiadu niemieckiego - stwierdza, że ideologia hitlerowska i „narodowa” polska są zbieżne

W drugim dniu procesu osk. Doboszyński wyznaje, że podczas pobytu we Włoszech i Niemczech zach. nawiązał bardzo liczne kontakty z przedstawicielami dawnego Stronnictwa Narodowego oraz ONR. Tam też skontaktował się z mjr. Aleksandrem, który weciągnął go na listę agentów wywiadu amerykańskiego pod nazwiskiem Franciszka Dąbka. Oskarżony przyznaje się, że po nielegalnym powrocie do kraju nawiązał on radiowy kontakt z zagranicą, mając do dyspozycji stację odbiorczonadawczą.

Mówiąc o celach swojego powrotu do kraju osk. wyjaśnia, że chciał on nawiązać nowe znajomości w miejsce tych ludzi, którzy wyginęli w czasie wojny. „Chciałem nawiązać nowe stosunki i znajomości, idące po tej samej linii, po której szedłem już od paru lat na emigracji — grupowania ludzi i znajdowania jednostek pokrewnych mi ideologicznie. Innym celem było przygotowanie na wypadek wojny, jakiegos szerokiego porozumienia grup katolickiej i narodowej”.

Doboszyński podkreśla, że na wypadek wojny zamierzał wstąpić do band leśnych i usiłował nawiązać z nimi kontakt zaraz po powrocie do kraju.

W zakończeniu drugiego dnia procesu i przez cały dzień trzeci oskarżony na pytania prokuratora przedstawia swoją działalność w okresie przedwojennym i na terenie emigracji w czasie wojny.

Charakteryzując organizację obozu narodowego m. in. SN, ORN i Falangę, Doboszyński na pytanie prokuratora odpowiedział, iż ideologicznie najbliższe faszystom było ugrupowanie Falangi.

Obszernie omawia oskarżony sprawę bojówek Stronnictwa Narodowego, które — jak wyjaśnia — miały służyć dla „ochrony zebranych akcji wyborczej”, zaś formowane były przeważnie z młodszych zapalczywych elementów.

Omawiając swoją działalność jako agenta wywiadu niemieckiego Doboszyński podkreśla, że ostrożnie przeszacęnię hitlerizmu do polskiej ideologii narodowej i cierpliwe budzenie sympatii dla poszczególnych dziedzin ideologii hitlerowskiej wydawało dość znaczne wyniki, zmarnowane częściowo wskutek morderczej polityki Niemców w Polsce w czasie wojny.

„W charakterze referenta prasy i propagandy wydałem również szereg druków propagandowych, przeznaczonych

hasło czynu zniwnego rzuczone przez robotników maj. Osowiec

Nasz korespondent przy KP PZPR w Mogilnie tow. ANTONI KOŃCZAL donosi:

Robotnicy rolni majątków PGR Dąbrówka, Wieniec i Głogówiec pow. mogileńskiego idąc za przykładem robotników rolnych maj. Osowiec w pow. Mogilno postanowili na odbytych onegdaj naradach produkcyjnych dla uczczenia I Wojewódzkiej Konferencji PZPR wziąć gremialnie udział we współzawodnictwie pracy przez sprawne przygotowanie i przeprowadzenie tegorocznej akcji zniwniej.

Robotnicy rolni maj. Dąbrówka postanowili zakończyć żniwa do dnia 10 sierpnia br., co w porównaniu z rokiem ubiegłym pozwoli na przyspieszenie zakończenia żniw o 20 dni.

Podobne uchwały podjęli robotnicy rolni majątków PGR w Głogówcu i Wieniu, wzywając jednocześnie do udziału we współzawodnictwie zniwnym wszystkie pozostałe majątki PGR w powiecie mogileńskim.

Garbarnia nr 1 w Gnieźnie, podlegająca Pomorskim Zakładom Garbarskim w Bydgoszczy, poszczycić się może w dziedzinie produkcji skór pomyślnymi wynikami.

Jeszcze w dniu 17 marca br. na zebraniu załogi fabrycznej postanowiono wykonać plan produkcji za I półrocze br. w terminie skróconym o 20 dni, tj. do dnia 10 czerwca, zamiast do 30 czerwca br.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie opłat czynszu mieszkaniowego przez lekarzy

WARSZAWA. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu, m. in. o zakresie działania ministra skarbu. Rada Ministrów zmieniła rozporządzenie z września 1948 r. w sprawie zwolnień i ulg w opłaceniu czynszu za najem lokali mieszkalnych oraz zwolnień od opłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej — w kierunku objęcia nimi także m. in. lekarzy, dentystów, felczerów, położnych itp., zatrudnionych w zakładach społecznych służby zdrowia.

Komunikat

Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu zawiadamia, że I Konferencja Wojewódzka PZPR odbędzie się w dniach 26 i 27 bm.

Obrady rozpoczną się w auli Uniwersytetu Poznańskiego w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 9.

Delegaci i towarzysze zaproszeni do udziału w obradach Konferencji winni zgłosić się osobiście po odbiór mandatów w piątek, dnia 24 lub w sobotę, dnia 25 bm. do KW.

Kom. Wojewódzki PZPR w Poznaniu

B. kapo z Linzu III skazany na 13 lat więzienia

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu zakończyła się wczoraj rozprawa przeciwko Aleksandrowi Przybyśzowi z Poznania. Oskarżony Przybyśz w obozach koncentracyjnych w Mauthausen i Linz III znechał się jako kapo nad współwięźniami. Wskutek prześladowań Przybyśz wielu więźniów zmarło. Po oswobodzeniu Linzu Przybyśz uciekł i osiedlił się na Ziemiach Zachodnich. W niedługim czasie został rozpoznany i osadzony w więzieniu w Poznaniu.

Sąd uznał oskarżonego winnym zarzucanych mu zbrodni i skazał Przybyśza na 13 lat więzienia z utratą praw na 7 lat oraz konfiskatę majątku.

(rc)



Iluminacje na Ratajach

Nie wiem, czym zasłynęła sobie ulica Piotrowa na południowej Iluminacji w dniu 15 czerwca. W którym bądź razie cieszy się ta ulica specjalnymi względami Elekrowni, skoro już

drugi raz w tym miejscu została tak zaszczytnie wyróżniona dziennym oświetleniem. Może wyjaśnić nam obywatelu, w jaki sposób godzi się do Iluminacji z akcją „O”?

Kto za to płaci! Nadużywanie samochodów administracyjnych

nych do celów orywatnych nie ustają. I tak można codziennie obserwować w godzinach wieczornych samochodów wozących całą rodzinę i psa na parcie tramwajów w Szczepankowie. Kto płaci za benzynę, soferę i zużycie samochodu?

LEKCJA POGLĄDOWA dla podżegaczy wojennych W rocznicę najazdu hitlerowskiego na ZSRR

Osiem lat temu oddziały pancerne i eskadry bombowców hitlerowskich wtargnęły niespodziewanie na terytorium ZSRR. Ustrój radziecki poddany został wielkiej próbie.

Koła światowej reakcji imperialistycznej łączyły z tym dniem szaleńcze nadzieje, bandzie hitlerowskiej śniła się bliskawiczna aneksja ZSRR i hegemonia światowa. Monopolisci anglo-amerykańscy liczyli na to, że nawet, jeżeli Związek Radziecki nie zostanie całkowicie unicestwiony, to w każdym razie wojna spowoduje conajmniej katastrofale jego osłabienie.

Ale rachuby i jednych i drugich okazały się błędne. Główne siły reakcji międzynarodowej zostały rozbite. Związek Radziecki obrócił w niwec reżim hitlerowski i ocalił Europę i całą ludność od władzy bandytów faszystowskich. W wyniku tego historycznego zwycięstwa, siły postępu i demokracji nieopornie wzrosły.

Na walkę ZSRR Hitler obrócił wszystkie rezerwy ludzkie i materiałowe. Na potrzeby zaborców pracowali największe fabryki wojenne Europy: czechosłowacka Skoda, francuskie zakłady Schneider-Creusot, włoska fabryka Ansaldo i inne. Początkowo Niemcy hitlerowskie miały przewagę czołgów i lotnictwa oraz czasową przewagę, jaką daje nieoczekiwana napaść. Jednakże napaść na Związek Radziecki okazała się fatalnym awanturczym krokiem pretendentów do panowania nad światem.

Na apel partii bolszewickiej cały naród radziecki porwał się do walki w obronie ojczyzny. Na czele sił zbrojnych ZSRR stanął wódz i nauczyciel mas pracujących, towarysz Stalin. W roku 1941 zarówno w bitwie pod Moskwą, jak i na innych odcinkach frontu, armia radziecka zadała ciężką klęskę wojskom najeźdźców, a po rozgromieniu pod Stalingradem, armia hitlerowska znalazła się w obliczu katastrofy.

Od tej chwili dowództwo radzieckie przejmując w swe ręce inicjatywę strategiczną. Bitwa na linii Orłowski — Kurskiej, wspaniałe zwycięstwa nad Dnieprem, Wisłą, Dunajem i Odrą, wreszcie punkt kulminacyjny wojny — bitwa o Berlin — wszystko to zapisało nieśmiertelne karty w historii czynów wojennych Armii Radzieckiej.

Radzieckie siły zbrojne wyzwały spod jarzma faszystowskiego narody: Jugosławii, Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Finlandii, a nawet samych Niemiec. Narody Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Skandynawii zawdzięczają swą suwerenność bohaterstwu ofiarnej walce Armii Radzieckiej.

Jednakże reakcyjne koła anglo-amerykańskie czynią wszystko, co w ich mocy, aby sfalszować historię i zbagatelizować zasługi Armii Radzieckiej wobec narodów świata.

Zaostrzenie strajku robotników rolnych we Włoszech

RZYM (PAP). Po zerwaniu pertraktacji między przedstawicielami robotników rolnych a obszarnikami — sytuacja strajkowa uległa dalszemu zaostrzeniu.

W Casalpusterlengo niedaleko Mediolanu zamordowany został przywódca miejscowego związku zawodowego robotników rolnych Virgilio Rossetti. W odpowiedzi w okolicy ogłoszono strajk generalny.

Na posiedzeniu organizacji robotników rolnych we Włoszech północnych zapadła uchwała nieprzystąpienia do żniw i młocki u obszarników i wielkich latyfundystów.

Kłamią oni, ile się da i w swych „studiach” i „badaniach” zdobywają się na karłowate pomysły, aby tylko dowieść, że bitwa pod Tobrukiem — gdzie na peryferiach Afryki — stanowi „przełomowy etap”, który zadecydował o zwycięstwie w drugiej wojnie światowej.

Cała postępowo ludzkość z niepokojem śledzi prowokacyjną i agresywną krzataninę w obozie najeźdźców imperialistycznych. Stany Zjednoczone zawierają sojusze wojskowe, rozszerzają bazy wojskowe, wynajdują coraz to nowe kontyngenty taniego mięsa armatniego, odradzają militarystę w zachodnich strefach Niemiec itd.

Ale od pragnień imperialistów do rozpętania nowej wojny światowej — ogromnie daleko. Wiek nasz jest wiekiem komunizmu. Siły antyimperialistycznego obozu demokratycznego rosną po prostu z godziny na godzinę. Narody nie chcą wojny. Narody pragną trwałego pokoju i wszystkie wysiłki, zmierzające do wciągnięcia ludzkości w odmęt nowej wojny, skazane są na smrotną porażkę.

Wolę prostych ludzi wszystkich krajów wyraził niedawno Międzynarodowy Kongres Obróńców Pokoju w Paryżu, który był potężnym głosem protestu przeciwko wysiłkom kół imperialistycznych, zmierzających do rozpętania żywiołów agresji.

22 czerwca miało 8 lat od chwili hitlerowskiej napaści na Związek Radziecki. Da-

Przemysł mineralny wykonał półroczny plan produkcji

WARSZAWA. Zakłady Wytwórcze Przemysłu Mineralnego już w dniu 3 czerwca r. wykonały wartościowy plan produkcji, przewidziany na I półrocze br. Ogólna wartość wykonanej produkcji wyraża się sumą 129 473 500 zł według cen z 1937 r.

Osiągnięcie to było możliwe dzięki wykonaniu przez załogi fabryk, podległych centralnemu zarządowi Przemysłu Mineralnego, zobowiązań Pierwszomajowych, na cześć Kongresu oraz dzięki coraz bardziej rozwijającej się akcji współzawodnictwa, racjonalizacji i nowatorstwa w pracy.

Pracownicy wszystkich zakładów podległych centralnemu zarządowi Przemysłu Mineralnego na zebraniach załóg fabrycznych zobowiązali się dołożyć wszelkich starań i wysiłków, ażeby plan roczny w r. 1949 wykonać w dniu 1 listopada r.

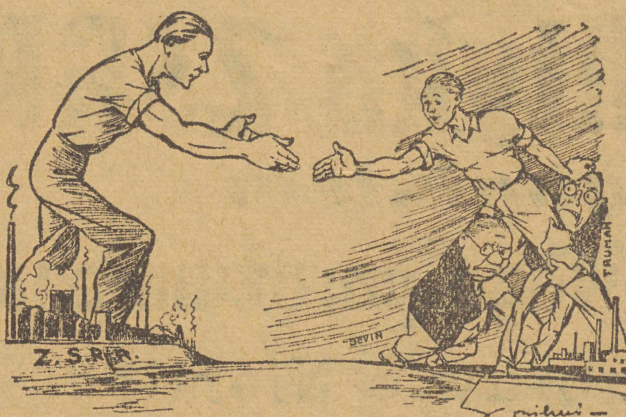
Doboszyński wielokrotnie podkreślał w toku zeznań, że jest zwolennikiem i „Chrześcijańskiej ideologii gospodarczej”. Jaka to ideologia? Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w przedwojennej książce Doboszyńskiego pt. „Gospodarka narodowa”, gdzie autor stwierdza, że ideologia gospodarcza hitlerizmu jest zgodna z nauką chrześcijańską. Naród polski zapoznał się praktycznie z tą ideologią i dlatego potrafił na zawsze unicestwić wpływ polityczny do boszyński na swoje losy.

W pierwszym dniu procesu Doboszyński zapewniał, że kluby „międzymorza” miały na celu propagowanie konfederacji narodów środkowej i wschodniej Europy i nie były zwrócone przeciwko żadnemu państwu. Tymczasem „statut „międzymorza” mówi wyraźnie, że głównym celem organizacji jest walka ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Do boszyński w czasie swej podróży po Niemczech przy pomocy delegata „rządu” londyńskiego do spraw narodowościowych, Paprockiego, nawiązał kontakty z szumo-

ta ta powinna być ostrzeżeniem dla nowych podżegaczy wojennych, brzękających szablami nad jeszcze niezagojonymi ranami ziemi. Związek Radziecki nie lęka się gróźb. Prowadzi on konsekwentnie politykę pokojową, politykę stosunków dobrosąsiedzkich

ze wszystkimi krajami, wypełniającymi uczciwie powzięte zobowiązania. Wielki Związek Radziecki, na czele potężnego obozu demokratycznego, stoi niezachwianie na straży pokoju, rozkwitu i postępu na całym świecie.

płk P. Jachlakow



Klasa robotnicza Anglii i Ameryki pragnie zgodnej współpracy z narodami ZSRR

Skuteczne działania wojenne Greckiej Armii Demokratycznej Nowa zbrodnia rządu ateńskiego

PARYŻ (PAP). Agencja Elefтери Ellada w komunikacie z frontów wojny domowej w Grecji donosi m. in., że na froncie Vitsi, gdzie nieprzyjaciół czyni ostatnio rozpacze wysiłki w celu złamania oporu Armii Demokratycznej, oddziały tej Armii przeprowadziły szereg nowych udanych operacji. Nieprzyjaciół stracił kilkuset zabitych, rannych i jeńców. O skutecznych działaniach Greckiej Armii Demokratycznej, donoszą również z Peloponezu, Tessalii, Macedonii wschodniej i Macedonii środkowej.

PARYŻ (PAP). Agencja Elefтери Ellada podaje odezwę Greckiej Organizacji Młodzieżowej Epon, przesłaną do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, do Międzynarodowego Związku Studentów i do demokratycznych organizacji młodzieży całego świata. Odezwa ta podkreśla, że rząd ateński w obliczu wzmagającej się działalności Greckiej Armii Demokratycznej i rosnącego oporu mas ludowych, ucieka się do coraz to bardziej brutalnego terroru wobec ludności cywilnej. Ostatnio reżim monarchofaszystowski przygotował nową zbrodnię. Stawia on przed sądem 150 członków organizacji młodzieżowej Epon. Grożą im jak najsurowsze kary z karą śmierci włącznie. Organizacja Epon apeluje do młodzieży ca-

łego świata, aby interweniowała w celu uratowania zagrożonych przedstawicieli greckiej młodzieży demokratycznej.

Coraz większe sprzeczności między państwami Beneluxu

HAGA (PAP). W prasie holenderskiej i belgijskiej pojawiły się ostatnio artykuły, z których wynika, że wzmagają się sprzeczności między krajami Beneluxu.

Dziennik belgijski „Libre Belgique” zaatakował ostro holenderskie koła rządzące, oskarżając je, iż pragną złagodzić swe trudności gospodarcze na rachunek Belgii.

Zbliżone do rządu dzienniki holenderskie „De Volkskrant”, „Het Vrije Volk” i inne odpowiedziały w ostrym tonie na wypowiedzi prasy belgijskiej.

Dziennik „De Groene Amsterdammer” podkreślając wielki wpływ Amerykanów na kraje Beneluxu oświadcza, że między partnerami Beneluxu wzmagają się sprzeczności. Dziennik stwierdza, że szereg organizacji związkowych w tych krajach występuje przeciwko planom gospodarczym swych rządów.

Zdemaskowani szpiegzy

Wykrycie trockistowskiej bandy szpiegowskiej na Węgrzech wywołało wśród szerokich rzesz pracujących tego kraju olbrzymie oburzenie. Robotnicy i chłopcy węgierscy jednomyślnie potępili zdrajców, którzy spiskowali przeciwko Ludowemu Węgrom, chcieli podminować partię i wydać lud węgierski na pastwę imperialistycznym hienom.

W tym samym okresie, kiedy węgierski robotnik z zapalem i pełną świadomością kładł podwaliny pod nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny, nikczemni zdrajcy Laszlo Rajk, Tibor Szonyi, Poule Jusztus i ich wspólnicy, przywdziewając maski postępowców, w zмовіе z oprawcami imperialistycznymi usiłowali podważyć i podminować kraj. Zdradzieckie plany tej trockistowskiej bandy w porę jednak zostały udaremnione.

Rajk i jego trockistowska kompania była narzędziem w ręku imperialistów, którzy nie mogli się pogodzić ze zwycięstwem antyimperialistycznych i pokojowych sił na Węgrzech. Jako V kolumna, imperializm działał oni na szkodę najbardziej żywotnych interesów narodu.

Zdemaskowanie zaprzanych węgierskich jest jeszcze jednym ciosem wymierzonym przeciwko metom politycznym, ciemnym kreacjom sił imperialistycznych, które w sposób skryty i nikczemny podkopują solidarność mas pracujących. Zlikwidowanie bandy szpiegowskiej Rajka i współpracowników jest jednocześnie jeszcze jedną porażką dla imperializmu, którego piąta kolumna jest główną bronią w obecnym etapie walki.

Plany wrogów ludu zostały pokrzyżowane. Nie udało się zamach zdrajcy b. premiera Nagy. nie udało się ciemne machinacje polityczne kardynała Mindszenty'ego i nie powiodły się również plany piątej kolumny Rajka. We wszystkich wypadkach silna demokracja ludowa, prawdziwe proletariackie i tworzące elementy odnosiły zwycięstwa nad wstecznymi, zdradzieckimi kłowniami imperialistycznych agentów.

Z jakiego to środowiska wywodzą się członkowie bandy Rajka, z jakich to ideologicznych źródeł czerpali oni „natchnienie”? Okazuje się, że wśród 20 aresztowanych trockistowskich szpiegów nie ma ani jednego robotnika, ani jednego prawdziwego proletariusza. Ich wychowawcami byli najbardziej przebiegli żandarmi Horthy'ego, a ich mocodawcami — amerykańscy podżegacze wojenni.

Masy pracujące żywiołowo zareagowały na wykrycie trockistowskich szpiegów. Przez potępienie ich, wykazały swe zaufanie i przywiązanie do partii i rządu węgierskiego. Jednomyślnie również podkreśliły, że dla uniknięcia podobnych wypadków, dla stworzenia nieprzebytej zaporę dla agentów imperializmu, należy stale i coraz skuteczniej zaostrzać czujność i podnosić poziom polityczny i ideologiczny członków partii i mas pracujących. Uświadomienie jest bowiem najskuteczniejszą bronią przeciwko zbrodni i zdradzieckiej robocie „kretów imperializmu”.

A. B.

Doboszyński odsłania zdradziecką działalność hrubiowskiej rodziny Grocholskich

(Dokończenie ze strony 1)

ideologia hitlerowska i ideologia narodowa polska są zbieżne. Dodatkowo kazano mi zwracać uwagę na fakt, że Hitler doszedł do „porozumienia z Watykanem i zawarł konkordat, co miało wpłynąć na pogląd katolików polskich w kierunku usposobienia ich przychylnie do ideologii hitlerowskiej. Te częste instrukcje wprowadzałem w życie przez cały czas mojej służby w wywiadzie niemieckim.

Druga część instrukcji dotyczyła propagandy za zbliżeniem polsko-niemieckim, przy czym rezydent kazał mi podkreślać że Niemcy hitlerowskie nie mają żadnych zaborczych zamiarów względem terytorium polskiego, natomiast zainteresowane są Ukrainą.

Obok działalności organizacyjnej i przemówień publicznych realizowałem — zeznaje Doboszyński — zleconą mi propagandę ideologiczną jeszcze na trzech sposobach, w formie

pracy pisarskiej. W okresie lat 1934/1939 wydałem książkę pt. „Gospodarka Narodowa”. W książce tej zaznaczyłem w sposób dyskretny szereg punktów zbieżnych z ideologią hitlerowską. Książka uzyskała duży rozgłos, głównie dzięki poparciu, którego jej udzieliły pisma „Myśl Narodowa”, „Prosto z Mostu” i „Merkuriusz”. Poparcie ze strony tego ostatniego pisma było wręcz entuzjastyczne i jestem przekonany, że zawdzięczałem je wywiadowi niemieckiemu.”

Odnosnie swej działalności w Londynie podczas wojny Doboszyński stwierdza, że notę Związku Radzieckiego do emigracyjnego rządu polskiego generała Sikorskiego, wykradł Stanisław hr. Grocholski. Brat jego był agentem gestapo, a później anglosaskiego wywiadu. Jedną z siostr Grocholskiego zabita została przez członków ruchu oporu w Warszawie za służbę u Niemców.

Z notatnika obserwatora procesu Doboszyńskiego

winami wszystkich narodów Europy środkowej i wschodniej korzystających z pomocy i protekcji zachodnich okupantów Niemiec. A więc z przedstawicielami „rządu” ukraińskiego, z faszystami i zdrajcami Polski, Czechosłowacji, Węgier, Grecji, Łotwy, Litwy, Estonii itp. W czasie wojny wszystkie te elementy „skonfederowały się” pod berłem hitlerowskim. Obecnie Doboszyński „konfederował” je pod batutą wywiadu amerykańskiego. Sam bowiem przyznał, że pierwszym dniem swych zeznań, że kluby „międzymorza” były narzędziem wywiadu anglosaskiego.

Doboszyński wziął na siebie rolę zjednoczyciela całej polskiej akcji. Był również jej komitowatorem, podróżując z krawca na ONR-u, Falangi, NSZ-u i wszyst-

kich odłamów sanacji oraz Ozonu.

Doboszyński konferował również z ojcem Lasonim, przedstawicielem polskiej prowincji jezuitów przy generale zakonu jezuitów i z jezuitą ks. Warszawskim. Adam Doboszyński zapragnął również zjednoczyć polską reakcję w kraju, dołączyć do niej, jak mówił, aby „przygotować porozumienie wszystkich grup narodowych i katolickich na wypadek zwycięstwa Anglosasów” w przyszłości, przewidzianej przez niego wojnie.

Po przyjeździe do Polski oskarżony nawiązał liczne kontakty z działaczami nielegalnego Stronnictwa Narodowego z delegatami „rządu” londyńskiego, z przedstawicielami band leśnych, z NOW i NSZ, ze współpracownikami „Tygodnika Warszawskiego” i nielegalną grupą Stronnictwa Pracy.

Oskarżony postanowił spędzić przyszłą wojnę w kraju i przystąpił do przygotowania sobie miejsca pobytu. „Może najwygodniej byłoby urządzić się przy oddziale leśnym” — oświadczył dosłownie Doboszyński w toku procesu.

Waszyngton coraz silniej domaga się dewaluacji funta

PARYŻ (PAP). Prasa francuska omawia szeroko wzmagającą się presję amerykańską na gospodarkę brytyjską i podkreśla, że Waszyngton domaga się coraz uporczywiej dewaluacji funta.

Dziennik „Le Monde” zaznacza w korespondencji z Londynu, iż mówi się tam otwarcie, że Amerykanie sabotują zaufanie do funta i chcą zadać dźwignię gospodarcemu Wielkiej Brytanii cios nożem w plecy.

Nowojorski korespondent „Agencji Gospodarczej i Finansowej” donosi, że Waszyngton domaga się, aby dewaluacja funta została przeprowadzona w sierpniu lub wrześniu br.

Franciszek Jóźwiak-Witold

Partia a bezpartyjni

Rozwijając wypowiedzi Lenina i Stalina o stosunku marksistowskiej partii do bezpartyjnych, towarzysze Witold analizuje zadania członków partii w rozbudowie i zacieśnieniu łączności z szerokimi rzeszami bezpartyjnych na obecnym etapie budowy zrębów socjalizmu w kraju.

„Ta głęboka nauka leninowska — pisze tow. Witold — przyswiewia i powinna zawsze przyświecać naszej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

W ostatnim numerze „Nowych Drog” (maj-czerwiec 1949) ukazał się artykuł wstępnego członka Biura Politycznego, tow. Franciszka Jóźwiaka-Witolda pt. Partia a bezpartyjni, z którego cytujemy obszernie fragmenty.

Na II (kwietniowym) plenum Komitetu Centralnego PZPR, przewodniczący KC naszej partii, tow. Bierut, dając głęboką i wspaniałą analizę zadań partii w walce o pokój powiedział:

„Siła partii polega na tym, że nie tylko jej członkowie, ale również wielomilionowe masy bezpartyjne robotników, chłopów, inteligentów, kobiet, młodych, masy pracujące w obrzynie większości widzą w partii siłę przewodnią, widzą w niej czynnik, który toruje narodowi polskiemu prawidłową i słuszną drogę rozwoju. Bez tego autorytetu wśród bezpartyjnych mas pracujących rola i siła partii byłaby nie-trwała i chwiejna”.

Te słowa tow. Bieruta oparte są na doświadczeniach Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Karność, dyscyplina, ofiarność członków partii wzbudziła autorytet, skupiała wokół partii milionowe rzesze bezpartyjnych, które widziały w partii wyrazicielkę interesów ludu pracującego, które widziały i rozumiały, że zadania i cele wytknięte przez partię to zadania i cele najszerzych mas pracujących, to walka o ich dobrobyt, o ich przyszłość, piękniejsze i szczęśliwsze życie, o ich domy mieszkalne, o szkoły dla ich dzieci, o zapewnienie pracy, o podniesienie dobrobytu i wzrost poziomu kultury, o całkowitą likwidację wyzysku.

Potężnym czynnikiem wzrostu autorytetu partii, jej siły stało się Zjednoczenie. Już sama idea zjednoczenia skupiła wokół partii milionowe rzesze bezpartyjnych, zmobilizowała ich aktywność, porwała do wspaniałego wysiłku pracy. Kongres Jedności, wspaniały „Czyn Kongresowy” był najpiękniejszym symbolem łączności partii z masami bezpartyjnymi.

Ta słuszną linię wzięcia partii z masami bezpartyjnymi musi być troskliwie pielęgnowana przez wszystkie organizacje partynie, przez każdego szeregowego członka partii. Ta ścisła więź partii z masami bezpartyjnymi nie może być nawiązywana jedynie w okresie masowych akcji, zrywów aktywności, kongresów — była by to wtedy fałszywa, nie zrozumiana, wypaczona treść więzi partii z bezpartyjnymi. Jeśli więź ta ma być prawdziwa i trwała, jeśli to ma być więź leninowsko-stalinowska — musi znaleźć wyraz w codziennej pracy, na każdym odcinku życia gospodarczego i politycznego. Każda organizacja partijna, każdy członek partii musi to rozumieć: na codzień, a nie tylko przy wielkich akcjach i uroczystościach trzeba zacieśniać jak najsilniej łączność partii z masami bezpartyjnymi.

Nie wszyscy to jeszcze należycie rozumieją. Pokutuje u nas jeszcze wiele fałszywych poglądów na rolę partii i na rolę poszczególnego jej członka. Trzeba zrozumieć, że nie legitymacja partijna jest kryterium stosunku do człowieka, lecz jego praca dla dobra państwa ludowego. Trzeba zrozumieć i pamiętać, że przynależność do partii to przede wszystkim obowiązki, większego wysiłku w pracy, w walce o wykonanie zadań postawionych przez partię, a nie tytuł do przywilejów, nie prawo do trakto-

wania „z góry” mas bezpartyjnych.

Tow. Bierut podsumowując dyskusję na II Plenum KC PZPR powiedział:

Wielu członkom partii wydało się, że, z chwilą, gdy partia powierzy im określoną funkcję — sprawą ich obowiązków społecznych i ich stosunku do partii została ostatecznie rozwiązana. Na bezpartyjnych patrzą oni z pewną wyższością, a często nawet starają się wyiszczyć tę, gdzie tylko się uda, manifestować, nie rozumiejąc, że godność członka partii nakłada na niego obowiązki przedownika, wychowawcy, troskliwego opiekuna i gospodarza, dającego swym podopiecznym dowód, że nie tylko rozumie on zadania partii, ale że samo to jego postępowanie winno być źródłem zaufania bezpartyjnego środowiska do partii”.

Tow. Bierut wskazał, że główną przyczyną istniejących jeszcze niedomagań tkwi właśnie w niedostatecznym związku niektórych organizacji partijnych z masami bezpartyjnymi. Należy w pierwszym rzędzie nauczyć się codziennego, żywego kontaktu z masami bezpartyjnymi, aktywizować je, wysuwać przedowników pracy, zespalać coraz szersze zastępy ofiarnych mas pracujących z wykonywaniem zadań partijnych. Wśród mas bezpartyjnych są tysiące wspaniałych organizatorów, talentów, wynalazców. Trzeba te drżące talenty znaleźć, pomóc im, podnieść ich aktywność, wykształcenie, wysuwać je na odpowiednie odcinki pracy. Nie jest to, oczywiście, łatwa sprawa. Tysiące najlepszych robotników boryka się z trudnościami w nękającymi ich braku wykształcenia, z wielokrotnym zaniedbaniem, niedzielnym uciskiem, kapitałizmem, który nam w spuściznę zaoferował szerokie masy, niski poziom kulturalny, analfabetyzm. Trzeba to wszystko odrobić, trzeba pomóc masom pracującym w zdobyciu wiedzy, a głód wiedzy jest w masach olbrzymi, trzeba za kasą rekawów do walki z analfabetyzmem, trzeba tworzyć coraz więcej szkół i kursów dla dorosłych.

Masy pracujące miast i wsi to niewyczerpane źródło energii, ofiarności, zapалу, niewyczerpane źródło kadr nowych oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego. Każdy szeregowy członek partii musi nauczyć się dostrzegać te rezerwy kadr. Każdy szeregowy członek partii wtedy tylko należy do spełnienia swe zadanie, jeśli potrafi zmobilizować do wykonania uchwał partii jak najwięcej bezpartyjnych. Te setki tysięcy bezpartyjnych wspaniałym zrywem pracy wykonują zwycięsko i przedterminowo plany produkcyjne, te setki tysięcy bezpartyjnych ofiarnie odbudowują zniszczony kraj, budują zręby, a jutro zbudują socjalizm w Polsce.

Na tym odcinku wiele jeszcze mamy do zrobienia. Mammy jednak wszelkie dane, aby zadanie to wykonać. Mammy wielkie, potężne już dziś „transmisje” partii do mas pracujących w mieście i na wsi. Transmisjami tymi w mieście są związki zawodowe, na wsi Związek Samopomocy Chłopskiej w mieście i na wsi Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej, potężna już dziś sieć spółdzielcza, organizacje społeczne, Rady Narodowe itp. itp.

Zadaniem związków zawodowych i naszych towarzyszy pracujących w związkach zawodowych na tym odcinku jest tworzenie szerokiego ak-

tywu bezpartyjnego, który stale podwyższa swe kwalifikacje zawodowe, podnosi na wyższy poziom świadomość społeczną i polityczną, który w praktyce realizuje linię naszej partii. Musimy śmielej niż dotychczas wysuwać najlepszych bezpartyjnych robotników do aparatu gospodarczo-administracyjnego.

Przy tym należy przede wszystkim pamiętać o jednym — nie wolno związków zawodowych zastępować partii, nie wolno obsadzać członkami partii wszystkich albo prawie wszystkich miejsc w radach zakładowych, w zarządach ZZ. Związki zawodowe to nie partia. Związki zawodowe nigdy nie wypełnią swej roli transmisji do mas, jeśli nie uaktywnią działalności bezpartyjnych, jeśli nie stworzą szerokiego aktywu bezpartyjnego. Partia i członkowie partii w związkach zawodowych muszą otoczyć troskliwą opieką ten tworzący się aktyw bezpartyjnych, muszą nadawać kierunek jego robocie, określić jej linię, muszą pomóc mu w wykonywaniu zadań, ale pomoc ta nie może w żadnym wypadku przybrać formy jakiegokolwiek najmniejszego nawet komenderowania. Partia powinna nadad kierunek pracy związków zawodowych przez umiejętne przekonywanie mas bezpartyjnych o słuszności polityki partii; partia musi pracować nad tym, by masy bezpartyjne dobrowolnie uznały kierownictwo polityczne partii. Uczyć i wychować masy bezpartyjne, uczyć się jednocześnie od tych mas — oto właściwy, należyty styl pracy partyjnika w organizacji bezpartyjnej.

Podobne zadania stają przed partią na odcinku pracy w Związku Samopomocy Chłopskiej, z tą jednak różnicą, że praca jest tu o wiele trudniejsza, obliczona na dłuższy czas, wymagająca jeszcze większej umiejętności pracy partyjnej w szeregach bezpartyjnych pracujących chłopów. Chłop jest bardziej niż robotnik obciążony pozostałościami ideologii burżuazyjnej, jest bardziej konserwatywny, ale „leninizm... uznaje w

szeregach większości chłopstwa zdolności rewolucyjne oraz możliwość ich wykorzystania w interesie dyktatury proletariatu” (Stalin). Pomni tej nauki musimy pracować nad tym, by zdobyć te drżące często zdolności rewolucyjne pracujących mas chłopskich, skierować je do walki z kapitalistą wiejskim i jego wyzyskiem, związać je nierozwalnym sojuszem z klasą robotniczą, związać je z partią — awangardą klasy robotniczej dla pracy i walki o budowę fundamentów socjalizmu. Partia i członkowie partii muszą w Związku Samopomocy Chłopskiej jak i w związkach zawodowych śmiało wysuwać najlepszych bezpartyjnych chłopów i kobiety wiejskie do zarządów ZSCH, do zarządów spółdzielni wiejskich, do komitetów nadzoru społecznego nad sklepami spółdzielczymi, do szkolnych komitetów rodzicielskich itp. Musimy uaktywnić masy chłopskie, pomóc im otrząsnąć się z wieloletniej niewiary w swe siły, pomóc zrozumieć, że jedyną drogą wyzwolenia się ze zmyru ucisku i wyzysku, nędzy i ciemnoty wsi jest droga spółdzielczości od najprostszej aż do najwyższej jej formy, jaką jest spółdzielczość produkcyjna.

I znowu: uczyć cierpliwie, wskazywać drogę, zbliżać do siebie, zaskarbiać sobie zaufanie — ale nie komenderować. Polska była przez wieki krajem rolniczym, chłop stanowił jeszcze mimo stałych i systematycznych przesunięć na korzyść wzrostu liczebnej klasy robotniczej — większość społeczeństwa polskiego. Nie można budować miasta socjalistycznego, a zostawić kapitałistyczną wieś. Sojusz więc klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa, ściśle powiązanie partii z masami bezpartyjnymi pracującymi chłopów — jest nieodzownym warunkiem powodzenia naszego marszu ku socjalizmowi.

Zagadnienie stosunku partii i pracy partii wśród milionowych rzesz bezpartyjnych kobiet jest sprawą niezwyklej wagi.

Zagadnienie uaktywnienia

kobiet, wychowania ich, wyzwolenie spod wpływu szatańskich podniesień na wyższy poziom polityczny, zagadnienie uproduktywienia kobiet, nauczania ich zawodów, podnoszenie kwalifikacji zawodowych — to olbrzymi kompleks ważnych zadań, stojących przed partią.

Milionowe rzesze bezpartyjnych kobiet — to przecież matki, wychowawczynie naszego młodego pokolenia, które chcemy wychować w duchu socjalistycznym. Milionowe rzesze bezpartyjnych kobiet to żony naszych towarzyszy czy też bezpartyjnych robotników i chłopów, mające przecież duży wpływ na swych mężów. I jednocześnie dziesiątki tysięcy bezpartyjnych kobiet — to robotnice fabryczne, tysiące spośród nich to przodownice pracy. Zadaniem naszym jest związać silnie te masy bezpartyjne kobiet z partią, zmobilizować je i uaktywnić w wykonaniu zadań partii, zwłaszcza na odcinku walki o pokój. Należy zerwać ze złą tradycją niewysuwania kobiet, a już specjalnie bezpartyjnych kobiet do Rad Narodowych, do rad zakładowych, do zarządów Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni, stowarzyszeń społecznych. Praktyka wykazuje, że kobiety radzą sobie doskonale na wysuniętych stanowiskach, że łatwo je uaktywnić w pracy politycznej, społecznej, gospodarczej. Kobieta polska ma bogatą tradycję rewolucyjnej walki z dyktatorem sanacji, z wyzyskiem kapitalistycznym, z okupantem hitlerowskim. Przy pomocy partii, przy należytych związaniach partii z masami bezpartyjnych kobiet potrafimy przyciągnąć je coraz liczniej do pracy nad budową nowego życia, które również przed nimi, zwłaszcza przed nimi, otwiera nowe, wspaniałe perspektywy.

I wreszcie zagadnienie związku partii z bezpartyjną młodzieżą. Zagadnienie wychowania młodzieży, zagadnienie skupienia młodzieży wokół partii, zagadnienie zadań partii na tym odcinku i ściśle jej więzi z młodzieżą, to jedno z palących zagadnień chwili. Nie ma chyba potrzeby powtarzać komunalów, że „młodzież to przyszłość narodu”. Młodzież jest

nie tylko przyszłością narodu, ale jest i jej teraźniejszością, jest budowniczym nowego życia i już dziś ramę przyramieniu z masami pracującymi miast i wsi zakłada fundamenty socjalizmu w Polsce. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że toczy się ostra walka klasowa o młodzież.

Niczym bowiem innym, jak walką klasową, jest akcja rozpolitykowania części kleru, akcja resztek burżuazji, dla otumanienia młodzieży, wtłoczenia jej w ciasne kółka różańcowe, wyrwania jej z rąk piłga i kielni, młota i kilofa, książki Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina i wtłoczenia Rycerza Niepokalanej a nieraz i pistoletu przeciwko władzy ludowej. Przegląd sił dokonany Pierwszego Maja tego roku wykazał niezbicie, że bitwę o młodzież wygramy. Setki tysięcy radosnej i roześmianej młodzieży miast i wsi defilowało w dniu 1 maja pod czerwonymi sztandarami. Tysiące uczniów ZMP-owców, harcerzy, junaków SP wyrażało swój entuzjasm pracy, swe oddanie i wierność sprawie budowy Polski socjalistycznej. Ta wspaniała pierwszomajowa manifestacja młodzieży nie może jednak w żadnym wypadku osłabić naszej czujności i naszej pracy. Wiele jeszcze trzeba wysiłku i nauki, aby młodzież naszą uodpornić na podstępny działaniach reakcji i rozpolitykowania części kleru. Związek Młodzieży Polskiej musi bardziej jeszcze niż dotychczas stać się transmisją partii do najszerzych rzesz bezpartyjnych młodzieży. Musi stać się szkołą wychowania socjalistycznego. Musi wciągnąć najlepszych młodych ludzi do pracy organizacyjnej. Musi dbać o młodzież uczącą się i o młodzież pracującą. Musi otoczyć specjalną opieką uczących się synów robotników i chłopów — naszą jutrzejszą socjalistyczną inteligencję polską. Musi nauczyć młodzież kochać i szanować partię, widzieć w niej swego nauczyciela i przewodnika.

Jest jeszcze jeden niezwykle ważny problem.

Partia i jej łączność z inteligencją. Każda klasa panująca tworzy i wychowuje sobie swoją inteligencję. Burżuazja polska stworzyła i wychowała swoją inteligencję, która jej służyła.

Polskie masy pracujące, zdobywając władzę i tworząc państwo demokracji ludowej, nie mogły rzecz jasna w tym krótkim czasie wychować sobie jeszcze nowej inteligencji. Na tym więc etapie stoją przed partią dwa zadania: ściśle związanie partii z pracującą inteligencją i wychowanie, stworzenie nowej inteligencji. Dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek ślepego, bezkrytycznego „kultu fachowości”, przeciwnie powinniśmy starać się inteligencję krytykować i wychowywać, ale z gruntu fałszywą i szkodliwą jest zakorzeniona tu i ówdzie choroba nęchoty do inteligencji, ogólnej nieufności do inteligencji.

Tysiące inteligentów, inżynierów, lekarzy, architektów, nauczycieli, naukowców od pierwszego chwili wyzwolenia stanęło ofiarnie do pracy i walki o naszą sprawę. Nie obyło się bez wahań, nieufności, rezerwy, co z resztą jest nieuniknione, ale tysiące z nich są dziś ofiarnymi bojownikami naszej sprawy. Naszym zadaniem jest te masy bezpartyjnych inteligentów związać ściśle z partią, stworzyć szeroki aktyw bezpartyjnej inteligencji uaktywnić jej udział w życiu społecznym i gospodarczym, wskazać i nauczyć, że interesy inteligencji pracującej są całkowiście zgodne z interesami mas pracujących, że jej miejsce jest w naszych szeregach. Należy pamiętać, że zadaniem naszym nigdy nie przestało być wychowanie polityczne starej i stworzenie nowej inteligencji, która uzupełni szeregi starej, że stworzyć tę inteligencję należy nie tylko z młodzieżą, którą wysyłamy na wyższe uczelnie i która ma wyższe wykształcenie. Naszą nową inteligencję musimy formować również z przodowników i przodowniczek pracy, robotniczych racjonalizatorów i wynalazców, z inicja-

Niedbalstwo czy zła wola?

Kiedy zostanie wymłócone zboże w majątkach zespołu Oleśnica

Ogromna większość majątków PGR w Wielkopolsce i na terenie Ziemi Lubuskiej potrafiła zagospodarować tysiące ha ziemi rolniczej, hodowlę bydła i trzody chlewnej, postarać się o elektryfikację mieszkań robotniczych, przejść do nowoczesnych form gospodarki rolnej.

Wobec wielkich osiągnięć stają się zupełnie niezrozumiałe metody gospodarowania w zespole Oleśnica, w 6 majątkach położonych na terenie pow. czarnkowskiego. Na zebraniach organizacji podstawowych PZPR robotnicy rolnej omawiali braki i przejawy nieudolnej gospodarki administracji zespołu.

Toteż na skutek interwencji Komitetu Powiatowego PZPR Komisja Kontroli Społecznej przy PRN przeprowadziła lustrację tych majątków. Cóż się okazało? Obok kilku zadowolających prowadzonych majątków tego zespołu istnieje kilka takich, w których gospodarka budzić musi poważne zastrzeżenia. Wszędzie spotyka się niewymłócone sterty żyta, łubinu, koniczyzny i pszenicy. Administratorowie wprowadzili tłumaczę się brakiem miejsca na magazynowanie zboża — ale jest jasne, że wina leży po stronie administratora zespołowego ob. Gramzy, który nie zatrudnił się o zorganizowanie odstawy zboża do dalszych magazynów lub do rozwiązania zagadnienia magazynowania na miejscu.

Weźmy konkretny przykład. W maj. Brzezna znajdują się niewymłócone cztery sterty żyta, sterta owsa i sterty koniczyzny nasiennej i mieszanek. Pomijając wartość koniczyzny na paszę, samo nasienie według oświadczenia administratora ob. Rogalińskiego jest warte około 1 miliona zł. Wiemy, że w okresie siewu mało i średniorolni chłopcy odczuwali brak nasienia koniczyzny a tymczasem w zespole Oleśnica przez niedbałą gospodarkę wydaje się sterty niemłóconego zboża na pastwę myszy i deszczu.

Nie najlepiej też jest w innych majątkach. W PGR Śmieszkowo znajduje się sterta żyta, stóg łubinu i 14 wozów pszenicy do młócenia. W maj. Gembice zboża niemłóconego znajduje się 2 sterty. Zle się dzieje również w maj. Bronisławki, gdzie administrator mało interesuje się gospodarstwem i dopuścił do zaniedbania budynków i zachwaszczenia pól.

Tłumaczenia nie wytrzymują krytyki

Trudno jest przyjąć tłumaczenie — że brak magazynów nie pozwala na młócenie. Magazyny nie „spadną z nieba” i nie będzie ich ani za miesiąc ani za dwa. A zboże musi być wymłócone. Zresztą dla przechowania wysokowartościowego ziarna koniczyzny nie

potrzeba zbyt wielkich magazynów. W maj. Białężyńskim również nie pomyślano o magazynie zbożowym i 132 q żyta oraz 20 q pszenicy grozi zupełne zepsucie.

Brak maszyn do młocki, lokomobili, pasów?

Zespół powinien je posiadać. Dyrektor Średniej Szkoły Rolniczej w Lubaszce ob. Czesław Wyrwa oświadczył, że proponował administratorowi ob. Gramzie bezinteresowne wypożyczenie kompletu młocarni za zwrotem jedynie wynagrodzenia dla maszynisty. Ob. Gramza z propozycji nie skorzystał...

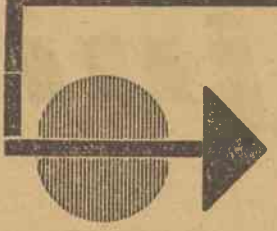
Trudno jest ustalić ilość niewymłóconego ziarna w zespole Oleśnica, cyfra wynosiłaby około 1.000 q zboża. Powinno to zrobić Komisja jak najszybciej wysłać na tymczasowy Okręg PGR do Oleśnicy. Trzeba szybko zorganizować młockę i ładować zboże bodaj do podstawowych wagonów kolejowych albo w porozumieniu z Radą Narodową znaleźć pomieszczenie na miejscu.

Gdy na szpaltach naszej Gazety piszemy o przygotowaniu do żniw w maj. Oleśnicy o sprawnej i planowej gospodarce tam. Organizacji Partyjnej, Komitetu Powiatowego i administratora to w odniesieniu do zespołu Oleśnica musimy postawić pytanie: nieudolna gospodarka czy zła wola?

M. Gryfin

(Ciąg dalszy na stronie 4)

O puchar „Gazety Kaliskiej”



Pierwsze w Polsce rozgrywki międzypowiatowe w piłce nożnej

Ludowych Zespołów Sportowych organizuje w KALISZU

„Gazeta Poznańska” poprzez swoją mutację „Gazetę Kaliską” łącznie z Pow. Radą Sportu Wiejskiego

„Należy również bardziej niż dotychczas doceniać sprawy wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć je większą troską i opieką partyjną.”
Z ref. tow. B. Bieruta na II Plenum KC PZPR

MŁODZIEŻ WIEJSKA NA BOISKACH

Wiosną 1949 r. wprowadziła wreszcie młodzież wiejską na boiska. Hamowany dotąd w ustroju kapitalistycznym Polski przedwojennej masowy pęd młodzieży robotniczej i chłopskiej do uprawiania sportu może dziś wreszcie rozwijać się w klimacie zdrowym moralnie i organizacyjnie.

Nieśmiałość młodzieży wiejskiej do wchodzenia w szranki walki sportowej, wynikająca ze złych i niezdrowych podstaw dawnego naszego sportu, typowe zawodniczego i wyczynowego, ustąpiła dziś rozmachowi i masowemu entuzjazzmowi. Hasło umasowienia sportu na wsi przestało być dziś wezwaniem tylko programowym. Stało się niemal prawem pulsującym życiem.

ROLA ZMP

Zdrowy instynkt wsi polskiej odpowiedział na to hasło natychmiast. Może w sposób ukryty i nieśmiały, ale dowodzący jak wprost doniosłe znaczenia miały słowa tow. Bieruta i późniejsze, planowe decyzje organizacyjne władz, pęd młodzieży wiejskiej do sportu ujawnił się pierwszymi, może jeszcze nieśmiały, próbami.

Tu i ówdzie wyróżnił się młody sportowiec wiejski na majowych „Biegach Narodowych” organizowanych w tym roku niemal w każdej gminie wiejskiej; tu i ówdzie samorządnie powstawały zaczęły zespoły wiejskich chłopaków, zabierających się do uprawiania siatkówki, koszykówki czy piłki nożnej. Inspiratorami były tu przeważnie Koła wiejskie ZMP.

WIELKOPOLSKA PRZODUJE

Notatki prasowe, zwłaszcza pism wielkopolskich zaczęły przynosić coraz liczniejsze informacje, jak tu i ówdzie, nie raz w tzw. „zapadłych wsiach” młodzież rozgrywa między sobą spotkania sportowe. Brak odpowiednich boisk, sprzętu czy ubioru nie odstrasza tych pierwszych pionierów sportu ludowego.

Trochę laci czy klepska wystarcza, by rozbrzmiewały tam teraz radosne głosy młodzieży wiejskiej, rozprostowującej swe młode ramiona do lepszego życia. Rozgrywki piłki nożnej odbywają się jeszcze nieraz „na bosaka”, ale z pełnym zapalem i entuzjazmem. Młodzież radzi sobie jak umie. A teraz dociera do niej sprzęt, który został zaplanowany dla L.Z.S.-ów, owe 6000 piłek do siatkówki, 4000 piłek do piłki nożnej, 30.000 pantofli lekkoatletycznych itp...

KALISZ I OSTROW

Ale dziś już pierwsze próby sportowe wsi zwracają na siebie uwagę. Weźmy dla przykładu południowo-wschodnią część Wielkopolski. Od kwietnia br. dał się zauważyć w sąsiadujących z sobą powiatach ostrowskim i kaliskim duży ruch na boiskach wiejskich. Notatki prasowe donosiły, że jakiś nieznany nikomu Lewków rozegrał mecz ze wsią Wysocko Wielkie, a Szczepiornę z Liskowem itd.

Tu piłka nożna, tam siatkówka, ówdzie koszykówka. Ta inicjatywa idąca od dołu, od mas ludowych, od młodych chłopaków wiejskich doprasza się wprost jakiegoś, bardziej ujętego w ramy organizacyjne, rozwiązania.

INICJATYWA NASZEJ GAZETY

Dla należytego ujawnienia tego dorobku ludowego, dla zachęcenia innych i dla propagandy tego narastającego od dołu pędu młodzieży wiejskiej „Gazeta Poznańska” poprzez swoją — mutację „Gazetę Kaliską” łącznie z Powiatową Radą Sportu Wiejskiego w Kaliszu, organizuje w dniu 29 czerwca br. w Kaliszu spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Ludowych Zespołów Sportowych pow. kaliskiego przeciwko takiej samej reprezentacji powiatu ostrowskiego.

Zawody te odbiją się niewątpliwie dużym echem nie tylko w Kaliszu, ale i w całym kraju, gdyż będą to pierwsze tego rodzaju zawody w woj. poznańskim i w Polsce w ogóle i dlatego odegrają one dużą rolę propagandową dla umasowienia sportu ludowego na wsi.

Aleksander Lisowski

Dlaczego Chychła NIE MÓGL WALCZYĆ w Oslo?

Z wielkim zaciekawieniem oczekuje świat bokserki artykułu Witolda Majchrzyckiego — „Czy tylko złe bandażowanie rąk?” — który wkrótce ukaże się na łamach naszej gazety. Autor porusza tam sprawę częstych kontuzji rąk u naszych bokserów i wyjaśnia, dlaczego te częste złamania powtarzają się.



na czwartek, 23 czerwca 1949 roku

5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy z Bratislawy; 6.00 Dziennik poranny; 6.30 Gimnastyka; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości Dziennika porannego; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.05 „Maria Konopnicka poetka ludu” — pogadanka Zofii Walickiej; 8.15 d. c. muzyki; 8.35 „Daleko od Moskwy” — powieść Wasyla Azajewa; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Młoda ludowa” — gra zespołu Józefa Stęca; 13.20 Skrzynka PCK; 13.30 Muzyka; 14.00 „Kronika rumuńska”; 14.50 Informacje poznańskie; 14.55 Lokalne wiadomości sportowe; 15.05 Słuchaj! — rozmowa z dziećmi przeprowadził Ewa Szelbarg-Zarembina; 16.00 Audycja dla młodzieży — radiofonizowany fragment „Opowiadań dla o. Feliksie Dzierżyńskim”; 16.45 Przegląd wydarzeń w opr. Eugenii Kochanowskiej-Wisniewskiej; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 „Na muzycznej fali”; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 „Puszkini w twórczości operowej kompozytorów rosyjskich” — audycja słowno-muzyczna; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Warszawskiej; 20.00 Wschodnia radiowa; 20.20 Muzyka; 21.30 Dziennik wieczorny; 22.00 „Czarodziej z Majorki” — słuchowisko; 22.40 Muzyka; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 23.00 Duet operowy; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Partia a bezpartyjni

(Dokończenie ze strony 3)

torów współzawodnictwa pracy przez umożliwienie im zdobycia wykształcenia. Trzeba widzieć tę wyklukającą się nę śmiało, trwóliwie jeszcze, przysła inteligencję robotniczą, po moc jej uzupełnić wykształcenie, wysuwać ją śmiało na odpowiednie odcinki pracy.

Musimy pamiętać, że wszędzie tam, gdzie na skutek błędów popełnionych przez poszczególne ognie i poszczególne członków partii słabnie więź partii z bezpartyjnym — wszędzie tam usiłuje wciśnąć się i wciśka wróg klasowy. Przykładem takim jest chociażby działalność reakcyjnej części kleru, usiłującej wprowadzić sztuczny podział na wierzących i nie wierzących — podczas gdy w rzeczywistości linia podziału przebiega między masami zainteresowanymi w rozwoju Polski Ludowej, budującymi tę Polskę, walczącymi o pokój — a siłami wroga klasowego, siłami zdrady narodowej i wojny. Przykładów takiej dywersji wroga klasowego prowadzonej wszędzie tam, gdzie rozluźnia się więź partii z masami bezpartyjnymi, jest wiele.

Realizacji zadań partii na odcinku wzmocnienia więzi partii z bezpartyjnymi masami wymaga przede wszystkim podniesienia poziomu ideologicznego

go członków partii, czujności klasowej, wzmocnienia pracy partyjnej zwłaszcza na wsi i wśród inteligencji, rozbudowy szeregów partyjnych tam, gdzie są one neliczne lub słabe.

Przysięgać do pracy, zaktywizować, uspołecnić masy bezpartyjnych można tylko przez stałą, codzienną troskę o ich potrzeby, o warunki ich bytu, o ich kłopoty, trudności i bolączki. Dotyczy to robotników, chłopów pracujących, inteligencji, szerokiej masy rzemieślników, chałupników. Ta troska i pomoc codzienna w przezwyciężeniu trudności będących spuścizną starego ustroju, spuścizną zacofania i wyzysku, trudności, które ciężkim brzemieniem obciążają jeszcze życie człowieka pracującego — to najważniejszy obowiązek organizacji partyjnej i każdego członka partii.

Każdy członek partii winien pamiętać, że sprawa zacieśnienia naszej więzi z bezpartyjnymi — to sprawa walki z wszelkimi przejawami biurokracizmu w naszym aparacie państwowym, bezdusznego odnośnienia się do ludzi i ich potrzeb. Każdy członek partii powinien pamiętać, że sprawa zacieśnienia naszej więzi z bezpartyjnymi to sprawa walki o czystość szeregów partyjnych i wysoki poziom moralny członków partii, o likwidację wszelkiego „kacykostwa”, nie mó-

wiąć już o wypaleniu gorącym żelazem każdego nadużycia, każdego przekroczenia.

Łączność partii z masami bezpartyjnymi — nieodzowny warunek ciągłego wzrostu siły i autorytetu partii, gwarancja realizacji jej programu i pełne, o zwycięstwa jej celów — można zabezpieczyć, pogłębić, rozszerzać, umacniać tylko przez prawdziwą troskę i walkę codzienną o polepszenie warunków życia mas pracujących, o lepsze ich zaopatrzenie w przedmioty codziennego użytku, o lepszą opiekę lekarską itd. Likwidację i zacyfowania społecznego, gospodarczego, kulturalnego. Szczegółowej troski wymagają najgorzej wyposażeni. Szczegółowej energii wymaga podnoszenie kwalifikacji. Chodzi o to, by ołbrzymia większość nie tylko członków partii, ale i bezpartyjnych zrozumiała, że poprawa bytu nie płynie „gdzieś z góry”, lecz jest ich własnym dorobkiem, jest nierozdzielnie związana ze wzrostem produkcji, ze wzrostem wydajności ich pracy.

Partia nasza szła zawsze na czele walki o lepsze jutro mas pracujących. Tą drogą partia nasza kroczy niezłomnie, prowadząc dziś masy ludowe do walki o wykarzczenie spuścizny starego ustroju, do walki o zbudowanie potężnych zrebów nowego ustroju — socjalizmu.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Kaliszu ogłasza, że postanowieniem z dnia 30 maja 1949 roku ogłoszona została upadłość Szewskiej Spółdzielni Pracy z odp. udział w Zduńskiej-Woli przy placu Zgody 20. Sędzią Komisarzem mianowany został Sędzia Sądu Okręgowego Kazimierz Scheuer, a syndykiem adw. Stefan Hechława zam. w Zduńskiej-Woli.

Wzywa się wierzycieli upadłej Spółdzielni, aby w terminie do 15 lipca 1949 roku zgłosili swoje wierzytelności. — W1.736

Sąd Okręgowy w Kaliszu.

Parcelę sprzedam, w Ostrowie Wlkp. Zgłoszenia Rozdzielni „Prasy” — Ostrow. W1.735

Za liczny udział w pogrzebie mego meża śp. Władysława Wodzyńskiego, składam wszystkim krewnym, znajomym, duchowiństwu, organizacjom społecznym oraz Obywatelom miasta Raszowa serdeczne podziękowanie. Żona i córka. W1.733

Parkiet z budowlą sprzedamy najwcześniej dajacemu. Zgłoszenia ul. Mickiewicza 21-25 podwórko, garaż, dnia 24. bm. od g. 9-12.

Zagubiono kartę rejestrującą RKU — Kościan. Pospiech Stanisław. Rawa. W1.734

Zagubiono portfel z gotówką 30.000 zł, legitymacją służbową DLP nr 1443, odcinki zameldowania, kartę RKU-Białogard, kartę ewakuacyjną nr 05712 na nazwisko Janta Julian. Znalazcę uprasza się o zwrot do leśnictwa Bzozowicko nadleśnictwo Rymań, pow. Kołobrzeg.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantata 8/9 Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nacz. 519-83. z-cs red. nacz. 508-72, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 523-58, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiesz. 503-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-21, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.
Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczone: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Kłowny w Poznaniu
K — 0451



przełożył Józef Brodzki

Na pożegnanie podał jej rękę i poczuł w swej dłoni kilka srebrnych monet.

— W żadnym razie nie przyjmę — znów rozgniewał się. — Pieniądze przydadzą się pani na mleko i... niech pani więcej tego nie robi.

Ale wdowa Gargo powiedziała, że nigdy by sobie nie wybaczyła, gdyby doktor odszedł bez honorarium. Nie wiadomo czym by się skończyła ta dość przykra rozmowa, gdyby doktor Popf nie usłyszał naraz przejmującego pisku, który rozległ się pod łóżkiem.

— Pewno znów szczur zlał się w pułapkę — tłumaczyła wdowa, usprawiedliwiając się. — One nas chyba kiedy zagryzą.

— Niech no mi pani! zawinie tego szcúra razem z pułapką w gazetę — ucieszył się doktor. — Bardzo mi są potrzebne szczury. Niech to będzie moim honorarium. Za pół godziny może pani przyjąć po pułapkę.

Z pułapką w ręku doktor Popf wracał do domu. Bereńska jeszcze spała, zaledwie otworzyła zaspane oczy i zapylała:

— No i jak najdroższy?

— Znakomicie — odpowiedział doktor — pierwsze trzy centaury zapracowane w Bakbuk.

Pokazał jej banknot trzystaurowy, który już od tygodnia spoczywał w jego pugilaresie. Nie chciał drażnić

małżonki; z pewnością uważałaby tę pierwszą bezpłatną wizytę za zły prognostyk na przyszłość. Zresztą doktor Popf sam również wierzył nieco w dobre i złe prognostyki.

ROZDZIAŁ PIĄTY

z którego wynika, że pozory niekiedy mylą

Tego samego dnia aptekarz Bamboli, z całą uprzejmością dopomógł swojemu nowemu sąsiadowi w otrzymana-



niu szczurów i morskich świnek po cenach nader umiarkowanych. Doktor Popf do późnej nocy kształtał się, urządzając swe laboratorium w niewielkiej alkołwie, przylegającej do kuchni. Podspiewywał pod nosem jakąś

modną naówczas piosenką, fałszując cokolwiek niemiłosiernie, z hałasem przesuwając stół, wbiłając gwoździe w przepierzenia z desek i był tak zadowolony, że nawet nie zauważył, że w ciągu całego następnego dnia ani jeden pacjent nie zapukał do jego drzwi.

Zresztą najbardziej przesądny nie mógłby się dopatrzyć w tym złowrogiej przepowiedni na przyszłość. W Bakbuk nie wiedzano jeszcze, że do miasta przybył młody lekarz, a nawet gdyby wiedzano każdy szukałby raczej aż go zawezwie kto inny, a później dopiero sam korzystałby z jego usług.

Doktor Popf zdawał sobie z tego sprawę, więc też bynajmniej nie odczuwał żadnej trwogi i w oczekiwaniu przyszłych pacjentów, całkowicie zajął się pracą, dla której właściwie przybył do tej zapadłej dziury.

Wypada w tym miejscu podać kilka uzupełniających wiadomości do tego, co doktor Popf powiedział o sobie aptekarzowi Bamboli.

„Pewne badawcze prace” o których doktor Popf zaledwie napomknął, nie tylko powodując się skromnością, lecz również ostrożnością zasługują na to, by je omówić nieco obszerniej.

Niestety pewne względy dość poważnej natury nie pozwalają nam nawet teraz, gdy minął dość znaczny okres czasu od chwili opisywanych tu zdarzeń na ujawnienie naszym czytelnikom treści i charakteru badań, dzięki którym doktor Popf, młody lekarz i biolog znalazł rozwiązanie jednego z najbardziej skomplikowanych zagadnień biologicznych, a mianowicie sztucznego przyspieszenia wzrastania żywych organizmów.

Ci, którzy uważnie przeczytają tę powieść opartą na prawdziwych przesłankach i faktach zrozumieją przyczynę naszej powściągliwości w tej sprawie. (C. d. n.)

PCK leczy, zapobiega chorobom I SZKOLI NOWE KADRY PIELEŃNIAREK

Powszechnie wiadomo, że podniesienie stanu zdrowotnego kraju stanowi jedną z największych trosk władz państwowych, organizacji politycznych i społecznych, a w ich łecze Polskiego Czerwonego Krzyża, którego zadania w tej dziedzinie są wyraźnie określone.

W myśl wskazań medycyny współczesnej, walka z chorobami polega nie tylko na leczeniu choroby już rozwiniętej w organizmie ludzkim, lecz i zapobieganie jej przez odpowiednie oddziaływanie profilaktyczne, czyli usuwanie tego wszystkiego, co chorobę może wywołać.

Sumując wyniki prac zielonogórskiego Oddziału PCK w udzielaniu pomocy, powracającym z obczyzny rodakom, oraz osiedleńcom Ziemi Lubuskiej z uznanem podkreślić należy wysiłek pracowników PCK. Pamiętamy wszyscy rzesze powracających do kraju z obozów koncentracyjnych, zgłodniałych, schorowanych, zmęczonych fizycznie i moralnie, którym niosła pomoc PCK. Iż to rodziną zawdzięcza powrót, ojców, braci i sióstr, będących nieraz w kresu swych sił, których placówki PCK nie tylko pokrzepiły fizycznie, lecz i moralnie przez pomoc w odszukiwaniu swych najbliższych.

PCK wstępuje obecnie w nową fazę pomocy. Prowadzi akcję rozszerzania wiedzy o zdrowiu i dociera z tą wiedzą do każdego zakątka kraju. Zielonogórski Oddział PCK — posiada stały ośrodek szkoleniowy, z którego co pół roku wychodzi wyszkolona kadra pielęgniarek w teren, których brakuje się bardzo dotkliwie odczuć przede wszystkim na wsi. Wielką pomoc w werbowaniu kandydatek otrzymujemy ośrodki szkoleniowe ze strony ZSCH. Większość kandydatek jest pochodzenia robotniczego i chłopięgo.

Kursy odbywają się pod przewodnictwem lekarza Powiatowego dr. Sawicza. Na kursach wykłada dr. Albin Bandurski, Dymitr Gucewicz i Maria Szatkowska. Staraniem ich jest by w sposób jak najbardziej

dostępny wyszkolić kursistki na przyszłe pielęgniarki o współczesnym obliczu społecznym przez udzielenie cennych rad i wskazówek.

Powrót do zdrowia chorego, przebywającego w szpitalu zależy jest w dużej mierze nie tylko od lekarza, lecz także od

pielęgniarki. Na kurs składają się następujące przedmioty: anatomia, fizjologia, choroby zakaźne, społeczne, wewnętrzne, rozwój chorób dziecięcych, położnictwo, ginekologia, dezynfekcja, ratownictwo i transport chorych, którego wyłączenie prawie posiada PCK z dniem 1 czerwca br. Z absolwentek ubiegłych kursów, kilka zajmujących stanowiska sióstr oddziałowych w szpitalach — np. ob. Antkiewicz w Skwierzynie, Siemanko Albina w Łdzburku.

Nauka w szkole pielęgniarskiej wraz z utrzymaniem w internacie jest bezpłatna. Ważne jest bowiem, aby nie tylko zapewnić młodzieży możliwość nauki, lecz opiekę i kierunek wychowawczy, a to wszystko dają właśnie internaty szkolne.

Odpowiedni dobór kandydatek oraz wychowanie uczennic pod okiem doświadzonego fachowca personelu, zapewni w przyszłości społeczeństwu zaopiekowanych wykwalifikowanych do brych pielęgniarek. (Nj)

Irena Błaszczuk wybrana przewodniczącą Gminnej Rady Narodowej w Raculi

W ubiegłym tygodniu w lokalu Zarządu Gminnego w Raculi, pow. Zielona Góra odbyło się nadzwyczajne posiedzenie tamtejszej Gminnej Rady Narodowej.

Posiedzenie zajął przewodniczący GRN ob. Józef Sadowski, po czym przedyskutowano o nowopowołanych członkach Rady.

Obecny na posiedzeniu przewodniczący PRN ob. Cichacz wygłosił obszerny referat o organizacji pracy i zakresie działalności Rad Narodowych. Mówca z naciskiem podkreślił znaczenie Rad, mówiąc „Rady Narodowe to są ludzie, do których całe społeczeństwo ma całkowite zaufanie, dlatego też obowiązkiem ich jest nie tylko zachować je, lecz pogłębić i utrwalić.”

Po referacie ob. Cichacza przystąpiono do wyboru dwóch kandydatów na brakujące miejsca w Prezydium Rady oraz w miejsce ustępującego Józefa Sadowskiego.

Książki KUK uczą i bawią

Dzieci robotników Szczecińskich wyjadą na kolonie letnie

do Złotego Potoku

Dzieci pracowników Szczecińskiej i Sortowni Szczecińskiej w Świebodzinie, w ramach akcji socjalnej, w najbliższych dniach wyjadą na kolonie letnie do Złotego Potoku.

Z poczekalni wchodzimy do dużego, jasnego gabinetu dentystycznego, wyposażonego w 3 fotele dentystyczne.

Dentystka Janina Głowczyńska wita każdego pacjenta przyjaznym uśmiechem.

Spotrzeżenia nasze potwierdza kierownik zakładu ob. dr Witold Knast.



Janina Głowczyńska wykonuje zabieg

Napiw robotników i chłopów do gabinetu dentystycznego jest o wiele większy, aniżeli przed wojną. Jest to nie tylko spowodowane olbrzymimi udogodnieniami Ubezpieczalni Społecznej, ale również stale zwiększającym się zaufaniem do lecznictwa dentystycznego. Zaufanie takie zdobywamy właśnie przez fachową obsługę i gośćwość pomocy o każdej porze.

Dr Knast jest wychowankiem Akademii stomatologicznej w Warszawie i uczniem prof. Meissnera.



W wyniku głosowania na członków prezydium wybrani zostali: Irena Błaszczuk i ob. Tadeusz Miałczarek. W wyniku głosowania na przewodniczącą GRN jednoznacznie wybrano ob. Irenę Błaszczuk. Następnie wskutek reorganizacji Rady, przeprowadzono reorganizację wszelkich dotychczasowych komisji w ten

55.000 złotych przeznaczyła „Polska Wełna” na premie dla przodowników pracy

W ubiegłym tygodniu w świetlicy zakładu odbyło się uroczyste wręczenie nagród pieniężnych dla mistrzów oszczędności. W obecności wiceprzewodniczącego Rady Zakładowej tow. Antoniego Kotońskiego, kierownika pracy tow. Wiśniewskiego oraz przodowni-

ków pracy, wręczenia nagród dokonał dyr. produkcji tow. Wacław Bisynger.

Nagrody otrzymali: tow. Tadeusz Boczkowski za zastosowanie sprzęta do samoprzążnicy, tow. Aleksander i Michał Coropiejew za ulepszenie konstrukcji działania liny wrzecionowej rozbieżności wózka samoprężnicy, tow. Leon Wojciechowski za zabezpieczenie uruchomienia krosna, w czasie postoju oraz zabezpieczenie i zaoszczędzenie czołówek, tow. Władysław Toruń i Kazimierz Zawadzki otrzymali nagrody za wykonanie przyrządu do nawijania wózków zgrzebniarskich. (Stw)

Fotel dentystyczny nie jest wcale straszny

Specjalnością dr. Knasta jest chirurgia dentystyczna. Gabinet chirurgiczny jest wprawdzie niekompletny (brak niektórych instrumentów) niemniej jednak dobry fachowiec, potrafi temu zaradzić.

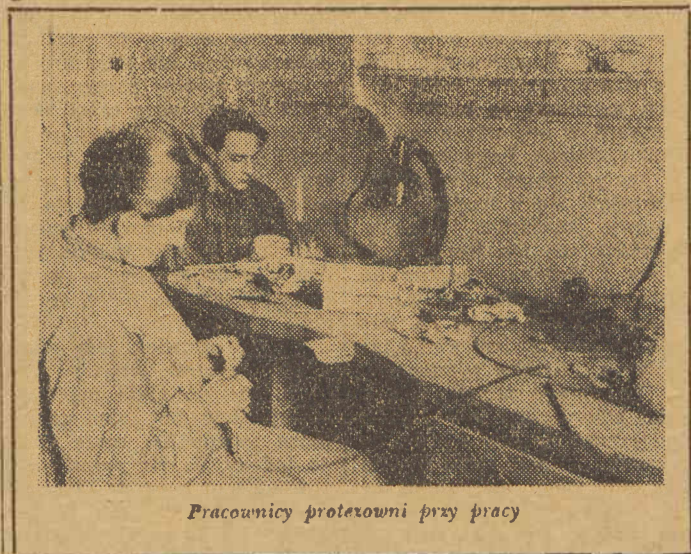
Zjeżdżają tu pacjenci z 7 powiatów, a cięższych wypadków notuje się przeciętnie 4 do 6 miesięcznie. Przy bardzo poważnych wypadkach do dyspozycji zakładu stoi 10 łóżek w Szpitalu Powiatowym.

Protezownia „oczko w gło-

wie” kierownika zakładu — obsługiwana jest przez ob. Bogdan Relewicz - Oleczowicz, ucznia dr Knasta i ob. Wacława Miszczyka. Wyraza się tu miesięcznie około 120 protez. Cyfra ta mówi sama za siebie. Żmudna to praca.

„Najgorzej jest to dopasowanie, aby ząb na ząb dobrze naciskał” — jak mówi ob. Miszczyk.

Dr Knast jest równocześnie Inspektorem Lecznictwa Dentystycznego w Okręgu Zielono-



Pracownicy protezowni przy pracy

W jakich godzinach urzęduje zarząd Ligi Lotniczej w Zielonej Górze?

Obchodziliśmy niedawno w naszym kraju, a także i w Zielonej Górze Święto Ligi Lotniczej. Zadanie i cel tej b. potrzebnej i poważnej organizacji jest każdemu obywatelowi dobrze znany.

Liga Lotnicza posiada już połączoną liczbę członków wśród starszych obywateli, a także i młodzieży szkolnej, chętnie garncującej się do modelarstwa.

W szkołach podstawowych i gimnazjach są koła Ligi, których członkowie opłacają składki miesięczne, które przewodniczący kół osobicie dostarcza do sekretariatu Ligi Lotniczej, mieszczącej się przy ul. Jedności Robotniczej 29.

Zdawałoby się, że wszystko w porządku ze strony młodzieży szkolnej, tak!

Natomiast sekretarz techniczny LL nie!

Jedną z naszych szkół podstawowych zbiera składki, których przewodnicząca nie może w sekretariacie wpłacić. Dlaczego? Dlatego, że lokal Ligi Lotniczej jest od szeregu dni zamknięty. A przecież u drzwi

i jednego okna wisi wywieszka z wyraźnym napisem: Godziny urzędowania codziennie, oprócz sobót i świąt, od 13 do 16.

Czyżby zarząd po trudach estajnego święta jeszcze odpoczywał? W takim razie wskazane byłoby wywieścić, naturalnie w czystym oknie karteczkę odwoławczą, albo zdjąć dotychczasową wiszącą, ażeby nie narażać ludzi na stratę czasu i nie dawać powodów do rozgoryczenia. (Lg)

21 mil. zł zaoszczędzi Lubuska Wytwórnia Wini

Na odbytej naradzie zarządu, aktywny partyjny, Rady Zakładowej i dyrekcji powzięto uchwały w których po dokładnym opracowaniu planu załoga postanowiła zaoszczędzić do datkowo 21.434.879 zł. (Wr)

300 tomów książek ma nowa biblioteka fabryczna w Zielonej Górze

Jednym z zasadniczych zobowiązań ku czci Kongresu Zw. Zawodowych Zakładów Włókienniczych na Ziemi Lubuskiej, było powiększyć ilość książek w bibliotekach świetlicowych.

Załoga „Polskiej Wełny” w Zielonej Górze, współpracując ściśle z sekcją świetlicową, z dobrowolnych składek oraz z dwóch zabaw, z których zebrane 90 000 zł przeznaczone

na zakup książek, za które zakupiono 300 tomów o treści marksistowskiej, podręczników fachowych i beletrystyki.

Fakt zakupienia książek do świetlicy przez robotników „Polskiej Wełny” świadczy o wielkim wyrobieńcu społecznym i dążeniu do pogłębienia wiadomości ideologicznych i fachowych. (Stw.)

Czytaj prasę partyjną!

Hufiec SP Szkół Przemysłowej zaoszczędzi 117 tys. zł

Junacy hufca szkolnego SP przy Szkole Przemysłowej, we własnym zakresie wyremontowali warsztaty szkolne; oddali do użytku hale i uporządkowali maszyny, oszczędzając 117 600 zł.

KS Wagmo - ZKS Spójnia Świebodzin 5:4 (2:2)

Rozegrany ub. niedzielę w Świebodzinie przy dużym zainteresowaniu publiczności, mecz piłkarski pomiędzy miejscową „Spójnią”, a „Wagmo” z Zielonej Góry, przyniósł zwycięstwo drużynie „Wagmo” w stosunku 5:4 (2:2). Mecz zapowiadał się bar-

dzo interesująco ze względu na niedawne wysokie zwycięstwo „Spójni” nad „Blaskiem” Poznań 8:1.

Drużyna „Spójni” (dawn. „Te-cza”) zagrała bardzo ambitnie i dzielnie stawiała czoło:renomowanej drużynie zielonogórskiej. Na wyróżnienie u niej zasługują obrońca Florczak, prawoskrzydłowy Bryczkowski oraz pomocnik Daszkiewicz.

Drużyna „Wagmo” przewodziła znacznie gospodarzy pod względem technicznym, jak i pomysłowości w zagraniach. Słusznie hulał był atak, w którym wybił się Kotalski. Słabo zagrał lewoskrzydłowy Wagmo prowadził już 5:1, i ostatecznej formacji defensywnie zaczęły grać lekko i lekceważąco — to też dużo nie brakowało, by miejscowi wyrównali. Bramkarz „Wagmo” puścił fatalnie 2 bramki, obronił jednak w dobrym stylu rzut karny.

Mecz był ciekawy, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i ciężkiego terenu. Bramki dla Spójni zdobyli: Szajn 3, Sierawski 1, dla gości: Kotala 2, Nowiński 2, Konieczny 1. (Br)



„To wcale nie boli” — udawał dr. Knast pacjentowi

Uwaga kierowcy pojazdów mechanicznych

W związku z wydzieleniem miasta Zielonej Góry, podania o wydanie pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych powinni składać kierowcy zamieszkałi w mieście do Zarządu Miejskiego ul. Gen. Sikorskiego 78 pokój nr 10.

Wszyscy posiadacze ważnych pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, obowiązani są pozwolenia wymienić w terminie do dnia 30 czerwca br.

Pozwolenia niewymienione do tego terminu, tracą ważność. Informacji udziela Zarząd Miejski Gen. Sikorskiego 78 pokój nr 10. (Zb)



Dziś czwartek 23 czerwca 1949 r.
Wandy — Dobrowieści
Jutro piątek 24 czerwca 1949 r.
Jana — Mirosława
ODDZIAŁ RUKAJKI
„GAZETA LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr 3, tel. 400.
WAZNIEJSZE NR-Y TELEFONOWE
Miliha Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
PCK: 890.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.
Motel pod Białym Orłem tel. 300.
DYŻURY LEKARZY
34 km. dyżur pełni dr M. Szadkowski, ul. B. Chrobrego 42.

CZYM GODNY NAŚLADOWANIA
W związku z budową Centralnego Domu Młodzieżowego w Warszawie koło fabrycznej ZMP przy Szczecińskiej i Sortowni Szczecińskiej w Świebodzinie na walnym zebraniu powzięto jednogłośnie uchwałę ołarowania na ten cel całodziennego zarobku. Czyn ZMP Czystości i Sortowni Szczecińskiej powinien być przykładem dla wszystkich kół ZMP. (Br)

NOWA PLACÓWKA SPRZEDAŻY DETALICZNEJ
W dniach najbliższych Centralna Tekstylna otwiera drugi swój punkt handlu detalicznego, przy ul. Pionierskiej 19/20.
Nowo otwarty sklep, ze względu na swe centralne położenie oraz wielkość, będzie mógł obsłużyć liczne rzesze kupujących. (Jm.)

SZCZECINIARNA W ŚWIEBODZINIE POSIADA KOMISJE HIGIENY I BEZPIECZEŃSTWA PRACY
W Czystości i Sortowni Szczecińskiej w Świebodzinie została wyłoniona komisja higieny i bezpieczeństwa pracy. Przewodniczącym wybrano kierownika technicznego ob. W. Malewskiego. Zadaniem wspomnianej komisji będzie dopilnowanie zabezpieczenia maszyn fabrycznych oraz przestrzeganie porządku i czystości zakładu. (Br)

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier” — „Nikolaus Nickleby” — „KROSNÓ” — „Lubuskie” — „Timur i jego drużyna” — „LUBSKO” — „Patricia” — „Dwa panowie F” — „ŚWIEBODZIN” — „Ratko” — „Lekkomyślna siostra” — „WACHOWA” — „Hel” — „Pień tajni” — „ZIELONA GÓRA” — „Nysa” — „Cygańska miłość”

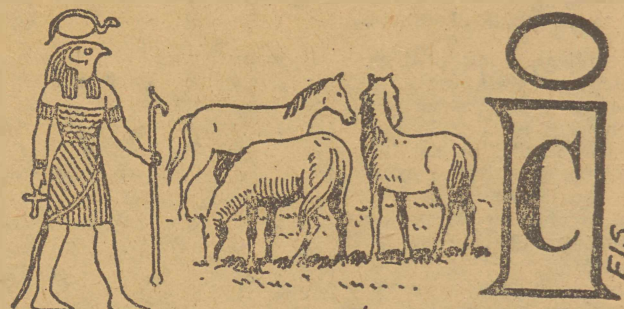
Jak człowiek nauczył się mówić

ROZRYWKI umysłowe

REBUSIK GEOGRAFICZNY

ul. FIS

Jaka to miejscowość



ZAGADKA

ul. „Baśka”

Slimak posuwa się po murze wysokim 5 m w ten sposób, że w dzień wchodzi 3 m w górę, a w nocy schodzi 2 m w dół. W którym dniu wejdzie na szczyt muru?

Rozwiązanie zagadek

z nr 149

„Psla” zagadka: w miesiącu lutym bo ma 28 dni.

Rebusik gwarowy: Pełka. Logogryf: czytamy książki KUK.

Miedzy prawidłowo rozwiązane odpowiedzi rozlosowano 6 nagród książkowych:

1. BORKOWSKA HELENA, Poznań - Staroleka, ul. Poznańska 2.
2. HOFFMAN KAZIMIERZ, Września, ul. Legii Wrzesińskiej nr 5.
3. BYDŁOWSKA DANUTA, Margonin, pow. Chodzież, Liceum Leśne.
4. NOWAK ZDZISŁAW, Poznań, ul. Warwinińska 11, m. 1.
5. KAKOLSKA JADWIGA, Opatów, ul. Wysoka 8.

6. WIERTAREK JANUSZ, Wyrw, poczta Markowo. Książki wysłał pocztą. Prosimy o pokwitowanie odbioru.

HUMOR



MAMA PANNY NA WYDANIU
— Dlaczego starasz się o Marysię, a nie o moją Józję?
— Bo matka Marysi ma pełne pończochy pieniędzy.
— Ależ chłopce — tyle co ona to i ja mam.
— Ale ona ma większe nogi.

Jak powstała mowa ludzka? Dlaczego ludzie rozmawiają w różnych językach? Są to problemy dotyczące naukowo nie rozwiązane, pomimo, że zastanawiano się nad tym jeszcze w starożytności.

Wiedza nowoczesna wzbogaciła się w ciągu ostatnich dziesięcioleci w obfity materiał, pozwalający wysunąć pewne hipotezy, oparte na podstawach naukowych. Złożyły się na to liczne wykopaliska, obserwacje życia i zwyczajów niektórych półdzikich szczepów, spotykanych jeszcze w Ameryce, Afryce, Australii i na wyspach Oceanu Spokojnego, badania historyczne, językowe oraz liczne doświadczenia, przeprowadzane na zwierzętach. Wyniki tych badań omówimy w kilku popularnych artykułach.

Czym jest język i w jaki sposób tłumaczono jego pochodzenie?

Każdy człowiek posiada język macierzysty, w którym jako dziecko uczy się mówić i przez całe życie wyraża swe uczucia i myśli. Myśl jest nie rozłączna ze słowem. Często człowiek zamyślony lub śpiący porusza wargami, co dowodzi, że nie tylko mowa, ale i myśli człowieka są antykułowane. Myśl może być wyrażona ruchem, gestem, poruszeniem palców. W ten sposób porozumiewają się między sobą głuchoniemi. Uczeń angielski, obserwując głuchoniemą i ślepą od urodzenia dziewczynę wiejską, Lutę Bridgonan, zauważył, że porusza ona przez sen palcami.

Stare baśnie i pierwsze naukowe hipotezy

Ze wszystkich środków porozumiewania się ze sobą, jedyne mowa mogła stać się właściwością całej ludzkości, będąc potężnym narzędziem rozwoju kulturalnego świata. Pierwszym komentatorem Biblii — rabini, twierdzili, że naród Izraela jest pierwszym narodem na świecie i wobec tego Adam i pierwsi ludzie na ziemi rozmawiali w języku hebrajskim. Twierdzenia te wywołały gorącą polemikę ze strony komentatorów Biblii — chrześcijan. Przy zabobonnej ciemności średniowiecza doprowadzało to nieraz do dziwacznych absurdów, każdy z oponentów broń przed wszystkim swego ojczyzny języka. Jedni dowodzili, że Adam przemawiał w języku Basków, inni pisali, że Adam rozmawiał z Ewą po persku, wąż uwodził przemówił do nich po arabsku, a archanioł Gabriel odezwał się po turecku. Wreszcie znalazł się dzwonek, który uporczywie starał się udowodnić, że Bóg przemawiał do Adama w języku szwedzkim, Adam odpowiedział po duńsku, a Ewa roz-

mawiała z wężem po francusku.

Wielki Rzymianin Lukrecjusz (98—53) poeta i filozof w swoim poemacie „O naturze rzeczy” opowiada o powstaniu języków, opierając się po raz pierwszy na teoriach naukowych. Lukrecjusz uważał, że ludzie zaczęli rozmawiać nie dla tego, że ktoś ich tego nauczył. Twierdził, że mowa ludzka została stworzona przez przyrodę, czyli wrodzoną zdolność człowieka do wydawania artyku-

wanych dźwięków, i była wywołana przez nieodzowną potrzebę znalezienia sposobu porozumiewania się ludzi między sobą.

Początki mowy ludzkiej i pracy zbiorowej

Uczony francuski Noiset, pierwszy skojarzył powstanie mowy ludzkiej z początkiem pracy zbiorowej ludów pierwotnych i wysunął wniosek, że pierwszymi używanymi słowami były czasowniki określające rodzaj pracy lub nazwę czynności.

Wśród wielu nowoczesnych hipotez, zasługują na szczególne uwagę teorie Anglika F. Pedgeta, Holendra van Gennekena i Amerykanina Forndycka. Pierwszy z nich dowodzi, że człowiek pierwotny wyrażał swą myśl za pomocą gestów i ruchów rąk, przy jednoczesnym poruszaniu języka i warg. Gdy z czasem praca krepowała coraz bardziej swobodę rąk, gestykulację zastąpił grymasy

na twarzy, w końcu powstała mowa.

Van Genneken, uważa, że pierwsze dźwięki wydawane przy pracy pochodziły z ssących ruchów warg, języka i gardła, jak to się daje zaobserwować u dzieci w okresie niemowlęcym.

W ten sposób w językach pierwotnych ludów powstały dźwięki cmokania i mlaskania, które spotykają się do dzisiaj w językach niektórych ludów jak buszmeni, Indianie Amerykańscy, szczepy kaukaskie itd. Pierwotny język składał się początkowo z półgłosek, same głoski dołączyły się znacznie później z powstaniem mowy dźwiękowej, czyli wtedy, gdy już łączono dźwięki w słowa.

Według teorii Forndycka przodek człowieka miał zwyczaj odruchowego wydawania dźwięków, wyrażając tym pewne uczucia, nawet gdy żył w odosobnieniu. Z tych dźwięków i bełkotania wyrobiła się z czasem mowa, przypuszczalnie wówczas, gdy ludzie zaczęli łączyć się w gromady.

Akademik rosyjski M. Imarr twórca nowoczesnej teorii, resumującej poprzednie i głoszącej, że język słów — język dźwiękowy powstał stosunkowo późno, będąc poprzedzonym przez dwie fazy rozwojowe: tzw. „język rąk” oraz „mowę kinetyczną” (mimikę).

Nowoczesna doktryna o pochodzeniu mowy ludzkiej opiera się na teorii słynnego naturalisty Karola Darwina, który udowodnił pochodzenie rodzaju ludzkiego ze świata zwierzęcego.

W związku z tym rozpoczęto systematyczne badanie zwierząt, mające na celu: wyjaśnienie sposobu, za pomocą którego zwierzęta porozumiewają się ze sobą oraz ustalenie czy istnieją u zwierząt, chociażby w stanie embrionalnym, właściwości, z których mogłaby rozwijać się prawdziwa mowa ludzka. (Mar)



Na wystawie Sztuki Kurpiowskiej w Pułtusku pierwszą nagrodę otrzymała Helena Linka ze wsi Wypychy, gmina Sumienia za strój starej kobiety. Kosztowny „dywanik” jest własnością rodziny Linków od 150 lat.

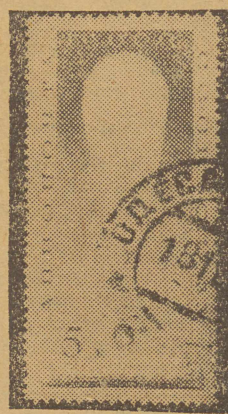


Z TEKI FILATELISTY

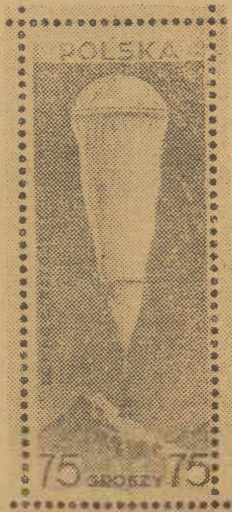
Historia lotów stratosferycznych na znaczkach pocztowych

W roku 1932 uczony belgijski prof. Piccard osiągnął w udanym locie stratosferycznym wysokość 16.940 m. Poczta belgijska ucz-

— 22.000 m. Sukces dzielnych pilotów uwieczniono na trzech znaczkach. Na każdym z nich, na tle balonu „Sirius” widzimy podobiznę pilota. I tak 5 K lilowo brązowy znaczek przedstawia Usyskina (reprodukcja) 10 K brązowy Wassenkę a na 20 K fioletowym znaczku widzimy Fedosienkę. Poczta polska wydała we wrześniu 1938 r. blok z okazji pierwszego polskiego lotu stratosferycznego. Start miał mieć miejsce w dolinie Chochotowskiej koło Zakopanego, jednak w ostatniej chwili pożar zniszczył powłokę balonu i lot odłożono do następnego roku, jednakże i wówczas do skutku nie doszedł z powodu wybuchu



ciła ten sukces 3 znaczkową serią. Niedługo jednak przetrwał ten rekord. Rok później uczeni radziecy Prokofjew, Birbaum i Godunow osiągnęli wysokość 19.000 m, bijąc tym samym o 2.000 m rekord belgijskiego naukowca. ZSRR uczcił ten lot okolicznościową serią znaczków o jednakowym motywie i następujących wartościach: 5 K — niebieski, (reprodukcja), 10 K — czerwony i 20 K — fioletowy. Jednak i ten rekord nie utrzymał się dłużej, jak jeden rok. W 1934 r. trzech pilotów radzieckich Usyskin, Wassenko i Fedosienko osiągnęli na balonie „Sirius” wysokość, dotąd rekordową



wojny. W locie tym mieli wziąć udział prof. Jodko-Norkiewicz i kpt. Burzyński, znany z sukcesów osiągniętych w międzynarodowych zawodach balonowych o puchar Gordon-Benneta. Blok jest wydrukowany w kolorze fioletowym o wartości 75 gr 1,25 zł. W środku bloku znajduje się znaczek (reprodukcja), przedstawiający balon stratosferyczny. Na bloku widnieją na pisy: „Pierwszy polski lot do stratosfery” „Dolina Chochotowska wrzesień 1938 r” i „cena 2 zł.



LANGSTON HUGHES

SZEŚĆ MIESIĘCY SPĘDZONYCH W AFRYCE

Pod powyższym tytułem zamieszczamy wyjątek z powieści „Droga Murzyna do Afryki” Langstona Hughesa, jednego z postępowych pisarzy murzyńskich w Ameryce.

Pierwszego dnia, gdy opuściliśmy port nowojorski, marynarze zabrali się do czyszczenia pokładu i do wyrzucenia wszelkich nieczystości, obficie nagromadzonych podczas długiego postoju w porcie.

Wkrótce statek nasz śnił jak srebrna tarcza i załoga zasnęła zasłużonego odpoczynku: Słońce przygrzewało mocno, wiatr dął, dookoła fal zbierały się białe grzebienie piany. Mieliśmy Azory, wyspy Kanaryjskie i wreszcie Afrykę. Palmy sięgały do niebios, luźne czarne i piękne jak noc. Z podziwem patrzyliśmy na silne muskuly mężczyzny, którzy ładowali olej-palmowy, ziarna kakaowe, drzewo mohoniowe, jednym słowem wszystkie skarby Afryki. My, przywieźliśmy tu narzędzia, konserwy itd., by wspaniał zabrać bogactwa czarnego lądu.

Pracy i płacy robotnika nie docenia się w Afryce. Rządzi tam biały kapitalista, on zabiera produkty i życie Murzyna, które ceni się nisko, i który nadaje się w najgorszym wypadku do zapchania ludzi w armii kolonialnej.

W roku 1923 na całym wybrzeżu Afryki Zachodniej nazwisko Marcusa Garveya było powszechnie znane. Murzyni wcale nie uważali go tak jak Nowojorkczycy za śmiesznego wierzili poprostu, — że on potrafi cały czarny świat zjednoczyć i uwolnić i podnieść na wyższy poziom kulturalny.

Nie znali niestety zawikłanych problemów kolonialnych. Wiedzieli tylko, że biali rządzą Afryką i że ich panowanie im bardzo ciąży.

My w Ameryce mamy te same problemy do rozwiązania co i Wy, — wyjaśniałem Afrykańczykom, zwłaszcza my południowi Murzyni, przecież i ja jestem Murzynem. „Wysłania mnie i pokiwno głowami”. Ty biały człowieku! O ty biały człowieku! To było jedyne miejsce na świecie, na którym uważano mnie za białego. Oglądano moją miedziano brązową skórę i moje gładko przyczesane czarne włosy, — te indiańskie włosy, które odziedziczyłem po mojej babce, — i dlatego mówiono: „Ty — biały człowieku”. Uświadomił mi dopiero członek zachodnio-afrykańskiego plemienia nazwiskiem Kru, który pracował na naszym statku i dużo wiedział o Ameryce.

„Tutaj na zachodnim wybrzeżu” mało jest kolorowych młodszych, a ci, którzy przyje-

dają z drugiej strony morza, i którzy u nas się osiedlili nazywani są także „białymi”.

„Ale ja nie jestem biały” od powiedziałem.

Ale też nie czarnym — zapomniał skromnie Kru. „Popatrz na tego i wskazał na jednego z naszych kuchcików, — „ten jest czarny”.

— Co ty chcesz ode mnie. Ja pochodzę z Lexington, Kentucky, USA, w naszych żyłach nie płynie ani odrobiny afrykańskiej krwi.

— A jednak Ty jesteś „czarny” powtórzył Kru. Rzeczywiście twarz kuchcika była tak afrykańską jak sama Afryka.

Niestety większa część Murzynów w Ameryce nie docenia słowa „czarny”, woła by o nich mówiono, że mają kolor brązowy, w najgorszym zaś w wypadku ciemno brązowy. W małym porcie afrykańskim zetknęliśmy się z tragedią tamtejszego mieszańca. Naprawdę wypadek ten nie jest odosobniony i dlatego opowiem go: Zakotwiczone nas w małym porcie. Po wyjściu do miasteczka zauważyłem wśród tamtejszych tubylców młodego mojego 17-letniego mulata. Skórę miał koloru złota, ani brązowa ani czarna. Ubrany był po europejsku. Dopadł mnie i spytał czy nie mam angielskich gazet. Później w czasie naszej znajomości zaprosił mnie do

siebie i wówczas poznałem jego matkę. Syn mówił biegle po angielsku, matka natomiast ani słowa.

Ojciec Edwarda, tak było na imię młodemu, był Anglikiem i osiedlił się jako bankowiec w małym afrykańskim porcie.

Już po kilku latach opuścił rodzinę, by powrócić na stałe do Anglii, skąd przysłał raz po raz drobne sumy oraz listy w których powtarzał, żeby ani syn, ani matka nie odważyli się przyjeżdżać do Anglii. Edward skarżył się nad samotnością. Biali nie chcieli o nim nic wiedzieć, pracy znaleźć nie mogli, Murzyni pogardzali jego matką, która żyła z białym. W konsekwencji nie miał nikogo, z którym mógłby porozmawiać. Pytał się czy nasz okręt zawita do Anglii i czybyśmy go zabrali? Czy prawdą jest, że Murzyni w Ameryce przyjaźnie ustosunkowani są do Mulatów, biali natomiast gardzili wszystkimi, bez różnicy koloru. „Ojciec nie pogardza — mówił — tylko sam nie wiem, co czytać”.

Biedny człowiek, gdy okręt nasz opuszczał Afrykę przyrzekł, że do mnie napisze i rzeczywiście po roku napisał jeden jedyny list, może dlatego jedyny, że nie potrafił odpowiedzieć na listy, na które nie można odpowiedzieć.

Thum Szu.